KORONAWIRUS
Lekarze: Brakuje osocza! Oddają górnicy i burmistrz Łęcznej
strona 10

Włodarski: Znam osoby, które ta choroba powaliła i przykuła do łóżka

Fot.Marzena Olędzka

Leszek Włodarski

strona 10

Patron projektu
Grupa Azoty Puławy

eko senior
s. 6/7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
leczna.24wspolnota.pl
10 - 16 listopada 2020 r. ■ nr 45 (259) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

SPORT Wtopa Górników, zwycięstwo Górniczek
- Nasi piłkarze niech się uczą od swoich koleżanek - skomentował Czytelnik „Wspólnoty".
s. 21

Onyszko: Ubiegając się o mandat radnego, zameldowałem się u „pomocnego" Niewiadomskiego

Fot.Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sam fikcyjny „lokator" starosty przyznał, że Krzysztof Niewiadomski zameldował go w swoim domu z powodu nadchodzących wyborów samorządowych.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl 3

Krzysztof Niewiadomski nabrał wody w usta, choć o sprawie „Wspólnota" pisze już ponad rok

Odeszli: społecznicy, zarażali pasją do turystyki i sportu

Andrzej Hartfil (1958-2020), założyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Turystyki Aktywnej "Nad Wieprzem"

Roman Kościelski (1943-2020), wieloletni radny Rady Miejskiej w Łęcznej

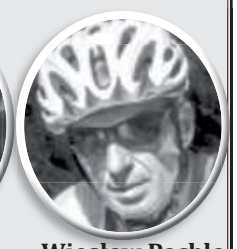
Wiesław Pachla (1958-2020), zarażał łęcznian pasją rowerową

s. 2,5

Fot.Kamil Kulig

PUCHACZÓW
Koronawirus zawiesił zajęcia, ale seniorzy nie zostali bez opieki

Pracownicy Domu Seniora w Bogdance rozwożą swoim podopiecznym obiady i materiały do zajęć

s. 22

Budowa obwodnicy planowana za 3 lata, po nowym śladzie. Co z koleją z Łęcznej do Lublina?

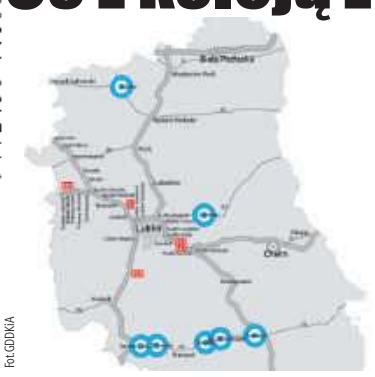
Fot.GDDKiA

Do obwodnicy zrobiło się bliżej. Czy pojedziemy pociągiem - rozstrzygnie projekt Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej.

Przetarg na wykonanie Studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego dla obwodnicy Łęcznej - jeszcze w tym roku

s. 5

Zbierają na domki holenderskie dla pogorzelców

Dach nad głową straciło 7 osób. - Zróbmy tę akcję. Ramię w ramię - apeluje KGW ChmieLove. Pomaga sąsiadom, którzy utracili dobytek życia w pożarze.

s. 24

LUDWIN
Kładą asfalt w pięciu wsiach
s. 23

CYCÓW
Remonty gminnych dróg po gospodarsku
s. 22

MILEJÓW
Docieplili dwie szkoły, zbudowali kanalizację i świetlicę spotkań twórczych
s. 23

N 1335 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441009 45

eprasa.pl bce6164918

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Napisał niedawno: - Do zobaczenia w przyszłości na „jakichś" trasach

Zmarł Andrzej Hartfil, prezes i założyciel Stowarzyszenia „Nad Wieprzem"

GMINA MILEJÓW:
Tchnął nowego ducha w życie gminy Milejów, a z Jaszczowa zrobił perełkę turystyczną powiatu. Nie żyje założyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Turystyki Aktywnej „Nad Wieprzem", nominowany na Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2016 w plebiscycie „Wspólnoty".

Andrzej Hartfil

Smutną wieść stowarzyszenie przekazało na Facebooku w sobotę, 7 listopada. Andrzej Hartfil przegrał walkę z ciężką chorobą. Miał 61 lat. Związany był z gminą Milejów od 2010 roku, kiedy na potrzeby prowadzonej przez siebie firmy z branży sanitarnej kupił gospodarstwo w Cygance. Po zagospodarowaniu zrujnowanego siedliska Andrzej Hartfil j jego żona Anna doszli do wniosku, że zrobiło się tu tak ładnie, że w tym miejscu wybudują dom i zamieszkają. Tu zaangażowali się w działalność społeczną.

Pokazał miejscowym piękno Wieprza

Stowarzyszenie Turystyki Aktywnej „Nad Wieprzem" Andrzej Hartfil wraz z lokalną społecznością powołał do życia we wrześniu 2012 roku. Stowarzyszenie wybudowało przystań kajakową w Jaszczowie z zadaszonymi wiatami, ławeczkami i stolikami oraz miejscem na rozbicie namiotów i rozpalenie ogniska czy grilla.

Hartfil i inni członkowie stowarzyszenia na nowo odkryli piękno Wieprza nie tylko przed turystami, ale też przed miejscowymi. Hartfil wiele razy słyszał od nich: „Całe życie mieszkam nad tą rzeką i pierwszy raz jestem na spływie."

Zapał i energię prezesa dostrzegli mieszkańcy. To za ich namową w 2018 roku Hartfil startował, bez powodzenia, na wójta gminy Milejów.

Andrzej Hartfil potrafił pozyskiwać środki unijne na swoje inicjatywy, m.in. na budowę infrastruktury turystycznej w Jaszczowie. Na łamach „Wspólnoty" relacjonowaliśmy liczne wydarzenia organizowane przez Hartfila. Oprócz spływów kajakowych były to wycieczki piesze i rowerowe, a także zajęcia gimnastyczne.

Sprowadził Podróżnika Roku

To właśnie Andrzej Hartfil i członkowie jego towarzystwa sprowadzili w 2016 roku do Jaszczowa znanego na całym świecie podróżnika Aleksandra Dobę. Dzięki temu każdy mógł spłynąć po Wieprzu z człowiekiem, który dwukrotnie przepłynął kajakiem Atlantyk i zdobył tytuł Podróżnika Roku 2015 National Geographic.

Andrzej Hartfil był także otwarty na inicjatywy młodzieży, z którą organizował Festiwal Muzyki Elektronicznej „Nad Wieprzem".

Na niedługo przed śmiercią z przyczyn zdrowotnych Hartfil zrezygnował z funkcji prezesa stowarzyszenia „Nad Wieprzem". Jednak nawet choroba nie wyłączyła go z aktywności. Ostatnio przeszedł razem z członkami stowarzyszenia po nowej trasie nordic walking.

Nordic Walking Park Milejów był ostatnim projektem Hartfila. Z powodów zdrowotnych nie mógł on wziąć udziału w otwarciu parku we wrześniu. Pod wrzuconym filmem z tego wydarzenia napisał: - Do zobaczenia w przyszłości na „jakichś" trasach.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM leczna.24wspolnota.pl WWW.TUBALECZNEJ.PL

„Co, jak wszyscy wyjdą na ulice?"

Jakie będzie centrum Łęcznej?

Radni miejscy dokonali zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, które umożliwiają powstanie usług na terenie między kościołem św. Barbary a komendą policji.

krz: Ten teren jak najszybciej należy udostępnić prywatnym przedsiębiorcom na nieuciążliwe usługi publiczne. Zapisy w planie muszą być takie, aby staroście nie przyszedł do głowy pomysł wydania pozwolenia na kolejną stację obsługi samochodów.

Lada dzień przejdziemy kładką

Kładka połączy starą i nową Łęczną. Coraz bliżej końca budowy kładki nad ul. Lubelską.

krz: Rewelacja - mieszkańcy Starego Miasta wreszcie będą mogli bezpiecznie komunikować się z osiedlem Samsonowicza.

Łęczynianin: Nikomu niepotrzebna inwestycja...

Pierwszy krok do Ligi Mistrzów wykonany! Piłkarki Górnika Łęczna wygrały z Chorwatkami

Przemek Majewski: Nasi piłkarze niech się uczą od swoich koleżanek.

Premier: Protestujcie dalej, ale w internecie, a nie w przestrzeni publicznej

Wg analiz specjalistów z Uniwersytetu Warszawskiego każdego dnia wzrost liczby zakażeń na skutek protestów ulicznych może wynosić 5 tys. - powiedział premier Mateusz Morawiecki i poradził, by protestujący... przenieśli swoje protesty z ulic do internetu.

Daniel Włodek: To zaraz wyłączą internet, jak w Korei i będzie po protestach.
Monika Olszewska: Ciekawe kto do tych protestów doprowadził...

Koronawirus: najmłodsi uczniowie podstawówek na zdalnej nauce. Niemal całkowity lockdown

Władze kraju wprowadzają kolejne obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. Najmłodsze klasy szkół podstawowych przechodzą na naukę zdalną, kina i teatry zamknięte, podobnie galerie handlowe. Hotele dostępne tylko dla podróżujących służbowo.

Robert Żubr: Zamykacie szkoły, baseny itd. Pensje obcinają, a dlaczego nie zmniejszają się nasze rachunki spłaty kredytu i nie zostaną wstrzymane z automatu. Ciekawe, jak długo to wytrzymamy. Protestowali kierowcy, górnicy, kobiety. Ciekawe co zrobicie, jak wszyscy wyjdą na ulice i zaczną protestować.

Janek Kon: Robert Żubr, zaczną pałować wszystkich. Póki co dobrze im idzie skłócanie nas między sobą, nastawianie przeciwko i odwracanie uwagi...

Rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim

4 listopada służby wojewody poinformowały aż o 58 zakażeniach Covid-19 w naszym powiecie.

Aneta Styś: Skąd te statystyki? Ja w ciągu trzech tygodni dwa razy z mężem robiliśmy wymazy i wynik? Testy zaginęły lub nie dotarły zlecenia z wymazami. Śmieszne - ozdrowieńcy bez wyników.

Kamil Kulig

Wybił szybę w sklepie, bo chciał „odbić" kolegę

Małoletni chłopak kradł w jednym ze sklepów przy ul. Górniczej. Gdy zatrzymała go ekspedientka, kolega sprawcy kradzieży wybił szybę w sklepie, próbując go odbić z rąk sprzedawczyni.

W środę wieczorem ekspedientka jednego ze sklepów przy ulicy Górniczej w Łęcznej ujęła nieletniego sprawcę kradzieży sklepowej.

Gdy pracownica oczekiwała z nim na patrol policji, ktoś wybił szybę w pomieszczeniu socjalnym. Policjanci szybko ustalili, że zrobił to kolega chłopaka, który kradł w sklepie.

- Na widok funkcjonariuszy podejrzany zaczął uciekać. Po pościgu zatrzymał go dzielnicowy. Okazał się nim 17-letni mieszkaniec gminy Łęcznej, który dodatkowo był nietrzeźwy, posiadał ponad promil alkoholu w organizmie – informuje rzeczniczka policji w Łęcznej, sierż. sz. Izabela Zięba.

Pokrzywdzony oszacował wartość strat na 800 złotych. Młody wandal został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Kamil Kulig

Poszukiwany wpadł przez awanturę

28-latek wszczął awanturę w domu sąsiadki. Chodziło mu o jej psy. Skończyło się jednak na zatrzymaniu mężczyzny - był poszukiwany, by odbyć karę więzienia.

We wtorek na terenie gminy Ludwin doszło do nietypowej interwencji, która skończyła się zatrzymaniem awanturującego się mężczyzny.

Do mieszkanki tej gminy przyszedł do pijany sąsiad i urządził jej awanturę. - 28-letni mężczyzna miał pretensje do sąsiadki o jej biegające psy po drodze. Na miejscu policjanci nie widzieli jednak psów swobodnie przebywających na drodze, zaś czworonogi oskarżanej sąsiadki znajdowały się w kojcu – informuje sierż. szt. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskich policjantów.

28-letni awanturnik jest poszukiwany nakazem wydanym przez sąd, bo powinien odbyć karę 100 dni więzienia.

Mężczyzna trafił już do aresztu śledczego.

Kamil Kulig

eprasa.pl bce6164918

Radni z komisji skarg wreszcie spytają wójta Milejowa, czy Onyszko mieszkał w czasie wyborów w domu starosty

Onyszko: Ubiegając się o mandat radnego, zameldowałem się u „pomocnego" Niewiadomskiego

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sam fikcyjny „lokator" starosty przyznał, że Krzysztof Niewiadomski zameldował go w swoim domu z powodu nadchodzących wyborów samorządowych. Niedługo potem starosta chwalił się głośnym nazwiskiem na liście kandydatów PiS do rady powiatu. W ten sposób Krzysztof Niewiadomski wrobił Arkadiusza Onyszkę w aferę meldunkową, a sam ani razu nie zabrał głosu w tej bulwersującej sprawie.

„TO NIEWIADOMSKI CHODZIŁ ZA ARKIEM"
Krzysztof Niewiadomski nie odpowiada na pytania o fikcyjny meldunek Arkadiusza Onyszki w swoim domu, choć to właśnie starosta jest sprawcą afery meldunkowej. Tak o sprawie mówił „Wspólnocie" radny powiatu Mirosław Tarkowski (również z PiS): Jest to po prostu niesmaczne. I to nie Arek chodził za Niewiadomskim, tylko odwrotnie. To Niewiadomski chodził za Arkiem, żeby jego nazwisko wzmocniło listę

Kolejna odsłona sprawy zainicjowanej przed wyborami przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, którą Teodor Kosiarski, były burmistrz, a dzisiaj rady powiatowy określił jako naruszenie przy przebiegu wyborów. Bo to właśnie Krzysztof Niewiadomski jako szef powiatowych struktur PiS tworzył listy kandydatów w wyborach samorządowych w 2018 roku.

Zdaniem Teodora Kosiarskiego postępowanie Niewiadomskiego można rozpatrywać w aspekcie punktu 2 art. 248 Kodeksu Karnego: „kto używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy kandydujących lub głosujących, protokołów lub innych dokumentów wyborczych albo referendalnych, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech.

Rola starosty

Były burmistrz podkreślał też w rozmowie ze „Wspólnotą", że Onyszko był w tej sprawie jedynie narzędziem w rękach obecnego starosty.

Chodzi o zameldowanie w swoim domu w Jaszczowie popularnego eksbramkarza Arkadiusza Onyszki tylko po to, by mógł kandydować do Rady Powiatu Łęczyńskiego (jednak, żeby móc startować w wyborach do rady danego powiatu należy zamieszkiwać jego teren na stałe, a nie być jedynie w nim zameldowanym).

W ubiegłą środę, 4 listopada, odbyło się kolejne posiedzenie komisji skarg, wniosków i petycji Rady Powiatu, mającej na celu ustalenie miejsca zamieszkania byłego reprezentanta Polski.

Na posiedzeniu nie pojawił się sam zainteresowany. Proszony był przez przewodniczącego rady o przesłanie dowodów potwierdzających jego miejsce zamieszkania. Nie przesłał jednak żadnego dokumentu na dowód, że mieszka w powiecie łęczyńskim. Jak mówił obecny na posiedzeniu komisji, radca prawny Starostwa Powiatowego w Łęczncj, Piotr Janczarek taki dowód stanowiłyby dokumenty, takie jak: umowy, rachunki, zeznania i oświadczenia majątkowe, informacja z ewidencji ludności na danym obszarze.

Mają obowiązek ustalić, gdzie mieszkał w czasie wyborów

Radny Onyszko mógłby więc w bardzo łatwy sposób przedstawić swoje dokumenty – wystarczyłyby m.in. rachunki za prąd czy za wodę. Mimo to były bramkarz nie przedstawił żadnych dowodów na to, że mieszka w powiecie łęczyńskim.

- Nie mamy dowodów, które wymagane były w naszym piśmie, więc nawet nie wiemy obecnie, gdzie zamieszkuje [radny Onyszko], czyli niepełną informację mamy od pana Arkadiusza – stwierdził radny Mirosław Tarkowski (PiS).

Radca prawny Starostwa Powiatowego w Łęczncj poinformował radnych, że miejsce zamieszkania radnego Onyszki powinno zostać ujawnione na potrzeby postępowania prowadzonego przez komisję.

– Macie państwo obowiązek to ustalić, więc spróbujcie podjąć dalsze czynności wyjaśniające, bo miejsce zamieszkania w wyjaśnieniach [radnego Onyszki] nie zostało wskazane – podkreślił radca prawny Piotr Janczarek.

Radni zostali więc upoważnieni do pozyskiwania wszelkich informacji w ramach prowadzonego postępowania, pozyskania wszelkich dowodów w tej sprawie. Jednym z takich dowodów będą oświadczenia majątkowe radnego Onyszki, gdzie wpisuje się swoje miejsce zamieszkania. Radni z komisji skarg, wniosków i petycji mają prawo do pozyskania kopii oświadczeń majątkowych radnego Onyszki.

Zameldował się, żeby nie było wątpliwości

Zamiast przedstawienia takich twardych dowodów, Arkadiusz Onyszko ograniczył się jedynie do oświadczenia, który odczytała przewodnicząca komisji Małgorzata Więcławska-Siwek.

- Moje życie potoczyło się w ten sposób, że często zmieniałem zarówno miejsce pobytu, jak i zameldowania. Wiedząc, że chcę się ubiegać o mandat radnego powiatu i chcąc potwierdzić w sposób niebudzący wątpliwości co do mojego miejsca zamieszkania, postanowiłem w 2018 roku zameldować się na terenie powiatu. Z pomocą przyszedł mi Krzysztof Niewiadomski, który czasowo zameldował mnie u siebie – napisał Arkadiusz Onyszko, który poinformował radnych o tym, że obecnie jest już zameldowany pod innym adresem w powiecie łęczyńskim.

To prawda: Onyszko zameldował się w gminie Ludwin, zaraz po ujawnieniu we „Wspólnocie" sposobu wprowadzenia byłego reprezentanta Polski na listę kandydatów przez Krzysztofa Niewiadomskiego. Jednak jest to też jedynie meldunek, a nie zamieszkanie.

O co chodzi w sprawie fikcyjnego „lokatora" starosty?

Krzysztof Niewiadomski, szef powiatowych struktur PiS na krótko przed wyborami samorządowymi w 2018 r. zameldował w swoim domu w Jaszczowie byłego bramkarza i reprezentanta Polski Arkadiusza Onyszkę.
Będąc zameldowanym, Onyszko z automatu znalazł się w spisie wyborców i kandydował z powodzeniem do Rady Powiatu Łęczyńskiego. W wyborach Onyszko oświadczył, że jest mieszkańcem Jaszczowa. Jednak, żeby móc sprawować mandat radnego powiatowego, trzeba ten powiat realnie zamieszkiwać, a nie być jednie w nim zameldowanym.
Tymczasem Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów napisał wprost, że Onyszko w jego domu nie mieszka, tylko jest zameldowany, więc nie będzie płacił za śmieci za dodatkową osobę w meldunku.
Ostatnio Urząd Skarbowy w Łęcznej ze względu na miejsce zamieszkania przekazał oświadczenie majątkowe Onyszki do III Urzędu Skarbowego w Lublinie. Do swojego oświadczenia majątkowego należy dołączyć PIT, gdzie podał swoje rzeczywiste miejsce zamieszkania, czyli Lublin.
Z tego powodu komisja skarg, wniosków i petycji wznowiła pracę nad tą sprawą.

Paweł Woliński, radny PO
Chciałbym usłyszeć od Arka: „tak, zameldowałem się, bo chciałem wziąć udział w wyborach"

Arkadiusz Onyszko, radny powiatu
Z pomocą przyszedł mi Krzysztof Niewiadomski, który czasowo zameldował mnie u siebie

A na liście wyborców wskazał Jaszczów

- Radny Onyszko kandydował do Rady Powiatu Łęczyńskiego, wskazując miejsce zamieszkania – Jaszczów. Dlatego na liście wyborczej figurował Jaszczów, a Krzysztof Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów napisał, że Onyszko nigdy u niego nie mieszkał – podkreślał radny Roman Cholewa (PSL).

- [W oświadczeniu radnego Onyszki] jest zapis „wymeldowałem się" i „zameldowałem się" – to nie oznacza, że zamieszkuje. Pan Onyszko używa słów „zameldowanie", „meldunek, który nie jest jednoznaczny z zamieszkaniem – dodał radny Cholewa.

Zapytają wszystkich wójtów

Na sesji w trybie online obecny był także radny Paweł Woliński (PO), który już na wcześniejszym posiedzeniu komisji stwierdził (29 października): - Generalnie zameldowanie Arka w Jaszczowie było po prostu po to, żeby stanąć do wyborów.

Na ostatnim posiedzeniu radny Woliński dodał: – Chciałbym usłyszeć od Arka: „tak, zameldowałem się, bo chciałem wziąć udział w wyborach itd. Tego nie ma, brakuje mi tylko tego – podkreślał radny Woliński.

Radni z komisji skarg, wniosków i petycji zdecydowali o tym, by wystosować pisma do wszystkich wójtów gmin powiatu łęczyńskiego i do burmistrza Łęcznej z prośbą o udostępnienie wszystkich dokumentów (jeżeli takie są), w których znajdują się dane potwierdzające miejsce zamieszkania radnego Onyszki na terenie danej gminy w latach 2018-2020. Przypomnijmy, że o tym prostym rozwiązaniu piszemy już od lipca 2019 roku.

Radni kolejny raz poproszą byłego reprezentanta Polski o przedstawienie własnych dowodów na to, że mieszka w powiecie łęczyńskim.

Kamil Kulig

eprasa.pl bce6164918

Zmarł wieloletni kierownik OPS-u w Kocku

„Spoczywaj w pokoju, Waldku”

W wieku 52 lat zmarł Waldemar Syta. Od kilkunastu lat kierował Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kocku. - Nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić - mówi Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

„Odszedł zasłużony urzędnik z Kocka. Waldemar Syta zmarł 26 października br., w wieku 52 lat” - poinformowali na portalu społecznościowym jego najbliżsi w środę, 5 listopada.

Przez ostatnich kilkanaście lat kierował miejscowym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Dał się poznać jako życzliwy, zawsze pomocny człowiek i zaangażowany w swoją pracę urzędnik. Wielokrotnie wypowiadał się na łamach „Wspólnoty”, jako szef miejscowego OPS-u.

- Zaangażował się i pomagał w utworzeniu Zakładu Aktywności Zawodowej w Kocku. Często braliśmy udział w różnego rodzaju uroczystościach, nieraz bywałem na spotkaniach anonimowych alkoholików, które organizował jako kierownik OPS. Staraliśmy się, by nikt z podopiecznych OPS-u nie był pozostawiony bez pomocy. Czasem nawet w sytuacjach, gdy danej osobie taka pomoc, przynajmniej według przepisów, się nie należała. Różne są życiowe sytuacje, gdzie przepisy coś blokują. Waldemar był w tej kwestii elastyczny - wspomina Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Pogrzeb Waldemara Syty zaplanowano na poniedziałek, 9 listopada, z mszą w kościele w Kocku i odprowadzeniem na cmentarz parafialny. Życzeniem rodziny jest, aby zamiast kwiatów zamawiać msze św. w intencji zmarłego.

Dominik Smagała

Fot. Archiwum

Waldemar Syta miał 52 lata. Od kilkunastu kierował OPS-em w Kocku

Dominik Smagała,
dziennikarz „Wspólnoty”

Odszedł zdecydowanie zbyt wcześnie

Kontaktowaliśmy się z Panem Waldemarem regularnie, nieraz opisywaliśmy na łamach „Wspólnoty” historie związane z działalnością kierowanego przez niego OPS-u. Nigdy nie uchylał się od odpowiedzi, nie kluczył, jak to w zwyczaju ma wielu urzędników. Był merytoryczny i zaangażowany w swoją prace. A nie była to łatwa robota - przecież to właśnie w niego trafić młotkiem murarskim próbował jeden z jego „podopiecznych” w podziękowaniu za pomoc... Co ciekawe, sam Pan Waldemar opowiadał o tej historii ze sporą dozą humoru. Dał się poznać jako uśmiechnięty, inteligentny i ciepły człowiek, do tego z dystansem do siebie. Odszedł zdecydowanie zbyt wcześnie. Będzie go bardzo brakowało

Tomasz Futera,
burmistrz Kocka

Nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić

- Znaliśmy się dobrze, bo od wielu lat współpracowaliśmy. To dla mnie bardzo duży cios, zupełnie niespodziewany. Nie mogę się z tym wewnętrznie pogodzić. Wracam do niego często myślami. To jest strasznie przykra sytuacja. Dla mnie to katastrofa... Był miły, uśmiechnięty, lubił zażartować. Pozytywna postać

Jacek Pożarowszczyk,
radny Rady Powiatu Lubartowskiego

Spoczywaj w pokoju, Waldku

- W mojej pamięci zapadła uroczystość 70-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Kocku, kiedy to po części oficjalnej w gronie znajomych nauczycieli i absolwentów naszej szkoły przez kilka godzin razem z Waldkiem prowadziliśmy ożywioną dyskusję... Takim go zapamiętałem: jako elokwentnego, uśmiechniętego, inteligentnego, życzliwego i pomocnego kolegę, ale również jako pasjonata historii Kocka. Spoczywaj w pokoju, Waldku

Adam Świć,
dyrektor Domu Kultury w Kocku

On po prostu lubił ludzi

- Śmierć Waldka była dla mnie, a właściwie jest nadal, wielkim szokiem. Wiedziałem, że jest w szpitalu, bo przesłał mi informację, ale raczej w żartobliwym tonie, jak to On. Byłem więc przekonany, że jest OK i szybko wróci. Współpracowaliśmy na wielu polach. Zawsze dobrze i konkretnie się z Nim rozmawiało. Nigdy nie było problemów z porozumieniem i komunikacją, bo On po prostu lubił ludzi. A kierował w Kocku niełatwą do prowadzenia instytucją... Brak słów. Spoczywaj w Bogu, Kolego...

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A

Szybkie życie i szybkie jedzenie jest dla choroby nowotworowej jak turbodoładowanie. Rak, który u wielu osób nie musiałby się rozwijać, trafia na podatny grunt tam, gdzie nie celebruje się posiłków i nie pilnuje diety, a sport ogranicza się do klikania w konsolę, czyli do e-sportu. Dotyczy to zwłaszcza raka jelita grubego, który w Polsce każdego dnia zabija 33 osoby.

Zwolnij, żeby żyć dłużej

Przyczynę występowania raka jelita grubego upatruje się głównie w stylu życia. Brak ruchu, otyłość, tłuste potrawy, słodycze i przetworzone wyroby spożywcze takie jak chipsy, wędliny, konserwy mięsne, sery pleśniowe, jasne pieczywo i słodkie napoje gazowane – to brzmi jak recepta na raka. Jeśli do tego dodamy siedzący tryb życia umilany drinkami i papierosami, to choroba może wręcz czuć się zaproszona do naszego organizmu. Dziedziczenie tej skłonności dotyczy zaledwie 20 proc. pacjentów, więc nie można winić za tę chorobę, tylko naszych przodków.

Co zmienić?

Przede wszystkim pilnować obwodu talii. Otyłość brzuszna jest sygnałem, że najwyższa pora coś zmienić, jeśli wybieramy długie życie, a nie zmaganie się z chorobami. Warto zacząć od diety. Wybierać warzywa zielone i kasze zamiast schabowego z ziemniakami. Owoce zamiast tortów. Pasztety tylko warzywne, zwłaszcza z fasoli i soi, zamiast czerwonego mięsa. Ponadto jedzmy ryby i owoce morza, sałaty, jogurty, pieczywo pełnoziarniste. I jedzmy wolno, przeżuwając dokładnie każdy kęs, ciesząc się smakiem. Trzeba przy tym pić dużo wody, a także unikać słodzonych soków, kaw, herbat i wszelkich napojów alkoholowych, zwłaszcza piwa.

Czy to wystarczy? Oczywiście, że nie, bo trzeba jeszcze dopasować ilość zjadanego pożywienia do autentycznych potrzeb kalorycznych, czyli np. do sposobu pracy. Zjedzenie nadmiernie dużej ilości nawet zdrowych posiłków nie da nikomu zdrowia. Liczy się też czas jedzenia, stałe pory posiłków i możliwie długa, co najmniej 12-godzinna jedna przerwa na dobę. Utrzymanie zdrowia wymaga również stałych, nie długich, ale systematycznych, codziennych ćwiczeń fizycznych, gimnastyki, spacerów, a nie okazjonalnych zrywów sportowych takich, jak raz na rok urlop narciarski czy wspinaczka na Kasprowy.

JOANNA, LAT 56:

Poszłam na kolonoskopię, bo akurat w mojej rodzinie rak jelita grubego może być dziedziczony. Na tę chorobę zmarła moja mama. Samo badanie jest bezpłatne dla osób w moim wieku i z historią występowania nowotworów w rodzinie, trzeba się tylko wcześniej zapisać. Na szczęście teraz lekarz nie stwierdził u mnie żadnych zmian nowotworowych, ale za kilka lat na pewno powtórzę to badanie. Moja mama miała niestety bardzo późno wykrytego raka jelita grubego i nie mogła być już operowana, bo była za słaba. Byłam zła na siebie, że nie pomyślałam o tym, żeby wysłać ją na badania, jak tylko zaczęła tak niepokojąco chudnąć. Zawsze była szczupła, wysportowana, chodziła z plecakiem po górach. Gdyby wcześniej wykryto tego raka, jeszcze razem wybrałybyśmy się w jej ukochane Góry Stołowe.

Jeśli nie wiesz jak zmienić swoje nawyki żywieniowe, skorzystaj z porad ekspertów. Bezpłatne konsultacje dietetyczne znajdziesz na stronie ***poradnia.ncez.pl*** oraz ***diety.nfz.gov.pl***.

Objawy

Rak jelita grubego jest drugim najczęściej występującym nowotworem. W Polsce co roku diagnozuje się go u 18 tys. pacjentów. Zbyt często diagnoza przychodzi późno, kiedy rak zaczyna przerzucać się na inne organy. Tylko wczesna diagnoza daje szanse na pełne wyleczenie, a nawet na małoinwazyjny zabieg usunięcia zmian nowotworowych metodą laparoskopową. Jednak taka diagnoza jest możliwa w zasadzie przy braku jakichkolwiek objawów. Ten rak, w swoim początkowym stadium może być całkowicie bezobjawowy. Dlatego tak ważne są wczesne badania profilaktyczne.

Niepokojące objawy to: uporczywe biegunki, krew w kale, nadmierne gazy, anemia, utrata wagi ciała, dziwne kształty stolca, zwłaszcza „ołówkowate”, wrażenie ciągłego parcia na stolec.

Kiedy się badać?

Kolonoskopia jest jednym z badań specjalistycznych pozwalających zdiagnozować chorobę nawet we wczesnym jej stadium. Podczas badań przesiewowych badaniu poddawane są wszystkie osoby w wieku 50-65 lat. W ramach profilaktyki wystarczy wykonać jedno badanie na 10 lat. Każda Polka i Polak w tym wieku dostanie zaproszenie na badanie z programu przesiewowego. Informacje o aktualnie badanych rocznikach znajdują się na stronie ***pbp.org.pl***.

Diagnostyka wymaga wglądu lekarza we wnętrze jelita. Można to zrobić na kilka sposobów, począwszy od badania per rectum po wziernikowanie. Kolonoskopia to nieinwazyjne wprowadzenie do jelita przez odbyt elastycznego wziernika o grubości małego palca, wyposażonego w kamerę i urządzenia chirurgiczne pozwalające np. usunąć napotkane po drodze polipy. Z nich może się w przyszłości rozwinąć choroba nowotworowa, dlatego standardowo w ramach profilaktyki są one usuwane. Badanie u większości pacjentów przebiega bezboleśnie, natomiast część odczuwa dyskomfort psychiczny. Można go złagodzić, realizując badanie w znieczuleniu.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuję długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

eprasa.pl bce6164918

Jeszcze w tym roku GDDKiA zapowiada przetarg na wykonanie studium dla obwodnicy Łęcznej

Budowa obwodnicy planowana za trzy lata, co z koleją Łęczna-Lublin?

- Co do przebiegu obwodnicy, póki co, wiemy tyle, że to będzie nowy ślad od ekspresówki czy obwodnicy Lublina w kierunku Świdnika z włączeniem do krajówki na poziomie Milejowa i Puchaczowa - mówi Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej. - Koleją jechalibyśmy z Lublina do Dominowa i po nowym śladzie na peron w Łęcznej na wysokości dużego Tesco.

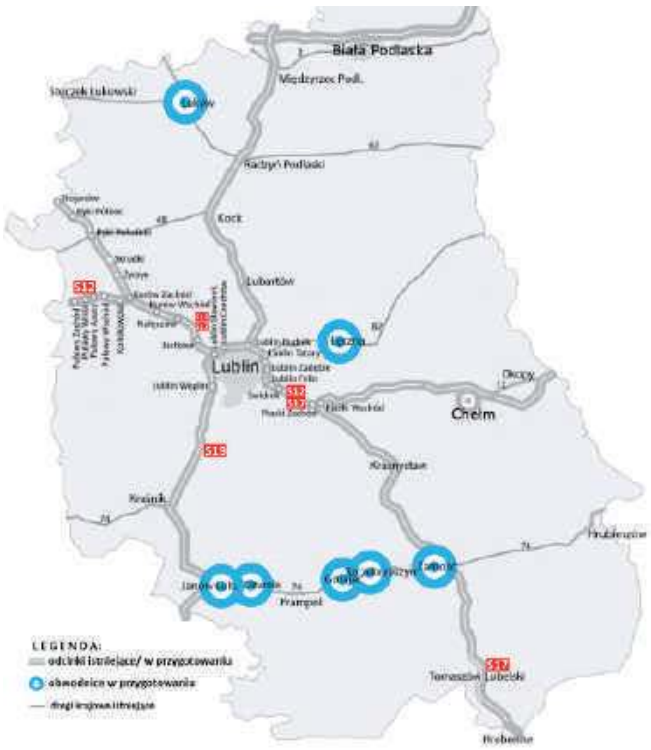

Fot.GDDKiA

Rozpoczęcie budowy obwodnicy planuje Generalna Dyrekcja Dróg KrajowychI Autostrad w roku 2024. Co z koleją z Łęcznej do Lublina - rozstrzygnąć ma koncepcja Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej. Na razie w komunikacie o wyborze wykonawcy tej koncepcji na temat budowy naszej kolei potraktowano zaledwie jednym zdaniem.

- Koncepcja LKO bierze nas jednak pod uwagę - komentuje burmistrz - ma powstać w ciągu roku i wykazać m.in. czy taka linia będzie opłacalna. Natomiast prace nad dokumentacją obwodnicy rozpocząć się mają jeszcze w tym roku. Mówiąc kolokwialnie, jesteśmy w grze.

O obwodnicy jeszcze w tym roku

GDDKiA poinformowała o zaawansowaniu Programu budowy 100 obwodnic. Podała, że ma ich w naszym województwie powstać siedem, w tym obwodnica Łęcznej.

„Dla wszystkich minister infrastruktury podpisał programy inwestycji. W przypadku obwodnic Janowa Lubelskiego, Dzwoli, Gorajca i Szczebrzeszyna prowadzone są już prace przygotowawcze. Budowa obwodnic Łęcznej, Zamościa i Łukowa to nowe zadania, dla których proces inwestycyjny dopiero się rozpoczyna" - czytamy w komunikacie GDDKiA.

Jeszcze w tym roku ma być ogłoszony przetarg na wykonanie Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego z elementami Koncepcji Programowej (STEŚ-R) dla obwodnicy Łęcznej i Łukowa, w przyszłym - dla obwodnicy Zamościa.

Obwodnice powstaną po nowym śladzie, ich przebieg nie został jeszcze ustalony. W przypadku obwodnic Łęcznej i Łukowa ogłoszenie przetargów na wykonanie projektów budowlanych i realizację planowane jest w 2024 roku, natomiast Zamościa w 2025 roku.

GDDKiA zapowiada budowę nowych odcinki dróg o klasie GP, czyli głównych ruchu przyspieszonego oraz wiaduktów, mostów, skrzyżowań jednopoziomowych, dróg zapewniających obsługę terenów przyległych, zatok autobusowych, oświetlenia oraz infrastruktury dla pieszych i rowerzystów.

Celem budowy obwodnic jest wyprowadzenie ruchu tranzytowego z miast i miasteczek, a tym samym poprawa bezpieczeństwa kierowców, podróżnych i mieszkańców.

Koszt realizacji Programu 100 obwodnic szacowany jest na blisko 28 mld zł.

Co z koleją - za 495 dni

PKP Polskie Linie Kolejowe podały natomiast, że podpisały umowę na opracowanie koncepcji Lubelskiej Kolei Aglomeracyjnej. Dokument wskaże kierunki rozbudowy kolei na obszarze aglomeracji i województwa. Sfinansują go wspólnie PLK i samorząd województwa.W ramach koncepcji przeanalizowany zostanie obszar, jaki obejmować będzie LKA, modernizacja istniejących oraz możliwość budowy nowych linii kolejowych: z Szastarki przez Janów Lubelski do Biłgoraja oraz z Lublina do Łęcznej. Opracowanie koncepcji kosztuje 650 tys. zł. Przetarg wygrała firma Schuessler-Plan Inżynierzy Sp. z o.o. Wykonawca ma to zadanie 495 dni.

Jolanta Chwałczyk

Zmarł wieloletni radny miejski

Roman Kościelski

W wieku 77 lat zmarł Roman Kościelski, wieloletni radny Rady Miejskiej w Łęcznej, społecznik, a także zapalony wędkarz.

- Niestety ze względów zdrowotnych nie mogę uczestniczyć w pogrzebie śp. Romana Kościelskiego - ubolewa były burmistrz Łęcznej, Teodor Kosiarski.

- Bardzo mile wspominam współpracę z panem Kościelskim i jestem mu wdzięczny za lata wspólnej służby dla Łęcznej - dodaje.

Kamil Kulig

Zarażał łęcznian pasją rowerową

Wiesław Pachla

W wieku 62 lat odszedł Wiesław Pachla.

„Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy informację o śmierci Wiesława Pachli. Zaangażowanego rowerzysty. Niezastąpionego przewodnika i lidera na rajdach Łęczna na rowery. Człowieka inteligentnego, uśmiechniętego i pogodnego, który zawsze służył doświadczeniem i pomocą. Będzie nam Pana bardzo brakowało!" – pożegnał Zmarłego na swojej stronie internetowej Urząd Miejski w Łęcznej."

Kamil Kulig

Lada dzień przejdziemy tą kładką

Kładka połączy starą i nową Łęczną. Coraz bliżej końca budowy kładki nad ul. Lubelską. Inwestycja kosztowała - włącznie ze wsparciem z unijnych funduszy - ponad 2 mln zł. Finisz prac planowany jest na koniec listopada. W dalszym etapie montowane będą balustrady i oświetlenie kładki. Ma ona długość 78 m.

kk

Kładka

eprasa.pl bce6164918

Mężczyzna zginął w pożarze w Nowej Woli

Fot. https://www.facebook.com/ospksrgnowawola

Parterowy, murowany budynek zapalił się wewnątrz

W środę, 4 listopada, zapalił się dom w Nowej Woli w gminie Serniki. Zginął przebywający w nim 56-letni mężczyzna.

- Spłonął parterowy budynek mieszkalny. Jak wstępnie ustalili policjanci pożar powstał wewnątrz budynku nad ranem. Powstał on od zapalenia się sadzy w kominie i piecu, od którego zapalił się regał znajdujący się w pokoju. W mieszkaniu przebywał 56-latek, którego życia niestety nie udało się uratować. Mężczyzna mieszkał sam - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Na miejsce pożaru przed godziną 8 przybyły jednostki straży pożarnej.

- Zgłoszenie o pożarze otrzymaliśmy około godziny 8 rano. Trudno powiedzieć, jak długo pożar się rozprzestrzeniał, bo nie było oznak zewnętrznych. Dopiero, gdy jeden z członków rodziny mężczyzny mieszkającego w tym domu przyszedł, zauważył pożar i wezwał straż. Ewakuował mężczyznę z palącego się domu, ten jednak zmarł. W gaszeniu pożaru uczestniczyły trzy zastępy JRG Lubartów oraz OSP Nowa Wola i OSP Brzostówka. Dwa pomieszczenia zostały spalone, dwa inne uszkodzone - relacjonuje mł. bryg. Dariusz Sieorciński, oficer prasowy KP PSP w Lubartowie. **OSP w akcji**Na stronie na facebooku działania w czasie pożaru opisali strażacy z OSP KSRG Nowa Wola: „Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu jednego prądu wody w natarciu na palący się dom, wydobyciu z budynku osoby poszkodowanej oraz przekazanie go Zespołowi Ratownictwa Medycznego, następnie przystąpiono do dogaszenia i rozbiórki części domu oraz sprawdzeniu pomieszczeń detektorem gazu". W akcji gaśniczej uczestniczyła też OSP Brzostówka. - Otrzymaliśmy telefoniczne powiadomienie o pożarze o 7.46. Dotarliśmy na miejsce przed ósmą. Byli już strażacy z JRG i OSP Nowa Wola. Mamy aparaty tlenowe, do środka weszło dwóch strażaków od nas i jeden z JRG, potem się zmieniali. Wewnątrz było duże zadymienie. Niektóre szyby popękały od gorąca, inne trzeba było wybić, żeby gasić budynek w środku. Zakończyliśmy akcję przed godziną 10. Na miejscu została Nowa Wola, żeby gasić pogorzelisko, gdyby od nowa się zapaliło, tam cały czas się dymiło. Była też policja i prokurator - relacjonuje jeden ze strażaków z OSP Brzostówka.

Nie wiadomo kiedy wybuchł pożar. Zauważył go krewny właściciela domu. Wezwał straż

Marcin Kusyk

Zamykają w słoikach odrobinę lata

Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance własnoręcznie przygotowują weki na zimę z sezonowych owoców i warzyw. Produkty pochodzą z ekologicznych gospodarstw naszych uczestników.

„Wyhodowane tak warzywa i owoce, choć nie są tak dorodne i piękne jak na sklepowych półkach, posiadają swój pierwotny smak i zapach, jakiego trudno szukać w nafaszerowanym związkami chemicznymi produkcie. Z tych owoców i warzyw przygotowujemy też świeże soki. Nasze dżemy, konfitury, musy czy powidła nie zawierają zbędnych konserwantów, barwników, wypełniaczy i polepszaczy. Te domowe przetwory mają moc zamknięcia odrobiny lata w słoiku, by móc się nimi cieszyć w długie jesienne wieczory bądź szare zimowe dni" - piszą w zgłoszeniu.

Seniorzy z Bogdanki wykorzystują warzywa i owoce z własnym ekologicznych ogródków

Seniorzy nie tylko dzielą się chętnie plonami ze swoich ogródków, ale też wymieniają przepisami.

Kamil Kulig

Zioła z domowego ogródka lekiem na wirusy

Trzeba wyprzedzać wroga o krok, a nie od niego uciekać - uważają seniorzy z Kolechowic. Żeby nabyć większej odporności na wirusy regularnie parzą zioła z domowego ogródka.

Domowe sposoby walki z chorobami lekarstwem na covid

Seniorzy z Kolechowic samodzielnie szyją maseczki ochronne i parzą zioła z własnego ogródka. W ten sposób chcą powiedzieć „NIE" zarazkom.

W miejscowej remizie organizują spotkania, podczas których dzielą się doświadczeniami na temat właściwości leczniczych ziół, które rosną oczywiście EKOLOGICZNIE w ich okolicy.

W zgłoszeniu do konkursu „EKO SENIOR" napisali:

„...w naszej okolicy można znaleźć zioła rosnące na terenach ekologicznych takie jak; żywokost, podbiał, piołun, wrotycz, lipa, mniszek, czarny bez, pokrzywa. W ogrodach wiosną zasadzono czosnek, maliny, miętę, melisę, aronię (niektóre rośliny już rosły trzeba było tylko zebrać informacje, kto jakie posiada). Podczas spotkania wspólnie wykonaliśmy nalewki do walki z wirusami, naturalny antybiotyk, smarowidła na bolące kolana i stawy, leczące rany i odgnioty, kaszel, odstraszające komary i kleszcze, herbatki ziołowe oraz zestawy ziół do kąpieli. Dzięki temu nasi seniorzy oraz członkowie ich rodzin czują się dobrze i w naszej okolicy nie występują zachorowania na koronowirusa" - twierdzą seniorzy z Kolechowic.

Pełni sil witalnych seniorzy specjalizują się nie tylko w „domowych sposobach walki z chorobami". Do perfekcji opanowali też szycie maseczek i toreb na zakupy, oraz przygotowanie wieńców i stroików dożynkowych. Ponadto wiodą prym w wykonaniu najlepszych potraw z lubelskich jabłek i wspaniałego rękodzieła.

Przed chorobami chronią seniorów własnoręcznie wykonane z naturalnych składników nalewki do walki z wirusami, naturalny antybiotyk, smarowidła na bolące kolana i stawy

- „Jabłczanka" (według przepisu najstarszej mieszkanki Kolechowic Krystyny Drozd - przyp. red.) zasmakowała jury konkursu i przyznano nam drugie miejsce w powiecie lubartowskim. W naszej okolicy rosną stare odmiany jabłoni, drzewa nigdy nie były pryskane herbicydami, dlatego jabłka są wyjątkowo smaczne i pachnące, a przygotowane potrawy mają niepowtarzalny smak - podkreślają z dumą.

KGW Kolechowice zajęło II miejsce w powiecie lubartowskim w konkursie Urzędu Marszałkowskiego.

Do wykonania palm Kolechowice przygotowują się całe lato.

„Zbierają i suszą kłosy zbóż, trawy, kwiaty, trzcinę, wykorzystują liście dębu oraz liście kolb kukurydzy. Aby wykonać pisanki hoduje się gęsi, kaczki na jajka duże, oraz kury liliputki znoszące małe jajeczka. Następnie używamy naturalnych barwników z łupin czerwonej, żółtej cebuli, młodych zielonych zbóż, kory dębowej, a następnie specjalnym nożykiem wydrapywane są wzory roślinne i kwiatowe" - piszą.

Wyjątkowych gospodyń z pracochłonnym wieńcem nie mogło - jak co roku - zabraknąć na gminnym święcie plonów we wrześniu. Seniorzy w ramach codziennych spacerów zbierali różne kłosy zbóż oraz kwiaty. Wieniec tworzony był z wielu rodzajów zbóż takich jak: żyto, pszenica, pszenżyto, proso, owies oraz orkisz, ale także warzyw, owoców i wielu różnobarwnych kwiatów.

- Wieniec nie może być wykonany z użyciem plastiku czy styropianu. Wszystkie elementy łączone są ze sobą za pomocą lnianych sznurów i nici. Ramiona wieńca i inne części konstrukcyjne oplatane są kłosami zbóż. Gdy wieniec jest już ukończony wkłada się do środka upieczony specjalnie na tę okazję chleb. Chlebek, oczywiście, jest tradycyjnie pieczony na zakwasie! - podają.

Magdalena Sych

Sukces tenisistek z II LO w Lubartowie

17 października w Woli Ossowińskiej na Mistrzostwach Województwa „szkolnych par deblowych" w tenisie stołowym juniorek zawodniczki z II LO odniosły sukces. I miejsce zajęły Anna Lipska, Agata Lipska, II miejsce - Katarzyna Jusiak, Adrianna Świć.

eprasa.pl bce6164918

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

ATRAKCYJNE NAGRODY DLA EKO SENIORÓW!

Nasz konkurs pt. „Eko Senior" powoli dobiega końca. W dzisiejszym wydaniu prezentujemy ostatnich uczestników. Zgodnie z regulaminem przyjmowanie zgłoszeń zakończyliśmy 31 października. Ostatecznie udział w projekcie wzięło 10 grup, a wszystkie prezentacje przedstawiliśmy na łamach czterech tygodników: „Wspólnoty Puławskiej", „Wspólnoty Lubartowskiej", „Wspólnoty Opolskiej", „Wspólnoty Łęczyńskiej" i portali internetowych: pulawy.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl, www.opole.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl.

Organizator – Wydawnictwo Wspólnota i Patron Honorowy projektu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. serdecznie wszystkim grupom seniorskim dziękują za udział, zaangażowanie i pełne inspiracji działania.

Kolejnym etapem jest werdykt kapituły. Po wnikliwej analizie wszystkich materiałów jakie napłynęły do nas od uczestników konkursu, zostaną wyłonieni zwycięzcy. Będzie to zapewne bardzo trudne, ponieważ każdy zespół zaprezentował się wyjątkowo.

Przypomnijmy tylko, że w naszym konkursie są trzy pierwsze nagrody pieniężne, każda wysokości 1000 zł z przeznaczeniem na sprzęt sportowy. Dodatkowo wyróżnienia w postaci dyplomów i promocja wszystkich uczestników na łamach tygodników i portali internetowych organizatora.

Honorowy Patronat nad projektem i konkursem „Eko Senior" objęła **Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.**

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. reklamy

Uczestnicy konkursu „Eko Senior"

- Uniwersytet Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego
- Koło Nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa
- Seniorzy działający przy PCK w Lubartowie
- Klub Seniora działający przy Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie
- Towarzystwo Przyjaciół Michowa
- Klub Seniorów z Puław
- Koło Gospodyń Wiejskich w Kolechowicach
- Koło Gospodyń Wiejskich w Katarzynie
- Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance
- Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" z Celejowa

Takiej papierni, jak u seniorów w Celejowie nie ma w całej okolicy

Członkowie Stowarzyszenia „Wokół Bystrej" z Celejowa kontynuują historyczne tradycje rodu Czartoryskich. Otworzyli u siebie „małą papiernię", gdzie kilka razy w roku organizują ekologiczne warsztaty czerpania papieru.

Spod rąk członkiń stowarzyszenia wychodzą palmy z wyłącznie naturalnych składników

Pichcą i plotą w rytmie eko

Stowarzyszenie działa na terenie gminy Wąwolnica już od kilku lat. Członkowie grupy gotują, malują, zbierają i suszą zioła, czy plotą. Życie w stowarzyszeniu toczy się zgodnie z porami roku. Nie może zabraknąć np. tradycyjnego kolędowania i śpiewania pastorałek, a wszystko to przy smakowitych potrawach, przygotowanych z produktów z miejscowych ogródków. Zimą w Celejowie odbywają się warsztaty bibułkarstwa. Z kolei wczesną wiosną panie zasiadają do plecenia palm wielkanocnych. A jakże - ekologicznych, z wykorzystaniem wcześniej przygotowanych kwiatów z bibuły oraz bukszpanu, barwinku, suszonych kwiatów i cisa. Ciekawym elementem działalności seniorów spod Wąwolnicy jest odtworzona i prowadzona przez nich „mała papiernia". To pamiątka po rodzinie Czartoryskich - pierwszą papiernię w Celejowie założył książę Adam Czartoryski. Kilka razy w roku stowarzyszenie organizuje tu ekologiczne warsztaty czerpania papiery, popularyzując tym samym ginące zawody.

- Celem tego projektu jest popularyzacja papiernictwa, nawyku dbałości o środowisko naturalne poprzez wykorzystanie odpadów papierowych. W czasie warsztatów uczestnicy własnoręcznie tworzą kartkę papieru ozdabiając ją motywami roślinnymi. Wykonane kartki mogą być wykorzystane różnoraki sposób np. jako zakładki do książek, notesy, dyplomy kartki okolicznościowe itp. Uczestnikom warsztatów zapewniamy edukację artystyczną i ekologiczną - tłumaczą członkowie stowarzyszenia.

W zdrowym ciele zdrowy duch i głowa pełna pomysłów

O tym, że ruch to zdrowie seniorów z Celejowa także nie trzeba przekonywać. Sami wymyślili grę terenową „Tropem bociana podróżnika".

- Propagujemy tym zdrowy tryb życia poprzez spacery po najpiękniejszych i malowniczych terenach Celejowa - podkreślają.

Do realizacji swoich ekopomysłów namawiają też pozostałych mieszkańców swojej miejscowości. Z ich pomocą odmalowali dwa przystanki.

- Przystanki oprócz odnowienia przedstawiają murale nawiązujące do historii oraz walorów krajobrazowych Celejowa. Dodatkowo przy każdym z nich instalujemy lampy fotowoltaiczne oraz donice z kwiatami - chwalą się członkowie Stowarzyszenia „Wokół Bystrej".

Marta Pietroń

KGW Katarzyn: Razem na siłownię i do kuchni

Członkowie koła serwują na różnych uroczystościach własnoręcznie przygotowane potrawy i ciasta

Do konkursu „EKO SENIOR" zgłoszenie nadesłali seniorzy z KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH w Katarzynie, w gm. Michów. Oto, co napisali o sobie:

„Nasze KGW działa od 2 lat. Od tego czasu swoim przykładem zainspirowaliśmy sporą grupę mieszkańców. Powstała sztafeta pokoleń (symbol przekazywania wartości -red.). Na przekazanej wsi działce wykonaliśmy wspólnie ogrodzenie (0,30 ha), a wokół nasadziliśmy zakupione przez nas krzewy i drzewa. Sami doglądamy je, podlewamy. Jako KGW pozyskaliśmy w ramach projektu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie sumę 72 400 zł. i w czerwcu 2020 r. z tych pieniędzy na w/w działce powstał plac zabaw dla dzieci i siłownia. Korzystamy jako seniorzy z urządzeń podnoszących naszą sprawność fizyczną. Otrzymaliśmy teraz materiał budowlany na świetlicę i sami przy pomocy młodszych wznosimy jej mury. Tam będziemy mogli działać. Cieszymy się, że młodzież pomaga, jest chętna. Dla dzieci przygotowaliśmy ognisko. Braliśmy udział w Wojewódzkim Konkursie na Palmę Wielkanocną. Reprezentowaliśmy Gminę Michów na dożynkach serwując własnoręcznie przygotowane potrawy i ciasta".

Magdalena Sych

eprasa.pl bce6164918

Zakażeni trafią do Nałęczowa

Łóżek bywa „na styk”

160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem, ma powstać w Kolejowym Szpitalu Uzdrowiskowym w Nałęczowie. To dlatego, że system ochrony zdrowia w województwie momentami się zatyka.

Ponad 1,4 tys. ludzi z COVID-19 w szpitalach

1333 łóżka na oddziałach zakaźnych oraz 111 łóżek na oddziałach izolacyjno-obserwacyjnych było zajętych w sobotnie południe (7 listopada), wg oficjalnych danych Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Do respiratorów było w tym czasie podłączonych 116 osób.

W całym województwie szpitalnych łóżek dla chorych na COVID-19 przygotowanych jest (stan na sobotę) 1681 (237 łóżek izolacyjno-obserwacyjnych - dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem oraz 1444 łóżka w szpitalach drugiego poziomu (w tym 148 respiratorowych) - dla osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem). Do tego dochodzi 57 łóżek w szpitalach trzeciego stopnia, czyli leczących zakażonych w zakresie innych chorób niż COVID-19.

Będą „doleczani” w szpitalu w Nałęczowie

Według planów wojewody, do 30 listopada, czyli do czasu rozpoczęcia funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin, na terenie województwa ma być 2359 łóżek dla osób ze zdiagnozowanym zakażeniem.

- Udało się zwiększyć liczbę łóżek dzięki m.in. szpitalowi na bazie Kolejowego Szpitala Uzdrowiskowego w Nałęczowie. Po 16 listopada będzie to szpital na 160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem (również tlenoterapii), ale wymagają intensywniejszego nadzoru lekarskiego niż w izolatorium. To będzie miejsce „doleczenia”. To po to, by w szpitalach drugiego poziomu byli wyłącznie pacjenci wymagający intensywnej opieki medycznej - zapowiedział sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bywa „na styk”

Jednocześnie wojewoda przyznał, że w ostatnim czasie zdarzało się, że dostępna w województwie liczba łóżek dla zakażonych koronawirusem była „na styk”.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski

Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej

- Stąd kolejki karetek z pacjentami na podjazdach pod szpitalami. Nie wszyscy mogli być przyjmowani na łóżka zakaźne i izolacyjno-obserwacyjne. Powinna się w tej kwestii sytuacja poprawiać, jeśli nie będzie skoku liczby zakażeń - podkreśla Lech Sprawka.

W usprawnieniu systemu ma pomagać też lepsza drożność laboratoriów, które badają materiał pobrany od pacjentów w ramach testów na koronawirusa.

- W blisko 100 proc. przypadków dotrzymywany jest warunek 36 godzin od pobrania wymazu do podania wyniku testu. Zwiększyła się przepustowość punktów drive thru i sprawniej działają „wymazówki” (dojeżdżające do pacjentów niesamodzielnych), szybciej realizowane są skierowania na testy ze szpitali. Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej - opisuje wojewoda. - Mniej badań genetycznych na koronawirusa będzie zlecanych ze szpitali, bo powszechniej stosowane są teraz testy antygenowe do szybkiej diagnostyki drugiej generacji, które są szybsze od genetycznych: wynik jest po 15-20 minutach. Szczególnie dla pacjentów z łóżek izolacyjno-obserwacyjnych, bo do niedawna pacjenci przebywali na takim łóżku dłużej. To udrożnienie systemu - dodaje.

116 osób było podłączonych do respiratorów w lubelskich szpitalach

Dominik Smagała

Mamy nowe ogniska

Na terenie województwa lubelskiego występuje 197 aktywnych ognisk (98 w fazie rozwojowej, 59 w fazie stabilnej, 34 w fazie wygaszania oraz sześć nowych, o których poinformowano w poniedziałek, 9 listopada).

MIASTO BIAŁA PODLASKA
Szpital w Białej Podlaskiej:
Oddział Neurologii (w fazie stabilnej)
Oddział Kardiologii (w fazie rozwojowej)
Oddział Zakaźny (rozw.)
Oddział Neonatologiczny (rozw.)
Oddział Położniczy (rozw.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Oddział Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
PSSE Biała Podlaska (stab.)

POWIAT BIALSKI
ZOL Łózki (rozw.)
DPS Kozula (rozw.)

POWIAT LUBARTOWSKI
DPS w Kocku (stab.)
DPS Ostrów Lubelski (w fazie wygaszania)
DPS w Jadwinowie (rozw.)
Szpital w Lubartowie:
Oddział Ortopedyczny (wyg.)
Oddział Urologiczny (wyg.)

POWIAT ŁĘCZYŃSKI
Stacja Dializ (rozw.)
NZOZ Cyców (stab.)
KPP w Łęcznej (stab.)
Kopalnia Bogdanka (rozw.)

POWIAT ŁUKOWSKI
Szpital w Łukowie:
Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)
Oddział Psychiatryczny i Całodobowy Oddział Leczenia Uzależnień (wyg.)
Oddział Zakaźny (wyg.)
ZOL w Krynce (wyg.)
DPS Ryżki (rozw.)

POWIAT OPOLSKI
Zespół Szkół w Karczmiskach (rozw.)
Zakład Pracy w Poniatowej (rozw.)
Zakład Pracy w Opolu Lubelskim (rozw.)
Nowe Ognisko – Zakład Karny w Opolu Lubelskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 7
- liczba osób poddanych kwarantannie: 15
- liczba osób w izolacji domowej: 7
Nowe Ognisko – Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 2
- liczba osób poddanych kwarantannie: 12
- liczba osób w izolacji domowej: 2

POWIAT PARCZEWSKI
Szpital w Parczewie - Oddz. Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)

POWIAT PUŁAWSKI
PSSE Puławy (rozw.)
MPWIK Wodociągi w Puławach (stab.)
Komenda Powiatowa Policji w Puławach (wyg.)
SPPZOL w Celejowie (rozw.)
ZUS Puławy (wyg.)

POWIAT RADZYŃSKI
Szpital w Suchowoli (stab.)
Szpital w Radzyniu Podlaskim
Oddział (stab.)
SOR (stab.)
OIAT (stab.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Przedszkole Nr 2 w Radzyniu Podlaskim (rozw.)
Nowe ognisko - Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzyniu Podlaskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 5
- liczba osób poddanych kwarantannie: 25
- liczba osób w izolacji domowej: 5

dsm

Ponad 400 osób z COVID-19 zmarło w woj. lubelskim

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 10962. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 16399.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków znacznie wzrosła w powiecie bialskim i Białej Podlaskiej - tydzień temu było tam kolejno 455 i 320 aktywnych przypadków, teraz wykrytych jest tam obecnie 1146 i 803 aktywnych zakażeń. W pozostałych z naszych powiatów przyrost jest, ale nie tak znaczny, jak w poprzednich tygodniach. Co ciekawe, jest jeden powiat - parczewski - gdzie na przestrzeni siedmiu dni liczba aktywnych zakażeń zmniejszyła się ze 193 do 180.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą chorobą, było 266, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 439 - na przestrzeni tygodnia zmarło 173 osoby (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 91 ofiar).

Największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 odnotowano w powiecie łukowskim - siedem dni zmarło tam 30 ludzi, łącznie 38 osób.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagała się też z chorobami współistniejącymi.

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 31,1 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 3 tys., a nie jak poprzednio o 10 tys.

Miasto/powiat	Aktywne	Zgony	Ozdrowieńcy
Lublin	3807	47	2720
Pow. lubelski	1668	18	1428
Pow. puławski	1124	35	784
Pow. łęczyński	322	12	603
Pow. łukowski	399	38	936
Pow. bialski	1146	23	321
Biała Podlaska	803	10	204
Pow. lubartowski	534	13	543
Pow. radzyński	307	32	431
Pow. opolski	227	7	313
Pow. parczewski	180	14	139

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 4967 ozdrowieńców. Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 13276.

Dominik Smagała

Szpital za ponad 20 mln zł

Targi Lublin to obiekt, w którym właśnie powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Będzie w nim ponad 400 łóżek, w tym kilkadziesiąt respiratorowych. Ma być gotowy na przełomie października i listopada.

- Sama adaptacja będzie kosztować około 15 mln zł. Wraz z wyposażeniem będzie to ponad 20 mln zł - mówi w sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Trwa rekrutacja personelu. Do soboty zgłosiło się 178 ochotników, w tym 19 lekarzy i 35 pielęgniarek. Potrzebnych jest łącznie około 700 osób.

dsm

Niedziela z rekordem zakażeń w powiecie łęczyńskim

W niedzielę, 8 listopada, padł kolejny rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim - aż 69 nowych przypadków koronawirusa.

Wg stanu na poniedziałek, 9 listopada, w powiecie tym było 322 aktywne przypadki Covid-19, a 603 osoby przebywało na kwarantannie.

W ubiegłym tygodniu do szpitala w Łęcznej przywieziono 15 pacjentów zakażonych koronawirusem z kraśnickiej lecznicy, w którym zabrakło butli tlenowych do tlenoterapii.

W samym łęczyńskim szpitalu zostało już wygaszone ognisko koronawirusa powstałe w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie, którego pacjenci leczą się na tymczasowym oddziale zakaźnym w szpitalu w Łęcznej. W fazie rozwojowej jest jednak ognisko w stacji dializ w Łęcznej, podobnie jak to, które powstało w kopalni w Bogdance. W fazie stabilnej są ogniska w łęczyńskiej komendzie policji i w przychodni w Cycowie.

Kamil Kulig

eprasa.pl bce6164918

Trudna sytuacja w szpitalu oraz Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach

W powiecie łukowskim COVID-19 zabił już 38 osób

Rozwija się ognisko koronawirusa w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. W całym powiecie rośnie liczba zgonów. W ostatnich dniach Sanepid poinformował o 29 ofiarach śmiertelnych zakażonych wirusem.

39 osób zmarło w powiecie łukowskim z powodu COVID 19 od początku pandemii. W ostatnim tygodniu - 29.

Poważna sytuacja jest w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Z danych uzyskanych przez nas rano w poniedziałek, 9 listopada, wynika,że na 105 pensjonariuszy DPS w Ryżkach zakażone koronawirusem są 62 osoby, które przebywają w izolacji w DPS, a trzy osoby leżą w szpitalu. Trudna jest sytuacja kadrowa. Zakażona jest spora część pracowników, co spowodowało trudności w opiece nad pacjentami. W związku z tym do pomocy przyjechali żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Połowa kadry nie pracuje

Jak informuje nas w poniedziałek rano Mariusz Furlepa, szef szpitala św. Tadeusza w Łukowie, obecnie w lecznicy jest 60 pacjentów z dodatnim wynikiem testu. - 45 jest na oddziale zakaźnym, a 15 na wewnętrznym - wylicza Furlepa. Jak przyznaje, ubiegły tydzień był trudnym czasem. Wszystko z powodu braku personelu. - 50 procent załogi było na zwolnieniach lub kwarantannie. W tym tygodniu sytuacja kadrowa poprawia się - mówi dyrektor. W poniedziałek siedem osób było podłączonych do respiratorów.

Kosztowna walka

Dyrektor Mariusz Furlepa coraz głębiej sięga do szpitalnego „skarbca", bo wydatki związane z walką z wirusem rosną. NFZ nie wszystkie refunduje. Jak wylicza Furlepa, łukowski szpital do tej pory wydał na walkę z pandemią ponad 2,6 mln zł. Blisko 700 tys. zł tej kwoty to dotacje, ale reszta to budżet szpitala.

Lista zakupów jest długa. Otwierają ją prace dostosowawcze, które pochłonęły milion złotych. 570 tys. zł kosztował system poczty pneumatycznej. Aparaty do tlenu to wydatek 46 tys. zł. I dalej: domofony - 44 tys. zł, kamery - 24,5 tys. zł. Dodatkowe ścianki działowe na oddziałach: neurologicznym, psychiatrycznym, wewnętrznymi, reumatologii i SOR-ze kosztowały 50 tys. zł. To nie koniec.

Za stacje techniczne z detektorami szpital zapłacił 180 tys. zł, za dezynfekator - 219 tys. zł, ramię RTG - 93 tys. zł, czy koncentratory tlenu (12 sztuk) - 40 tys. zł

Do tego lecznica wynajmuje pięć kontenerów służących do wstępnej opieki nad pacjentem, jak np. pobieranie wymazów.

To jest szpital nas wszystkich

Sporo hejtu wylało się na szpital w Łukowie po publikacji naszego apelu portalu Łuków24.pl o wsparcie finansowe dla lecznicy w walce z COVID -19. Chodzi o nakłady, których nie refunduje NFZ, a które szpital ponosi w związku z pandemią. - Chcę uspokoić mieszkańców, że sytuacja finansowa szpitala jest stabilna - mówi dyrektor Mariusz Furlepa. - Nie brakuje środków ochrony osobistej - zaznacza.

Zwiększone wydatki to, jak przypomina dyrektor, przede wszystkim sprzęt do walki z COVID i dostosowanie oddziałów. - Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękują z to - mówi Furlepa.

Zdaniem dyrektora wiele komentarzy w Internecie dotyczących sytuacji w szpitalu piszą osoby, które nie orientują się w specyfice funkcjonowania lecznicy.

- Dziwę się, zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców - kończy Furlepa.

Łukasz Prusak, Magdalena Okińska

Mariusz Furlepa
dyrektor szpitala w Łukowie

Wszystkie ręce na pokład

- Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękują z to. Dziwę się hejtom. Zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców.

ZMARLI Z COVID 19 Z POWIATU ŁUKOWSKIEGO

(dane z ostatniego tygodnia)

4 listopada:
M-66/choroby współistniejące
K-81/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
K-55/choroby współistniejące
M-83/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-91/choroby współistniejące
K-80/choroby współistniejące
K-62/choroby współistniejące

6 listopada:
M-78/choroby współistniejące
M-89/choroby współistniejące
K- 73/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
M-79/choroby współistniejące
K- 92/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
K-79/choroby współistniejące
M- 82/choroby współistniejące
M-63/choroby współistniejące

7 listopada:
M- 79/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
K-66/choroby współistniejące
M- 64/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
K-72/choroby współistniejące
M-74/choroby współistniejące

Puławski ZUK chce budować spalarnię, ale sprawa utknęła u ministra

Już od ponad dwóch lat puławski ZUK czeka na decyzję środowiskową ws. budowy spalarni odpadów. Dzięki takiej inwestycji zakład mógłby znacznie obniżyć koszty swojej działalności. Sprawę swoim głosem wsparł ostatnio jeden z lubelskich posłów.

Przede wszystkim taniej

Jak przyznaje prezes Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, budowa spalarni odpadów miałaby strategiczne znaczenie dla działalności przedsiębiorstwa. Przede wszystkim pozwoliłaby na tańsze zagospodarowanie odpadów. Dziś ze względu na wysokie ceny składowania, zarówno firma, jak i okoliczne gminy ponoszą znaczne koszty.

– Teraz za składowanie odpadów musimy uiszczać opłatę marszałkowską , która sięga nawet 270 zł za tonę, a jeśli chcemy przekazać odpady na inne składowisko, musimy zapłacić nawet 500-600 zł. Jak wynika z naszej symulacji, spalenie tony odpadów kosztowałoby nas ok. 200 zł – tłumaczy prezes Tomasz Wadas. Szacunkowo, ZUK mógłby spalać 20 tys. ton odpadów resztkowych z własnego zakładu, a dodatkowo mógłby przyjąć 10 tys. ton z zewnątrz. Cała instalacja byłaby neutralna dla środowiska ze względu na zastosowaną technologię – odpady byłyby spalane w wysokiej temperaturze, min. 850 stopni, a ewentualne odory z odpadów zasysane by były do pieca.

Ruch należy do ministerstwa

Spalarnia w Puławach mogłaby powstać przy oczyszczalni ścieków na ul. Komunalnej. Takie zakłady chce uruchamiać wiele przedsiębiorstw w całym kraju i by nie powstało ich za dużo, sprawę kontroluje Ministerstwo Klimatu. Wszystko dlatego, że zgodnie z przepisami (Krajowy plan gospodarki odpadami) spalane może być tylko 30% wszystkich wytwarzanych odpadów. Ministerstwo opracowuje więc listę dopuszczonych instalacji termicznego przekształcania odpadów. Powstać będą mogły tylko zakłady ujęte w spisie. Z tego powodu ZUK musi wstrzymać się ze swoimi planami. Od stycznia 2018 r. czeka na decyzję środowiskową RDOŚ ws. budowy spalarni i dopiero po jej uzyskaniu można by opracować projekt i zbudować spalarnię. Procedura jest jednak wstrzymana, póki nie wiadomo co z ministerialną listą. Według ostatnich zapowiedzi MK ma ona być gotowa do końca roku. To termin przełożony, m.in. z powodu pandemii. Pierwotnie lista miała być gotowa już w kwietniu.

Poseł pomaga

Sprawę budowy spalarni w Puławach pod koniec września wsparł poseł Michał Krawczyk. Do Ministra Klimatu złożył interpelację ws. uwzględnienia budowy puławskiej spalarni na przygotowywanej liście. Poseł pyta m.in. jakie są kryteria wpisu na listę i czy na pewno będzie ona gotowa do 2020 r. oraz apeluje o wpisanie na nią spalarni w Puławach, argumentując to rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów, które w opłatach ponoszą mieszkańcy. Jak odpowiada „Wspólnocie" dyrektor biura poselskiego Bartłomiej Zwolakiewicz, na razie jeszcze nie ma odpowiedzi MK na pismo posła Krawczyka. Prezes ZUK jest wdzięczny parlamentarzyście za wsparcie.

– Takie działanie jest jak najbardziej wskazane. Jestem orędownikiem budowy spalarni już od 2012 roku. Mam nadzieję, że uda nam się do niej doprowadzić – mówi prezes Wadas.

Kamil Wąsik

eprasa.pl bce6164918

W Kocku większość podopiecznych i personelu jest zakażona

Sześć osób zmarło w DPS-ach. 90 zakażeń w Jadwinowie

POWIAT LUBARTOWSKI: W ośrodku w Ostrowie Lubelskim jak na razie skończyło się na trzech zgonach osób zakażonych koronawirusem, kolejne trzy odnotowano w DPS -ie w Kocku. Ognisko zakażeń jest także w DPS -ie w Jadwinowie.

Tadeusz Fituch
dyrektor DPS w Ostrowie Lub.
Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych

Opanowali sytuację

W poprzednim wydaniu Wspólnoty opisywaliśmy sytuację DPS-u w Ostrowie Lub. Na 94 podopiecznych ośrodka wszyscy byli zakażeni koronawirusem, do tego niemal cała 60-osobowa załoga pracownicza. Gdy wydawało się, że mieszkańcy tego DPS-u przejdą zakażenie stosunkowo dobrze, trzy osoby zmarły. To mężczyźni, którzy odeszli na przełomie października i listopada. Wszyscy mieli choroby współistniejące.

- Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych, brak też jakichś wyraźnych objawów zakażeń. Jedna z pań trafiła do szpitala w Parczewie. Wynik testu na koronawirusa ma ujemny, ale wykryto u niej komplikacje z płucami.

Do tego jeden z naszych podopiecznych jest w szpitalu w Lubartowie, wygląda to na pocovidowe zapalenie płuc - relacjonuje Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.Problemem na przełomie października i listopada był też fakt, że zakażonymi podopiecznymi opiekowali się zakażeni pracownicy, a zastosowany system zmianowy przewidywał tygodniową, nieprzerwaną pracę. Zmiana z uwagi na trudną sytuację się przedłużyła o kilka dni, dyrektor ośrodka przyznawał, że niektórzy mdleli ze zmęczenia.

- Tu sytuacja też się poprawiła. Część pracowników już się wyleczyła. Niedziela to ostatni dzień systemu tygodniowych zmian, od poniedziałku będziemy pracować na 24-godzinnych zmianach zaznacza dyrektor.

Do poniedziałku, 9 listopada, zdiagnozowano tam 143 zakażenia, 15 osób objęto kwarantanną.

Nie daliby rady skompletować zdrowej zmiany

W DPS-ie w Kocku pierwszą pacjentką, u której zdiagnozowano zakażenie, była podopieczna, która złamała nogę. Wykryto to 26 października.

W poniedziałek, 9 listopada, potwierdzonych przypadków zakażeń koronawirusem w ognisku DPS Kock było 94, z czego dwie osoby zmarły. 30 osób z tego ogniska objęto kwarantanną.- Zmarły w sumie trzy osoby z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. To jeden mężczyzna i dwie kobiety. Wszyscy w zaawansowanym wieku, byli leżącymi pacjentami od wielu lat, mieli po trzy, cztery jednostki chorobowe. Być może COVID-19 się do tego wszystkiego dołożył - mówił Wspólnocie w miniony piątek Stanisław Jedut, zastępca dyrektora DPS-u w Kocku.

Jak zapewnia, sytuacja jest opanowana, choć większość podopiecznych i personelu jest zakażona. W ośrodku jest 70 podopiecznych i około 60 pracowników. - Nie ma osób z poważnymi objawami, można by stwierdzić na podstawie obserwacji, że większość nie choruje. Mamy tu choćby 100-latkę, czuje się dobrze. Obsługa jest zapewniona, choć pracownicy są w bardzo okrojonym składzie. Mamy aparaty tlenowe, bo mieszkańcy na co dzień ich używają. Jeśli jest taka potrzeba, to możemy je wykorzystywać.

Mamy swoją kuchnię, mieszkańcy dostają posiłki na czas - mówił w piątek Stanisław Jedut i dodawał: - Pracujemy w systemie 4-dniowych zmian. Część personelu jest zakażona, ale bezobjawowo. Nie bylibyśmy bowiem w stanie skompletować zmiany spośród wyłącznie niezakażonych osób.

W takiej sytuacji i tak trudno uniknąć zakażenia. Ci pracownicy, którzy mają poważniejsze objawy, są w izolacji domowej. Podopieczni ośrodka w Kocku mogą liczyć na opiekę medyczną. Nad sytuacją czuwa dr Dariusz Różycki - szef miejscowej przychodni, na zmianie w DPS -ie pracują też dwie pielęgniarki.

- Wielka chwała wszystkim pracownikom za to, że tak dobrze radzą sobie w tej sytuacji. Jest ciężko. Sam stres towarzyszący pracy w takich okolicznościach jest ogromny. Ci ludzie też mają rodziny, obawiają się o siebie. Mi też skóra cierpnie na myśl o tym... - podkreśla zastępca dyrektora.

Zaczęło się od pracowników

Zakażenia koronawirusem potwierdzono także w DPS-ie w Jadwinowie, gdzie przebywa 86 podopiecznych. To ośrodek prowadzony jest przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Przeznaczony jest dla kobiet przewlekle somatycznie chorych, u których starość, przewlekła choroba, spowodowały konieczność zapewnienia im całodobowej opieki.

Według danych przekazanych przez Katarzynę Wnuk, rzeczniczkę Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażonych w ognisku tym jest 90 osób - to dane z poniedziałku, 9 listopada. Nie odnotowano tam zgonów, pięć osób przebywa w kwarantannie.

Testy w DPS-ie wykonano, bo trzech pracowników wykonało testy na koronawirusa na zewnątrz. Wyniki okazały się pozytywne. Próbki do badań podopiecznych i personelu ośrodka z gminy Lubartów pobrano w miniony czwartek. - Pracujemy, jesteśmy przy podopiecznych, opieka jest. Na razie personel mamy: są pielęgniarki, opiekunki, pokojowe.

Pracuje kuchnia, każdy jest na swoim stanowisku. Oczywiście wszystko w dużym reżimie sanitarnym. Wśród personelu, który obecnie pracuje, objawów zakażenia raczej nie ma. Trudno odróżnić grypę od koronawirusa. O objawach wśród podopiecznych można różnie mówić. To są starsi ludzie... - informuje przedstawicielka DPS-u.

Dominik Smagała

W ciągu tygodnia zmarło aż 16 osób

POWIAT PUŁAWSKI: Liczba aktywnych przypadków przekroczyła już 1000.

Ponad setka dziennie

W minionym tygodniu od kilkudziesięciu do nawet niespełna 120 przypadków wahała się dzienna liczba zakażeń koronawirusem w powiecie puławskim. 2 listopada pozytywne wyniki testów laboratoryjnych odnotowano u 30 osób. W kolejnych dniach – 3 i 4 listopada – było ich już po 117. W czwartek zakażeń było znów mniej – 38. 6 listopada 69 osób, 7 – 96. W niedzielę po raz kolejny odnotowano ponad setkę zakażeń w powiecie – 101. W poniedziałek odnotowano 66 osób z dodatnim wynikiem.

Pięć aktywnych ognisk, w Celejowie wciąż groźnie

Na terenie powiatu mamy pięć aktywnych ognisk koronawirusa. Najnowszym jest sama puławska PSSE – o tym, że powiatowy sanepid jest kolejnym ogniskiem, WSSE w Lublinie poinformowała w sobotę. Z informacji na ten dzień wynikało, że w stacji potwierdzono 5 przypadków zakażenia, osiem osób skierowano na kwarantannę i pięć na izolację domową. Od tygodnia (2 listopada) ogniskami koronawirusa są też Komenda Powiatowa Policji w Puławach (obecnie już w fazie wygaszania) oraz MPWIK Wodociągi Puławskie (w fazie stabilnej). W fazie wygaszania jest też ognisko w lokalnej placówce ZUS.

Najpoważniejsza sytuacja jest jednak w SPPZOL w Celejowie. Mimo że placówkę zarejestrowano jako ognisko stosunkowo dawno, bo 24 października, sytuacja tam cały czas jest rozwojowa. Tu też są największe liczby w powiecie (stan na 7 listopada). Potwierdzono 129 zakażeń, 14 osób skierowano do izolacji domowej i 29 na kwarantannę, a zmarło pięć osób.

Powiat puławski – próg tysiąca przekroczony

Ogólnie w powiecie puławskim jest już 1124 aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem. Od początku miesiąca liczba ta zwiększyła się o prawie 500 (30.10 liczba przypadków w powiecie – 646). W powiecie mamy też 784 ozdrowieńców. 35 zakażonych zmarło.

Koronawirus zamyka przedszkola

Choć zgodnie z wytycznymi rządzących placówki przedszkolne i żłobki działają bez zmian, to i tu COVID-19 namieszał. W ubiegłym tygodniu działalność z powodu zachorowań wśród pracowników musiały zawiesić np. Miejskie Przedszkole nr 10 w Puławach oraz Gminne Przedszkole w Końskowoli. Pierwsza z placówek od piątku wznowiła pracę. Druga wciąż będzie nieczynna, póki co do piątku 13 listopada.

Kamil Wąsik/MP

Niedzielna demolka w radzyńskim motelu

Fot.Policja

Telewizor uszkodzony przez 23-latka

Radzyńscy policjanci zatrzymali pijanego i agresywnego mężczyznę z gm. Kąkolewnica, który zamiast wypoczywać, zdemolował wynajmowany pokój w jednym z moteli.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godziny 22. Personel motelu poinformował oficer dyżurnego radzyńskiej jednostki, że młody mężczyzna zdemolował wynajmowany pokój, po czym uciekł.

Awanturnik został zatrzymany przez mundurowych na stacji paliw w gminie Kąkolewnica.

Funkcjonariusze ustalili, że 23-latek w pokoju motelu przebywał z innymi osobami, gdzie spożywali alkohol. W trakcie pobytu młody mężczyzna zdemolował zajmowany pokój.

W chwili zatrzymania przez funkcjonariuszy był nietrzeźwy. Straty spowodowane zniszczeniem sprzętu RTV oraz wyposażenia pokoju zostały oszacowane przez właścicielkę na kwotę 650 złotych.

Policjanci zatrzymali i przewieźli do radzyńskiej jednostki 23-latka, który po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie usłyszy zarzuty dokonania zniszczenia mienia, za co grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

W

Rozbił się o drzewo, bo nie chciał zabić sarny

Kierowca chciał ominąć wbiegającą na drogę sarnę i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Do tego groźnego wypadku doszło w sobotnie popołudnie w miejscowości Lejno w gm. Sosnowica. Po próbie ominięcia zwierzęcia kierowca stracił panowanie nad swoim volkswagenem, wpadł do przydrożnego rowu i z impetem uderzył w drzewo. 66-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Badanie, jakie na miejscu przeprowadzili mundurowi, wykazało, że kierowca był trzeźwy.

W

66-letni kierowca jest w szpitalu. Jego auto zostało poważnie uszkodzone

eprasa.pl bce6164918

Na apel odpowiedziało 60 ozdrowieńców z Bogdanki, osocza pilnie potrzebuje 50 chorych

Osocze od górników i burmistrza Łęcznej

Na sześciu ciężko chorych pacjentów przyjętych podczas mojego ostatniego dyżuru, u pięciu są wskazania do podania osocza ozdrowieńców. To jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy lek na covid-19 - ocenił prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie.

Mówił o tym podczas czwartkowej wideokonferencji, podsumowującej efekty apelu do górników z Bogdanki o oddawanie osocza. W konferencji udział wzięli m.in. wojewoda Lech Sprawka, Małgorzata Orzeł, szefowa RCKiK, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra i Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Lek bezcenny i jedyny

Terapię osoczem wobec zakażonych koronawirusem jako pierwsi rozpoczęli lekarze z kliniki chorób zakaźnych w SPSK nr 1 w Lublinie.

- Od 18 kwietnia, gdy po raz pierwszy pobrano osocze od ozdrowieńca, do tej pory wydaliśmy dla pacjentów z naszego województwa i spoza naszego województwa 366 opakowań tego leku - poinformowała Małgorzata Orzeł, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Zapotrzebowanie na osocze ogromnie rośnie - dodała - tylko w pierwszych dniach listopada RCKiK przekazało 23 opakowania osocza. W październiku było ich 189. W tej chwili około 50 osób czeka na bezcenny lek.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie zaznaczył: - Uważamy, że jest to jeden z najlepszych, żeby nie powiedzieć, że być może najlepszy lek na covid-19. Dlatego, że inne, które podajemy na tym etapie choroby, nie zawsze pozwalają na doprowadzenie pacjenta do stanu zdrowia.

Dodał, że na swoim ostatnim 24-godzinnym dyżurze w szpitalu przyjął sześciu ciężko chorych pacjentów, z których u pięciu były wskazania do podania osocza ozdrowieńców.

Oddaj swoje osocze!

„Jesteś ozdrowieńcem? Możesz pomóc innym chorym na covid-19. Oddaj swoje osocze!" - takie apele ukazały się na kopalni z końcem października. Szef LWB podziękował inicjatorom akcji i wszystkim, którzy na nią odpowiedzieli.

Ozdrowieńców - pracowników Lubelskiego Węgla i spółek - zgłosiło się 60 osób zdecydowanych oddać krew i osocze.

- To także krok w kierunku poprawy wydolności szpitali, niewątpliwie każdy z nas może potrzebować w innym celu tej pomocy medycznej - mówił prezes Wasil.

- Reakcja pracowników Lubelskiego Węgla jest potwierdzeniem świadomości, że oddanie krwi i osocza może stać się tą jedyną szansą na uratowanie zdrowia coraz większej liczby osób - mówił Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra, który zakażenie przeszedł bezobjawowo i osocze już oddał.

Do akcji LWB przystąpił Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej - rozmowa obok.

Prezes Artur Wasil dodał, że Bogdanka wspiera walkę z koronawirusem także finansowo: - Przekazujemy kolejną pulę środków dla szpitali, tym razem wysokości 60 tys. zł.

W sumie, od początku pandemii, Bogdanka przeznaczyła na ten cel 800 tys. zł.

jch

Według statystyk z 8 listopada

Mamy w województwie lubelskim ponad 12 tysięcy ozdrowieńców

W powiecie łęczyńskim 555

W Bogdance 165

Osocza pilnie potrzebuje ponad 50 chorych

Kto może oddać osocze?

*** osoby w wieku 18-65 lat, które przechorowały COVID-19 lub przeszły bezobjawowe zakażenie wirusem SARS-CoV-2, czują się zdrowe i którym minęło co najmniej 28 dni od ustania objawów i 18 dni od zakończenia izolacji, jeśli przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy**
*** jednorazowo od dawcy można pobrać 650 ml osocza**
*** czas zabiegu to ok. 30-40 min**
*** do zabiegów stosuje się wyłącznie zestawy jednorazowego użytku**
źródło - RCKiK

TRZY PYTANIA

Trzy pytania do Leszka Włodarskiego, burmistrza Łęcznej, który jako jeden z pierwszych mieszkańców Łęcznej przeszedł zakażenie koronawirusem. W izolacji domowej przebywał przez 20 dni września br. - Teraz sam dzwonię i namawiam do oddania osocza.

Fot.Marzena Olędzka

Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

Lekarze alarmują, że dramatycznie brakuje osocza. Ciężko chorym na covid-19 mogą je darować tylko ozdrowieńcy. Pan się zdecydował. Ile to trwa, jak się odbywa?

- Nie mogłem nie odpowiedzieć na zaproszenie z kopalni. Przede wszystkim przez wzgląd na szczytny cel i chęć pomocy osobom, którym osocze może uratować życie lub pozwolić łagodniej przejść chorobę. Najpierw, we wtorek przeprowadzono ze mną telefonicznie wstępny wywiad: kiedy przebyłem chorobę, jakie miałem wyniki, czy minęło 18 dni od zakończenia izolacji, co jest warunkiem w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy. Następnie, we czwartek, w RCKiK pobrano mi krew, która poddana została badaniu na obecność przeciwciał. Obecnie czekam na kontakt ze strony centrum, co do dalszych czynności. Tak więc oddanie osocza jeszcze przede mną, jestem w gotowości. Razem ze mną było w centrum kilkadziesiąt osób, chętnych do oddania krwi lub osocza. I z jednej strony cieszyłem się widząc tylu potencjalnych dawców, z drugiej martwiłem, że cała procedura może długo potrwać. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu wszystko poszło sprawnie i nie zajmuje to całego dnia. Od kilku dni zachęcam osoby, które przeszły zakażenie do włączenia się w akcję oddawania osocza.

Z jakim efektem?

- Różnym. Większość osób zdaje sobie sprawę, że osocze ozdrowieńców jest obecnie najskuteczniejszym lekarstwem, ratującym życie i pomagającym łagodniej przejść chorobę. Jednak duża grupa potencjalnych dawców posiada znaczne obawy i bariery związane z samym procesem oddawania krwi. Ja to rozumiem. Ludzie różnie reagują na ten moment, nawet podczas wykonywania krótkich badań okresowych. Dla mnie również była to zawsze niekomfortowa sytuacja. Dodatkowo w przypadku pobierania osocza, w grę wchodzi znacznie dłuższy proces oraz podłączenie aparatury. To może wywoływać opór wśród potencjalnych dawców, ale przełamać go pomaga świadomość celu, czego jestem przykładem.

To jedyna dobra strona spotkania z koronawirusem, że potem jest się ozdrowieńcem i można pomóc ratować zdrowie i życie drugiego człowieka?

- A czy jest coś bardziej szlachetnego, jak możliwość uratowania komuś życia? Nie zapominam, że byłem w grupie szczęściarzy przechodzących zakażenie bezobjawowo oraz w momencie pandemii, kiedy zachorowań było stosunkowo niewiele. W gronie mojej rodziny i znajomych nie było nikogo innego zakażonego. W tej chwili sytuacja diametralnie się zmieniła, nie tylko jeśli chodzi o liczby. Znam osoby, które ta choroba powaliła i przykuła do łóżka, bo z dnia na dzień straciły siły i ze względu na trudności w oddychaniu muszą korzystać z tlenoterapii. Mnie to wszystko na szczęście ominęło. Tym bardziej więc, a dodatkowo wiedząc, że nie ma na tę chwilę skuteczniejszego lekarstwa, a może nim być osocze ozdrowieńców - jestem przekonany, że warto i trzeba się nim podzielić. Bez dwóch zdań.

Gm. Kazimierz Dolny: 8-latek utonął w stawie

Do tragedii doszło obok rodzinnego domu dziecka. Chłopiec zniknął z oczu rodziców tylko na chwilę. Pomimo reanimacji nie udało się go uratować.

Dramat rozegrał się w minioną niedzielę, 8 listopada, w miejscowości Rzeczyca pod Kazimierzem Dolnym. Obok domu, w którym mieszkał 8-latek znajduje się niewielki zbiornik wodny. - Około godziny 14.00 ujawniono tam ciało 8-letniego dziecka - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Fot.OSP KSRG Kazimierz Dolny

Dziecko samo otworzyło furtkę i wyszło z ogrodzonego podwórka. Niestety wysiłki wszystkich służb ratunkowych nie odniosły skutku

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że chłopiec wyszedł sam z ogrodzonej posesji, samodzielnie otwierając zabezpieczoną furtkę. - Przebywali tam wtedy rodzice, ciotka i jeszcze jedno dziecko. W pewnym momencie zauważyli, że chłopca nie ma. Zobaczyli otwartą furtkę. Pobiegli, zaczęli go szukać, aż zobaczyli, że w stawie pływa ciało - wyjaśnia prokurator Kwit. Bliscy natychmiast zaalarmowali służby ratunkowe, wydostali dziecko na brzeg i rozpoczęli reanimację. W międzyczasie na miejsce dotarli strażacy ochotnicy z Rzeczycy, Kazimierza Dolnego i Puław, którzy przejęli akcję ratunkową. Tę następnie kontynuował zespół karetki pogotowia. Stan dziecka był bardzo poważny, dlatego ratownicy podjęli decyzję o wezwaniu zespołu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Strażacy wraz z policją zabezpieczyli miejsce lądowania śmigłowca LPR, który wkrótce osiadł w pobliżu tragedii. Niestety wysiłki medyków okazały się bezskuteczne. - Po godzinnej reanimacji lekarz stwierdził zgon - dodaje prokurator Grzegorz Kwit. Decyzją prokuratora ciało chłopca zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ma ona wyjaśnić bezpośrednią przyczynę zgonu. W poniedziałkowe przedpołudnie nie była jeszcze wyznaczona jej data. Ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa prokuratura nie chce ujawniać więcej szczegółów zdarzenia. - Będą wykonywane czynności, są przesłuchiwani świadkowie - ucina prokurator.

Marta Pietroń

eprasa.pl bce6164918

Miszta z debiutem w Ekstraklasie

Wszedł za Boruca

To były niesamowite dni dla Cezarego Miszty. Wychowanek AMPlusa Łuków zadebiutował w Ekstraklasie. Bramkarz pochodzący z Wólki Świątkowej w przerwie zmienił Artura Boruca. Kilka dni wcześniej zawodnik dostał powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski.

Czarek 30 października skończył 19 lat. Dwa dni wcześnie otrzymał informację, iż znalazł się w reprezentacji kraju, którą prowadzi Maciej Stolarczyk. Miszta znalazł się wśród wybranków na mecz eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy, który 17 listopada odbędzie się w Łodzi. Biało-czerwoni zmierzą się z Łotwą.

2 listopada Legia grała zaległy mecz 6. kolejki PKO Ekstraklasy. W kadrze znalazł się Miszta, który zasiadł na ławce w starciu wyjazdowym z Wartą Poznań. Gracze z Warszawy już do przerwy prowadzili 3:0 w Grodzisku Wielkopolskim i Czesław Michniewicz zdecydował się na niecodzienny ruch. Pomiędzy połowami zdjął z boiska Artura Boruca, a zastąpił go właśnie wychowanek AMPlusa Łuków. Jego zespół zwyciężył, a Miszta zaliczył pierwsze minuty w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Co ważne, nie puścił żadnej bramki. Miał kilka udanych interwencji.

mp

ROZMOWA Z CEZARYM MISZTĄ, BRAMKARZEM LEGII WARSZAWA

Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką" na piersi. Mnie się udało.

W jakich okolicznościach dowiedziałeś się, że zadebiutujesz w Ekstraklasie?
- Wszedłem do szatni w przerwie meczu. Trener bramkarzy Krzysztof Dowhań powiedział, żebym szedł się rozgrzewać. Szkoleniowiec czasami lubi podpuścić. Spojrzałem na Artura Boruca. Powiedział to samo. Dodał, że nie da rady. Wtedy dotarło do mnie, że wejdę na boisko.

Przerwa to zaledwie kilka minut...
- Nigdy w życiu nie miałem rozgrzewki w przerwie meczu. Po raz pierwszy w swojej przygodzie z piłką miałem wejść na drugą połowę z powodu kontuzji. Przerwa minęła bardzo szybko. Ani przez chwilę nie miałem stresu. Wszystko przebiegło naturalnie.

Jakie to uczucie?
- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa.

Do tego jesteś kibicem Legii...
- Dokładnie. Zaczynałem jeździć na stadion przy Łazienkowskiej, gdy na chleb mówiłem papu. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Zawsze oglądałem spotkania klubu z Warszawy, a teraz jestem jego częścią. Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką" na piersi. Mnie się udało.

I jeszcze powiesz, że miałeś plakat Artura Boruca nad łóżkiem?
- No nie, ale gdy bronił barw Celticu Glasgow, szukałem filmików z jego interwencjami. Teraz jest moim kolegą po fachu. Teraz wszedłem na boisko za niego. To była taka symboliczna zmiana.

Jakim człowiekiem jest Boruc?
- Normalny facet. Od początku złapaliśmy bardzo dobry kontakt. Udziela mi rad, wskazówek. Bardzo je cenię. O naszych dobrych relacjach niech świadczy fakt, iż to właśnie Artur jako pierwszy podszedł do mnie, uścisnął mnie i pogratulował debiutu.

Jak wyglądały pierwsze chwile po wejściu do szatni?
- Gratulacje od chłopaków, trenerów. Usiadłem i nie wiedziałem, co się dzieje. Miałem łzy szczęścia. Artur podszedł i zapytał, czy wszystko jest w porządku.

Telefon zwariował?
- Zadzwoniłem do rodziców i go wyłączyłem. Nie byłem w stanie odpowiadać na powiadomienia.

Co mówili rodzice?
- Gratulowali i mówili, że są dumni z syna. Mama rozpłakała się.

Co dalej?
- Trener Czesław Michniewicz zapowiedział, że pierwszym bramkarzem w Ekstraklasie jest Artur. Pozostali będą do jego dyspozycji w meczach Pucharu Polski.

Zostawiłeś sobie koszulkę na pamiątkę?
- To była pierwsza myśl. Chciałem, by trykot pojechał do rodzinnego domu. Drugą - rezerwową zabrał ze sobą trener bramkarzy Krzysztof Dowhań.

Przed urodzinami dostałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski, a po debiut w Ekstraklasie...
- To wspaniałe dni. Tylko się cieszyć, chociaż kompletnie tego się nie spodziewałem. Tydzień wcześniej wróciłem do treningów. Byłem załamany. Miałem problemy. Zdrowie odmawiało posłuszeństwa. Nie załamywałem się i jak wróciłem, życie oddało mi podwójnie, co straciłem przez kontuzję. Oddało i to w takim stopniu, którego się nie spodziewałem.

Wiesz, kto ze środowiska łukowskiego byłby najbardziej dumny?
- Oczywiście. Dostałem wiadomość od syna śp. Tomasza Trybonia - Maćka. Przeczytałem i się rozpłakałem. Byłem z nim bardzo związany. Mieliśmy znakomite relacje. Szkoda, że nie widział mojego debiutu w telewizji. Z drugiej strony wierzę, że oglądał mnie w akcji z góry. Przy pierwszej lepszej okazji, gdy wrócę do Łukowa, udam się do niego na grób. Odwiedzę go, pomodlę się i chwilę z nim porozmawiam.

Pamiętasz fajne momenty związane z trenerem, który przegrał z chorobą?
- Oczywiście. Kiedyś nie miałem stroju klubowego. Nie ważne czy była zima, lato czy wiosna. Miałem jedna koszulkę Ikera Casillasa oraz takie grube spodnie. Trener dał mi komplet cały zielony. Chodził za mną i się śmiał. Nazywał mnie żabką.

- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa - mówi Miszta (fot. legia.com, Mateusz Kostrzewa)

ROZMOWA Z Katarzyną Misztą, mamą Cezarego

Schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki

Jakie emocje towarzyszyły w momencie, kiedy syn pojawił się na boisku?
- Powiem szczerze, że nie mieliśmy gdzie obejrzeć spotkania. Śledziliśmy relację przez telefon. Jeden z trenerem Jacek Ksieniewicz z AMPlusa zdawał nam relację. Chcieliśmy wykupić relację w internecie, ale się nie dało. Mieliśmy inne plany na debiut. Myślałam, że pojedziemy do Warszawy, siądziemy na trybunach. Rzeczywistość okazała się inna, ale i tak cieszymy się z faktu gry Czarka w pierwszym zespole.

Jakie to uczucie?
- Coś niesamowitego. Wraz z mężem pamiętamy jego początki gry, a teraz wyszedł na boisko w barwach Legii w Ekstraklasie. Popłakałam się. Mąż również miał łzy w oczach. Oboje wiemy, ile to wszystko kosztowało nas wyrzeczeń, pracy. Jesteśmy bardzo dumni.

Czytaliście artykuły w internecie?
- Oczywiście. Wszystkie. Obejrzeliśmy wszystkie skróty. Tak spędziliśmy cały wieczór.

Czarek spełnił swoje marzenia...
- Cieszymy się. Od zawsze grał ze starszymi. Wyróżniał się. Został dostrzeżony i jest w miejscu, w których chciałby być każdy młody chłopak.

Rodzina niemal w komplecie (od lewej) tata Paweł, siostra Weronika, mama Katarzyna oraz Cezary Miszta. W domu została trzyletnia Julia

Wtedy oglądała pani spotkania w telewizji?
- A skąd. Mąż z Czarkiem tak. Nigdy nie przepadałam za meczami. W czasie mistrzostw Europy, gdy Polska walczyła o punkty, piłam kawę u sąsiadki.

Macie syna, ale na odległość...
- Chociaż rozmawiamy ze sobą codziennie i widzimy się przez aplikacje to nie to samo. Z Łukowa do Warszawy jest niedaleko, wiec możemy się odwiedzać.

Słoiczki też idą w ruch?
- Czarek jest na diecie bezglutenowej. Nie chce brać jedzenia ze sobą. Za to zapasy, ogóreczki jak najbardziej.

Co syn lubi jeść z mamy garnuszka?
- Kocha schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki. Jest nawet tak, że przed przyjazdem mówi, co mu naszykować.

A jak będzie to wyglądało, jak w przyszłości wyląduje za granicą...
- Proszę mnie nie straszyć. Nie myślę o tym, nie dopuszczam takich myśli. Na razie nie myślę o tym, ale jestem świadoma, że jeśli będzie się dobrze spisywał w polskiej lidze, to transfer jest kwestią czasu.

Latała pani samolotem...
- Nie. W najbliższej przyszłości nie zamierzam tego zmieniać. Chciałabym, żeby grał w Polsce. Jeszcze trochę, chociaż debiut miał być też „jeszcze", „jeszcze", a już ma to za sobą.

mp

eprasa.pl bce6164918

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Natalia Ozga

Muffiny „Jagodowa rozkosz"

Składniki:
250-300 g jagód
100 g roztopionego oleju
tabliczka czekolady
150 g cukru/ksylitolu/erytrolu
250 g mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
140 ml mleka
2 jajka
szczypta soli
50 g bakalii opcjonalnie
garść orzechów/wiórek kokosowych/skórki z pomarańczy/nasion goji/nasion chia
+ cukier puder, listek mięty i jagody do dekoracji

Sposób przygotowania:
(wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej), do miseczki wlać roztopiony i przestudzony tłuszcz, dodać mleko, jajka - wymieszać, w drugiej misce przygotować składniki suche - mąkę przesiać z proszkiem do pieczenia, dodać cukier i szczyptę soli - wymieszać, połączyć składniki z obu miseczek, dodać jagody, bakalie, pokruszoną czekoladę i inne dodatki wg. uznania. Do papilotek nałożyć równe porcje zapełniając ich 1/2 część - muffiny bardzo wyrastają. Wierzch jeszcze surowego ciasta warto udekorować pojedynczymi jagodami i dodatkami, piekarnik rozgrzać do 180 stopni, muffiny piec przez około 22-25 minut. Po wyjęciu i przestudzeniu oprószyć cukrem pudrem, ozdobić listkiem mięty i jagodami. PS. Zastąpienie jagód malinami, truskawkami, porzeczkami, agrestem bądź jeżynami również wyśmienicie smakuje!

Iza Gol

Rogaliki

Składniki:
pół kg mąki
cukier waniliowy (cały)
margaryna (cała)
2 jaja
śmietana 18% (mała)
drożdże 100 g (cała paczuszka) rozmieszać z dwoma łyżkami stołowymi cukru i dodać na koniec.

Sposób przygotowania:
Zagnieść ciasto.
Do garnka zalewamy zimnej wody, zagniecione ciasto wkładamy do reklamówki i zawiązujemy szczelnie. Reklamówkę z ciastem wkładamy do garnka z wodą i wyjmujemy dopiero, gdy ciasto wypłynie na wierzch. Ciasto wyjąć z reklamówki, dobrze podsypać mąką, zagnieść i podzielić na 5 części. Każdą część rozwałkować na wielkość obiadowego talerza i znowu podzielić na około 8 trójkątów (tak jak na zdjęciu). Na każdy trójkąt położyć nutelle i uformować rogaliki. Piec w temp. 180 stopni przez około 15-20 min do złotego koloru.

Aneta Dobosz

Ciasteczka fit

Składniki:
1 miękka margaryna3
jajka
opakowanie płatków owsianych
prażony na suchej patelni słonecznik, ziarka dyni, sezam
mąka żytnia
- ok. pół szklanki
półtorej łyżeczki proszku do pieczenia
miód do osłodzenia lub jakieś inne słodzidło według uznania.

Sposób przygotowania:
Wymieszać, formować na niewielki placki i piec w 180 stopniach przez ok. 15-20 min.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

KONKURS DLA NARZECZONYCH ▪ KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NADAJ OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: 79567
o treści: **WL.treść ogłoszenia**
np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz
Koszt SMS-a to **11,07** zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl

eprasa.pl bce6164918

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835) Poczet kochanków pani na Puławach (cz. V)

Francuz z ukochaną, Repnin z rogami, a księżna w ciąży

Małżeństwo z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, jednym z najzamożniejszych i najbardziej eleganckich panów w Rzeczypospolitej, nie stanowiło dla Izabeli na drodze do prowadzenia udanego życia uczuciowego. Wśród jej kochanków byli m.in. Stanisław August Poniatowski, rosyjski ambasador Mikołaj Repnin oraz gwiazda paryskich i londyńskich salonów diuk de Lauzun.

„Pamiętniki" Armanda Louisa de Gontaut, księcia de Lauzun i diuka de Biron, przez Polaków nazywanego - z pewną nutą lekceważenia, jak wszyscy francuscy amanci... - „duczkiem lozańskim", chwilami są lekturą krępującą. Po ich ogłoszeniu drukiem w 1821 wielu twierdziło, że niemożliwe jest, żeby mężczyzna, a zwłaszcza arystokrata, był wobec dam tak paskudnie niedyskretny. Epoka, w której romans był czymś tak powszednim, jak spacer czy kieliszek wina, w warstwie zewnętrznej zachowała całą pruderię i hipokryzję opisu zjawisk. Nie znajdziemy więc tu rubaszności i dosadności Brantome`a, jest za to ogromna łatwość i szybkość, z jaką autor przeskakuje od nazwiska do nazwiska, od salonu do salonu, od pani do pani. Co innego jest czynić, a co innego opisywać, zwłaszcza kiedy bohaterki są już starszymi paniami, nieraz - ho ho! - nawet po czterdziestce, żonami, ciotkami, babciami, mamami, a nawet - jak w przypadku Izabeli Czartoryskiej!- Matkami Narodu...

Między uczuciem a wdzięcznością

Romans z Lauzunem rozpędzał się stosunkowo powoli. Obustronna fascynacja musiała przebijać się przez kotarę wcześniejszych zobowiązań i uwikłań. Oczywiście po stronie pana żadne nie były dość istotne, natomiast pani czuła się zobowiązana wobec Repnina. Rosyjski dyplomata zaryzykował dla niej całą fortunę i pozycję. Wbrew obowiązkom i nakazom Imperatorowej w czasach swojego ambasadorowania w Warszawie najłagodniej jak mógł, obchodził się z Familią, będącą rdzeniem antyrosyjskiej opozycji w Polsce. Przez miłość Repnin stracił majątek, stanowisko, został wysłany na wojnę. Przy pierwszej okazji przyjął misję dyplomatyczną na zachód Europy i pognał za Izabelą. Szybko dostrzegł, że ma rywala i postanowił rozwiązać sprawę tak, jak się je zwykło rozwiązywać: zażądał pojedynku. Diuk w uprzejmej formie odmówił, argumentując to dobrem samem Izabeli. Panowie odbyli długą rozmowę, w czasie której Lauzun obiecuje wycofać się z wyścigu. *„Odejdę przeto, panie, ruszę na poszukiwanie niebezpieczeństw, które sprawią bym nie musiał czuć się winnym"* - deklamuje z patosem. A biedny Repnin wziął i uwierzył...

Namiętność z moralnym kacem w tle

Iskrą na prochy był wyjazd Lauzuna do Paryża. Jednym z obowiązków arystokraty dworzanina było odbębnienie tygodniowej warty przy pałacu w Fontainebleau. Pożegnanie okazało się więcej niż czułe. Po latach Francuz będzie oczywiście opisywał, jakie to moralne katusze oboje przeżywali, jakiego to mieli potem „moralniaka": *Jej twarz zalały łzy, odepchnęła mnie. „Stało się - rzekła - nie masz już granic mych szaleństw, nie będzie ich również w nieszczęściach, proszę stąd wyjść". (...) Jak rażony piorunem nie ważyłem się na sprzeciw i wróciłem do siebie. Noc była mi katuszą, którą tylko ja mogę ocenić".* Na drugi dzień księżna miała się próbować otruć, resztkami trucizny poczęstował się też kochanek. Na koniec łzawo - operetkowej tej historii zjawiła się żona de Lauzuna (!), przypomniała mu, że ma się pakować i zaraz jechać z nią do Paryża. Dalej jest jeszcze bardziej rzewnie: Francuz cytuje list Izabeli: *„czuję ostatnie tchnienie na mych spalonych Twymi pocałunkami ustach. Przybądź, nie trać ani chwili, umierajmy razem we wspólnym uścisku, niechaj szczęście i rozkosz staną się naszym ostatnim wrażeniem!* Po zakończeniu obowiązków wojskowych diuk gna do ukochanej: *Przez kilka tygodni nasze zachowanie było przezorne. Książę Repnin był wielkoduszny (...). Nadzieja, że księżna wkrótce wyjedzie, działały nań uspokajająco. Współczując mi, odzyskał własny spokój. Mylił się jednak. Od czasu do czasu widywałem bowiem panią Czartoryską poza jej domem, a moje rozsądne zachowanie i umiar zdawały się oddalać niebezpieczeństwa, których tak bardzo się obawiała.*

Owocem romansu księżnej i diuka było dziecko

Kilka słodkich i owocnych dni

Repnina było obojgu trochę żal. Izabela w końcu, nie wierząc i tak w utrzymanie sprawy w tajemnicy, postanowiła wyznać mu prawdę. Byłoby nieelegancko przecież, by tak sprawdzony przyjaciel dowiedział się ostatni w całym Paryżu. Książę Repnin nie pozwolił sobie na skargę ani na wyrzut: *Niechaj pani będzie szczęśliwa - rzekł do niej. - Nie będę udawał, że starczy mi odwagi, bym miał być tego świadkiem. Wyjadę za dwa tygodnie i wstąpię do armii rosyjskiej (...) Zdobyłem się więc na wyrzeczenie niemal ponad siły: zgodziłem się udać do Chanteloup do księcia de Choiseul i pozostać tam aż do odjazdu księcia Repnina.* Po wyjeździe Rosjanina para przeżywa swój miesiąc miodowy. Nie rozstają się ani na chwilę, duczek zaczyna nawet nawiązywać relacje z dziećmi Izabeli, którym ich oficjalny ojciec nie okazywał zbyt wiele czułości. Kiedy przychodzi pora powrotu do Polski, Lauzun towarzyszy jej pod samą Warszawę. *Chwila rozstania była okropna. „Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnąłeś zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży, a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam.*

CDN. Poród obserwowany z szafy. Nowe wyzwania de Lauzuna

Zbigniew Smółko

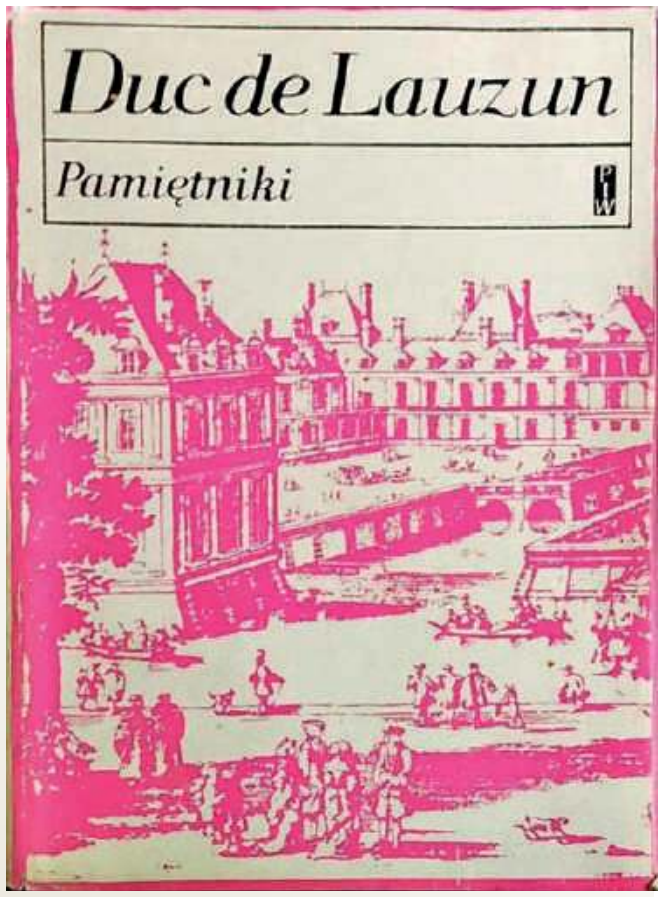

Pikantne „Pamiętniki" w przekładzie i z przepięknym wstępem śp. Stefana Mellera w Polsce drukiem ukazały się w 1976 roku i ą łatwo dostępne w księgarniach internetowych. Ich pierwsze, francuskie wydanie w 1821 było ogromnym skandalem zarówno w Paryżu, jak i Warszawie

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. II)

Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka

Spisana w Izraelu przez Żydów, którzy wyjechali z Ostrowa Lubelskiego przed wojną „Księga Pamięci" stanowi nie tylko hołd oddany przodkom, ale również bezcenne źródło wiedzy o życiu miasteczka przed II wojną światową.

Wydana w 1987 w Izraelu publikacja ma 432 strony, spisana jest w trzech językach: większość w hebrajskim i ijdysz, wstęp, część historyczna i niewielkie fragmenty są też po angielsku. Zawiera w sobie również reprodukcje fotografii oraz kilku dokumentów.

Ze wspomnień Mechla (Michy) Eckhaus (Melbourne, Australia)

...Urodziłem się w 1915 roku, kiedy niemal cała Europa ogarnięta była pożogą, która dotarła i do naszego miasteczka Ostrów Lubelski. Sądzę, że pierwsze wspomnienie, jakie mam ze swojego miasta i domu, to piątkowe popołudnie, kiedy jak wszyscy pozostali Żydzi w miasteczku, musieliśmy uciekać z domów. Bolszewicy wycofywali się, a polscy żołnierze i Bałachowcy (żołnierze gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, głównie Kozacy i Białorusini, bili się razem z Polakami przeciw bolszewikom, wielu poległo w okolicach Lubartowa i Łęcznej - przyp. ZS) mieli zaraz nadejść. Po drodze mój ojciec zaszedł do szewca Mendla Krentzera, aby zachęcić go do ucieczki, ale ten nie chciał opuścić domu.

Straszna scena w lesie

Nasza wędrówka, podobnie jak innych Żydów w tym czasie, była długa i trudna. Pierwszy postój wypadł nam we wsi Jedlanka (dziś w gminie Uścimów - przyp. ZS), nasz pierwszy nocleg był w szopie. Rano okazało się, że jesteśmy otoczeni przez polskich żołnierzy, którzy nie zadawali zbyt wielu pytań, tylko zaprowadzili nas do pobliskiego lasu. Wszystkich mężczyzn ustawili w rzędzie, mojego ojca pierwszego z brzegu. Mieli opuszczone karabiny i wyglądało, że chcą zabić wszystkich mężczyzn. Kiedy czekali na rozkaz, kobiety rozpaczały i płakały bardzo żałośnie, tak, że zapamiętałem to na zawsze. Żołnierze zaczęli przeszukiwać wszystkich, odbierając wszystko, co było cenne. U Szai Azisa nie rozpoznali czym są „zielone papierki", dopiero oficer powiedział im, że to amerykańskie dolary. Zabrali pieniądze. Nagle pojawił się inny oficer, który kazał żołnierzom odejść. Byliśmy ocaleni. Szaja, który spędził pół życia w Ameryce i zdołał zaoszczędzić trochę dolarów, wrócił do Ostrowa Lubelskiego przed I wojną światową, teraz stracił swoje oszczędności. Potem był nadzorcą w łaźni.

Ksiądz, który uratował Żyda

W następną niedzielę wróciliśmy do Ostrowa Lubelskiego i ojciec poszedł zobaczyć, co z Mendlem Krentzerem. Znaleźliśmy drzwi otwarte i martwego szewca leżącego na podłodze w krwi. Wiele żydowskich domów było spalonych, niektóre jeszcze płonęły. Dołączyliśmy do księdza i innych mieszkańców, którzy wodą próbowali gasić pożary. Ten sam ksiądz ukrywał Żyda, Lejbisza Bogera, ale Polacy pokazali Bałachowcom, gdzie był on ukryty. Kiedy go znaleźli, Lejbisz wyskoczył przez okno, ale ksiądz nie miał szczęścia. Mordercy zemścili się na nim, został przywiązany do drzewa i okrutnie pobity. To były moje pierwsze wspomnienia z miasta.

CDN

Zbigniew Smółko

Fot. z yizkor book

Członkowie działającej przed wojną m.in. w Ostrowie Lubelskim żydowskiej organizacji młodzieżowej Hashomer Hadati, kształcącej młodzież religijnie i przygotowującej ją do wyjazdu do Erec Izrael - planowanego Państwa Żydowskiego

eprasa.pl bce6164918

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętników konspiratora (IV)

W obronie podlaskich unitów

Zagrożony aresztowaniem pijar Adam Słotwiński w przededniu powstania musiał porzucić Ziemię Łukowską i uciekać przed Moskalami. Przez Kraków pojechał do Rzymu, potem zaś pod Wawelem zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Jest to dopiero początek epopei.

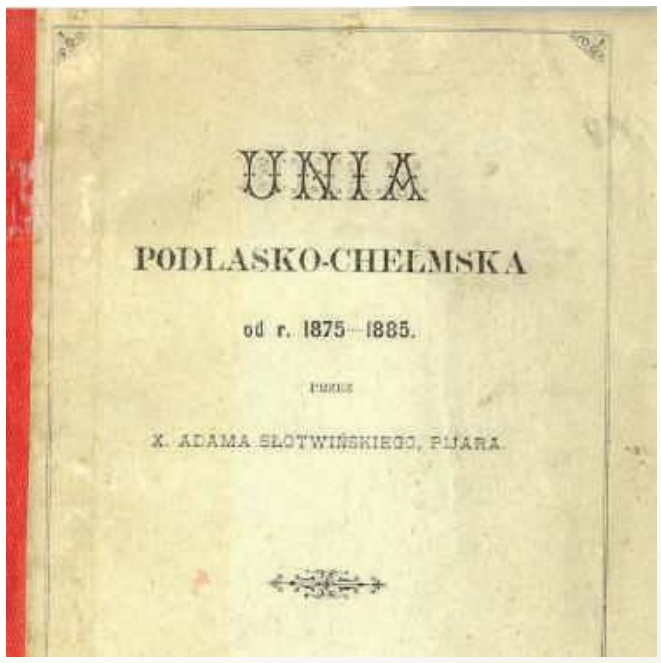

Kroniką działań o. Słotwińskiego na rzecz unitów i ich więzi z Kościołem Katolickim i sprawą polską jest książka „Unia Podlasko-Chełmska od r. 1875 do 1885), zawierająca wiele cennych dokumentów, relacji i rozważań dotyczących nie tylko samych prześladowań, ale i rozmaitego zaangażowania duchowieństwa w obronę unitów

Początkowo władze austriackie nie czyniły powstańczej ekspozyturze, w jaką zamienił się klasztor pijarów, poważniejszych wstrętów. Słotwiński niemal jawnie spotyka się z emisariuszami, dowódcami oddziałów, przyjmuje ich na kuracje. Nie zapomina o swoim koledze z pijarskiej plebanii w Łukowie, księdzu Brzósce. Zwraca się do niego, aby przyjechał na leczenie do Krakowa, oferując, że osobiście pojedzie go zastąpić. Brzóska jednak jest nieustępliwy, twierdzi, że skoro złożył przysięgę, iż nie spocznie, póki Moskali nie wygoni, to i teraz propozycji przyjąć nie może. W efekcie rychło w pamiętniku Słotwińskiego znajduje się przypis informujący o okolicznościach aresztowania i egzekucji księdza-generała.

Do Paryża przez Konstantynopol

Potem postawa władz się zmienia i pijar musi znowu uciekać w przebraniu przed aresztowaniem. Wyrusza w niesamowitą podróż - przez Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Konstantynopol i Rzym do Paryża. Jako bystry i dowcipny obserwator nie szczędzi barwnych szczegółów. Czytamy m.in. opisy zazdrości, jaką

We „Wspomnieniach" dał barwny opis podróży przez Bałkany do Konstantynopola

odczuwała żona księcia serbskiego na widok cudnej urody jego dwunastu metres (...*Widziałem jego orszak złożony z 12 dziewcząt zawelonowanych, widziałem, z jakim zapałem całowały po przekąsce swojego pana i lizały jego malowane paznokcie...*). W Konstantynopolu zwiedza Hagię Sophię, bardzo uroczyście i w asyście honorowego orszaku miejscowej policji odprawia na ulicach miasta procesję Bożego Ciała, które, jak wmówił poganom, jest formą modłów i za ich sułtana. Nawet i w takich okolicznościach większość swojej energii poświęca jednak na ulubioną swoją czynność: zabieganie o sprawę narodową i knucie spisków!

Na pomoc unitom

Dotarłszy do Paryża, pracuje wśród robotników, spotyka się z rewolucjonistami, ale sam czynny nie jest. W czasie wojny z Prusami ma kapelanować w Legionie Polskim, ale ten ostatecznie nie powstaje. Po upadku miasta jedzie do Krakowa. Tam uczy panienki katechezy, od-

Ojciec Słotwiński z Krakowa koordynował pomoc podlaskim unitom

budowuje materialnie i intelektualnie kolegium pijarskie. Po 1875 roku i skasowaniu na Podlasiu i Chełmszczyźnie kościoła unickiego angażuje się we wsparcie dla prześladowanych przez Rosjan katolików obrządku wschodniego. Blisko współpracował tu z Janem Frankowskim, bratem Leona, męczennika powstania styczniowego, z którym zimą 1862/63 Słotwiński zakładał organizację powstańczą w Łukowie.

Kościołowi i narodowi

I w tej dziedzinie jest równie gorący i zaangażowany. Jest mu może trudniej, bo sprawy są mniej jednoznacznie i czarno-białe niż przywykł. Toczy ciężkie boje z jezuitami, którzy chcą zmonopolizować działania misyjne wśród unitów. Ma do nich ogromny żal, że udzielając posługi religijnej w czasie tajnych „wycieczek" misyjnych po Podlasiu koncentrują się wyłącznie na sprawach religijnych, nie prowadząc propagandy narodowej. W Wiedniu spotyka się z kard. Vanutellim, którego papież wysłał do Moskwy. Informuje go o prześladowaniach, jednak jakie są fakty, delegat przekonuje się dopiero naocznie, kiedy jego pociąg w Siedlcach, Łukowie czy Białej witany jest przez tłumy włościan proszących gorliwie o błogosławieństwo. CDN. W sprawie polskiej i unickiej

Zbigniew Smółko

Pomóżmy zachować pamięć o Belejowskiej

Uratujmy nagrobek tłumaczki „Tajemniczej Wyspy"

Fot. K. Czubaszek

Niestety, nagrobek Belejowskiej, który jeszcze kilka lat temu stał nienaruszony, dziś leży obalony na ziemię. Można podejrzewać, że niedługo zniknie z cmentarza, a na grobie tłumaczki wyrośnie współczesny grobowiec

Przyjaciel naszej rubryki, znawca historii Ziemi Łukowskiej oraz wielbiciel i promotor twórczości Juliusza Verne`a, dr Krzysztof Czubaszek podzielił się z nami cenną informacją i poprosił o wsparcie swojej inicjatywy: uratujmy znajdujący się w Wilczyskach nagrobek Joanny Belejowskiej, tłumaczki dzieł Verne`a, Czarodzieja z Nantes, ojca chrzestnego naszej wyobraźni...

Drodzy znajomi, zainicjowałem akcję ratowania nagrobka Joanny Belejowskiej (1820-1904) – pisarki i tłumaczki, która przełożyła wiele książek Juliusza Verne`a. Jej grób został odnaleziony na cmentarzu we wsi Wilczyska niedaleko Żelechowa. Pomnik jest przewrócony i niedługo może przestać istnieć. Uruchomiłem zbiórkę na renowację nagrobka. Będę wdzięczny za wsparcie - pisze Czubaszek.

Liczymy na szczodrość wszystkich miłośników twórczości Czarodzieja z Nantes oraz ludzi dobrej woli, którym leży na sercu ochrona dóbr kultury, a do takich należy z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze.

Ratowaniu nagrobka Joanny Belejowskiej patronuje Polskie Towarzystwo Juliusza Verne`a.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. IV)

Najbardziej rozpolitykowana wioska w okolicy

Sąsiedzi o okolicach Kodeńca przed wojną mawiali „Mała Moskwa". Gmina Krzywowierzba była w dużej części zamieszkana przez wyznawców prawosławia, z których część identyfikowała się jako Ukraińcy.

Świat po I wojnie niektórzy musieli meblować sobie od nowa. Kiedy w sierpniu 1915 zostawiali swoje domy i z batiuszką Antonim Dudzińskim na czele uciekali w głąb Rosji, w większości byli lojalnymi obywatelami Imperium Rosyjskiego i jego głównej religii. Kiedy wrócili, okazało się, że mieszkają w Polsce, w ich cerkwi odprawiane są katolickie nabożeństwa (mimo że w 1921 katolików w Kodeńcu było ok. 70, mniej niż 10 proc. populacji) a ich wiara uważana jest za relikt czasów zaborczych i efekt rusyfikacji. O tym, że przecież są tu od wielu setek lat, nikt słuchać nie chciał. Na modły zaczęto chodzić więc do Horostyty i Uhnina. W tym drugim władze długo nie chciały pozwolić na powołanie parafii, tłumacząc, że 2000 wiernych (!) może z powodzeniem pomieścić się w Sosnowicy.

Komuniści polscy, żydowscy i ukraińscy

Wielu, szczególnie młodszych, przyniosło ze sobą ze zrewoltowanej Rosji i inny światopogląd: ziemie na północny wschód od Parczewa stały się terenem niesłychanie intensywnej wręcz działalności jaczejek komunistycznych i ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Część komunistów skupiła się wokół Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, której Komitet Rejonowy działał w Ko-

Fot. Aneta Sarna-Bianchini

Śladem po wielokulkturowej przeszłości Kodeńca jest położony przy drodze do Uhnina cmentarz prawosławny. Stare, kamienne nagrobki opisane wschodnim alfabetem sąsiadują z nowoczesnymi, lastrykowymi i granitowymi z napisami po polsku. Nekropolia zaludnia się kilka razy w roku, kiedy w cerkwi odprawiane są nabożeństwa za zmarłych

deńcu. O ile w Parczewie większość aktywistów stanowili miejscowi Żydzi, o tyle na prowincji komunizm znajdował sobie stronników wśród Ukraińców. Liderem tego środowiska był Stepan Makiwka (Makówka), aktywny działacz społeczny, poseł na Sejm, założyciel Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (tzw. Sel-Rob, legalne stronnictwo, mające nawet posłów, legalnie dzia-

Przed wojną w okolicach Kodeńca działały liczne organizacje komunistyczne

łające w Polsce do roku 1932). Nie tylko chrześcijanie mieli bogactwo obrządków: jednocześnie działała też komórka Komunistycznej Partii Polski, mająca struktury też w innych wsiach wokół Parczewa i Dębowej Kłody, działał też Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Wszystkie te organizacje nie kryły antypaństwowego i antypolskiego charakteru i jako takie były obiektem nieustannego zainteresowania policji, a czołowi ich aktywiści regularnie lądowali w więzieniach, z reguły w związku z prostymi czynami kryminalnymi.

Ukraiński teatr i spółdzielnia rolnicza

W 1925 roku powstała we wsi filia „Ridnej Chaty", ukraińskiego towarzystwa społeczno-kulturalno-politycznego, które prowadziło m.in. amatorski teatr. Mimo że komunizm był z natury internacjonalistyczny a „Ridna Chata" prowadziła narodową propagandę ukraińską, oba środowiska personalnie i rodzinnie się przenikały. Na takiej też zasadzie komunistom udało się „skolonizować" miejscowe koło legalnie działającego i wszędzie indziej mającego zupełnie odmienny charakter, Stronnictwa Ludowego, spółdzielcze koło Związku Samopomocy Chłopskiej. Łącznie w ruch komunistyczny w Kodeńcu zaangażowanych było ponad 30 gospodarzy. CDN. Kto i dlaczego zabił żołnierzy Kleeberga

Zbigniew Smółko

eprasa.pl bce6164918

PIŁKA NOŻNA 20-latek strzela jak natchniony. Teraz mecz we środę i sobotę

Lewart zremisował na oczach Marka Citko

Po dwóch zwycięstwach lubartowianie zostali zatrzymani. Dokonali tego młodzi zawodnicy Korony II Kielce. Trzeciego gola w ostatnich dwóch meczach zdobył Filip Michałów.

Podopieczni Tomasza Bednaruka znakomicie weszli w mecz. Już w 11 minucie objęli prowadzenie. Po akcji z lewej strony piłka została odbita przez obrońcę Korony II. Trafiła po drugiej stronie boiska do Filipa Michałówa. 20-latek, który świętował urodziny pod koniec października, kontynuuje swoją strzelecką passę. „Fifi" minął w polu karnym przeciwnika i strzałem w długi róg pokonał Mikołaja Dreja.

- W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje. Nieźle spisał się Dawid Pożak, lecz zabrakło wykończenia, zaś uderzenie Konrada Nowaka zostało zablokowane tuż przed linią bramkową. Trzeba oddać gościom, że również mogli nas pokarać. Dwukrotnie dobrze spisa się Jakub Długosz. Za pierwszym razem odbił sytuację sam na sam, a następnie przeniósł na rzut rożny bardzo groźny strzał - mówi Tomasz Bednaruk.

Jego podopieczni nie ustrzegli. Po rozgrywaniu akcji lewą stroną jeden z obrońców zagrał długą piłkę do kolegi, który minął naszego zawodnika i dograł w pole karnego do Jakuba Konstantyna, który z bliska nie dał szans bramkarzowi. - Tutaj było trochę kontrowersji, bo wcześniej piłka opuściła boisko. Działo się to po stronie ławek rezerwowych i było to widać. Sędzia widział to inaczej i goście wyrównali - dodaje.

Lewart mógł przechylić szalę na swoją korzyść. Po centrze Konrada Nowaka świetnie do strzału złożył się Arkadiusz Maksymiuk, jednak bramkarz zachował się poprawnie. Minimalnie nad poprzeczką z rzutu wolnego uderzył Marcin Świech. Piłka o centymetry minęła cel.

Jak przyznaje szkoleniowiec, jego zespół miał trudnego rywala. - Młodzież z Kielc zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. Nie wiem, jak przegrali aż 1:6 z Jutrzenką Giebułtów. Trzeba przyznać, że my dzisiaj zagraliśmy trochę słabiej. Mamy remis, który dopisujemy do swojego konta. Szanujemy punkt - mówi Bednaruk.

Dobra alternatywa

Trzecie trafienie w sezonie zaliczył Filip Michałów. 20-latka chwali szkoleniowiec.

- Fajnie, że się rozstrzelał. „Fifi" pracuje w ofensywie i jest pomocny w obronie. Świetnie włącza się w akcje w ataku. Tylko się cieszyć - mówi opiekun Lewartu.

Bez Szczotki

W składzie zabrakło Konrada Szczotki.

25-latek doznał urazu kostki i cały czas leczy kontuzję. - Raczej do końca rundy nie będziemy mogli na niego liczyć. Być może jeszcze trzy tygodnie potrzebne będą mu do wejścia w normalny trening - dodaje szkoleniowiec.

Niecodzienny gość

Spotkanie Lewartu z Koroną II obserwował Marek Citko.

Były zawodnik, który jako zawodnik zasłynął strzeleniem gola w meczu Anglia - Polska na Wembley obecnie jest managerem piłkarskim. W swojej „stajni" ma: Jacka Góralskiego, Rafała Gikiewicza, Łukasza Gikiewicza, Pawła Baranowskiego, Waldemara Sobotę czy Jarosława Niezgodę. Kogo obserwował? To pozostanie na teraz wielką tajemnicą.

ZAWODNIK MA GŁOS

Jakub Niewęgłowski
Lewart

Szanujemy punkt

Za nami ciężkie spotkanie i mocno szanujemy zdobyty punkt. Był to typowy mecz walki, a potwierdzić to może duża liczba fauli z jednej, jak i drugiej strony. Dobrze weszliśmy w mecz, bo bramkę Filipa Michałowa poprzedziła bardzo dobra akcja Dawida Pożaka, w której wydaje się, że mógł wyłożyć piłkę do pustej bramki innemu z kolegów. Po strzelonej bramce kilkukrotnie groźnie atakowała dobrze wyglądającą motorycznie młoda drużyna Korony Kielce i końcówka pierwszej połowy przysporzyła nam sporo nerwów. Druga odsłona meczu wyglądała podobnie. Obydwie drużyny szukały swoich szans po kontratakach i stałych fragmentach gry. Wydaje się, że mieliśmy lepsze sytuacje, aby zdobyć punkty, jednak powtórzę, że to kolejny ważny punkt. Myślimy już o kolejnym istotnym spotkaniu w Zamościu, gdzie w środę postaramy się o zdobycie kompletu punktów.

LEWART LUBARTÓW - KORONA II KIELCE 1:1 (1:0)

Bramki: Michałów 11` - Konstantyn 62`.
Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Budzyński, Zbiciak (46` Najda), Świech, Michałów, Maksymiuk, Buczek, Fularski (81` Aftyka), Pożak, Nowak (58` Żelisko).
Żółte kartki: Świech, Pożak, Maksymiuk, Zbiciak.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu
19. kolejki
Podlasie - Łagów 2:1
Hetman - Lewart 0:2
Stal St. - Orlęta 1:1
Avia - Wisła 2:3
20. kolejka
Lewart - Chełmianka 1:0
Wisła - Podlasie 3:0
Orlęta - pauza

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 2:1 (1:1) Promyczek nadziei na Warszawskiej

Ambicja nagrodzona. Gol Kursy daje zwycięstwo

To gospodarze mogli się cieszyć po ostatnim gwizdku, ale przy odrobinie pecha, mecz mógł skończyć się zupełnie innym wynikiem. Orlęta wykazały się większą determinacją i zgarnęły pełną pulę. Już w środę przed biało-zielonymi trudny mecz w Stalowej Woli, potem w niedzielę wypada pauza.

Fot. Radosław Selech

Maciej Filipowicz świętował swoją pierwszą wygraną w barwach Orląt. Mimo pewnych obaw zawodnik wytrzymał kondycyjnie trudy całego meczu, udowodnił, że można od niego wiele oczekiwać. Ze swoich obowiązków znakomicie wywiązał się też defensywny pomocnik Albertin, świetnie utrudniający przeciwnikom rozgrywanie piłki

W tygodniu został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Edvinasem Baniulisem. Były zawodnik reprezentacji młodzieżowej Litwy nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie zaaklimatyzował się w klubie i będzie szukał innych dróg rozwoju swojej sportowej kariery. Trener Jacek Fiedeń nie mógł skorzystać z Karola Rycaja, który nie będzie trenował jeszcze co najmniej tydzień. W roli stopera wystąpił Arkadiusz Kot, po raz pierwszy od pierwszych minut zagrał Maciej Filipowicz.

Dali sobie po jednym

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia Orląt. Na lewym skrzydle Karol Kalita dobrze podał do Patryka Szymali, ten jeszcze lepiej dośrodkował i Michał Kobiałka pewnym strzałem pod poprzeczkę zdobył gola. Młodzi piłkarze Cracovii II zareagowali szybką próbą odrobienia strat. Grali z polotem, krakowską modłą krótkimi podaniami, nie bali się dryblingów. Efekt przyniosło to w 23. minucie: na prawym skrzydle sprawnie wymanewrowali obrońców, podali w pole karne, a tam niepilnowany Sebastian Strózik podał do Michała Wiśniewskiego, który z łatwością wyrównał.

Wyczekali do końca

W drugiej połowie gra była bardziej otwarta, często z pominięciem drugiej linii. Po stronie Orląt dobrą zmianę Kalicie dał Jan Bożym. Obie strony miały swoje szanse. Po błędzie obrony gospodarzy skórę kolegom uratował interwencją nogami Bartosz Klebaniuk, jego vis-a-vis Adam Wilk pięknie obronił strzał głową Bożyma. Rozstrzygnięcie padło w 90. minucie. Z rzutu wolnego idealnie dośrodkował Filipowicz, w polu karnym najlepiej rozepchał się Radosław Kursa i głową pokonał bramkarza. W ostatnich minutach nawet golkiper gości urzędował już w polu karnym Orląt, ale obrońcy nie pozwolili na stworzenie żadnego zagrożenia.

Wygrana pozwoliła Orlętom przesunąć się w tabeli poza strefę spadkową (na ten moment bezpieczne jest dopiero 14 miejsce) a dystans trzech punktów, ale wobec różnej liczby rozgrywanych przed drużyny spotkań (COVID robi co może, żeby komplikować rozgrywki) należy traktować to tylko symbolicznie.

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Artur Dadasiewicz
(asystent trenera Orląt, trener bramkarzy)

Żeby tylko starczyło sił na Stalówkę Ten mecz kosztował nas dużo zdrowia, zwłaszcza w pierwszej połowie musieliśmy dużo biegać za przeciwnikiem. Przy pierwszej straconej bramce popełniliśmy błąd przy wyprowadzeniu piłki, w drugiej połowie też był jeden poważny błąd w obronie. Dobrze oceniam występ Filipowicza, to dobry technicznie piłkarz. Wierzymy w dobry wynik w Stalowej Woli, bo punkty są bardzo potrzebne

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CRACOVIA II 2:1 (1:1)

Bramki: Kobiałka (7), Kursa (90) – Wiśniewski (24).
Orlęta: Klebaniuk – Nowosadko, Kot, Kursa, Szymala (73 Idzikowski), Albertin, Kobiałka (85 Syryjczyk), Filipowicz, Kamiński, Kalita (46 Bożym), Wojczuk.
Cracovia: Wilk – Rząsa (78 Bała), Pieńczak, Jarzynka, Ożóg, Bracik, Stachera, Lusiusz, Strózik, Wiśniewski
Żółte kartki: Kot, Albertin – Supryn, Jarzynka, Pieńczak, Bała.
Sędziował: Pieron (Kielce).
bez udziału publiczności

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Lewart - Korona II 1:1
Bramki: Michałów 11` - Konstanyn 62`.
Orlęta - Cracovia II 2:1
Bramki: Kobiałka 7`, Kursa 90+1` - Wiśniewski 24`.
Podhale - Chełmianka 3:2
Bramki: Lepiarz 17`, 48`, 57` - Brzyski 27`, 32`.
Siarka - Jutrzenka 6:1
Bramki: Wolski 22`, Gajewski 26`, 38` (k), Janeczko 33` (k), Bierzało 48` (k), Wdowiak 88` - B. Kozieł 74`.
Łagów - Avia 1:4
Bramki: Balotelli 35` - Maluga 13`, Białek 31`, B. Mroczek 49`, 76`.
Wisłoka - Hetman 5:1
Bramki: Kamiński 50`, Łanucha 64`, Pawlak 69`, Siedlik 86`, Szatała 89` (s) - Kruczkowski 21`.
Wisła S. - Wólczanka 1:0
Bramka: Kajpust 82`.
Wiązownica - KSZO 3:2
Bramki: Rok 13`, 39`, 85` - Trochim 28`, 63` (k).
Sokół - Stal St. 1:0
Bramka: Lis 10`.
Wisła P. - pauza
Stal K. - Podlasie - przeł.

MECZE ZALEGŁE
Podhale - Podlasie 2:1
Bramki: Lepiarz 15`, Dudek 21` - Kocoł 17` (k).
KSZO - Wisła S. 3:1
Bramki: Chrzanowski 29`, Stanisławski 68`, Dwórzyński 84` - Zawiślak 87`.
Jutrzenka - Korona II 6:1
Bramki: B. Kozieł 20` (k), 55`, 82`, Zawadzki 45`, 61`, Pietrzyk 76` - Górski 90`.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	17	44	47:18
2	Sokół Sieniawa	16	34	30:10
3	Wisła Sandomierz	16	32	27:16
4	Avia Świdnik	17	31	43:18
5	Podhale Nowy Targ	17	30	29:20
6	Wólczanka Wólka P.	17	29	38:25
7	Siarka Tarnobrzeg	17	28	32:20
8	Stal Stalowa Wola	16	26	29:20
9	ŁKS Łagów	16	25	25:23
10	Wisłoka Dębica	17	25	24:19
11	KSZO Ostrowiec Św.	17	23	29:22
12	Lewart Lubartów	17	22	23:20
13	Chełmianka Chełm	15	18	17:22
14	Orlęta Radzyń Podl.	17	18	16:35
15	Cracovia II Kraków	17	15	16:23
16	KS Wiązownica	16	15	18:37
17	Stal Kraśnik	16	15	17:28
18	Jutrzenka Giebułtów	17	15	21:47
19	Korona II Kielce	16	14	24:36
20	Podlasie Biała P.	14	14	21:37
21	Hetman Zamość	16	7	14:44

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 13:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), Stal St. - Orlęta (godz. 14:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), KSZO - Stal K., Wólczanka - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S., Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia II - Podhale, Sokół - pauza.
(14/15.11): Lewart - Chełmianka (niedz., godz. 13:00), Wisła P. - Podlasie (niedz., godz. 13:00), Podhale - Wisłoka, Siarka - Hetman, Wisła S. - Korona II, KS Wiązownica - Jutrzenka, Stal K. - Wólczanka, ŁKS Łagów - KSZO, Sokół - Avia, Cracovia II - Stal St., Orlęta - pauza.

eprasa.pl bce6164918

PIŁKA NOŻNA Bialczanie próbowali, ale się nie udało. 13 rzutów rożnych Podlasia. Weekend mieli wolny. Koronawirus w Stali Kraśnik

Podlasie bez punktów po kwarantannie

Podlasie wróciło z Nowego Targu bez punktów, jednak zespół Rafała Borysiuka zagrał bardzo dobre zawody po przymusowej kwarantannie. Do pełni szczęścia zabrakło większej ilości trafień, chociaż szans było co niemiara.

Spotkanie zaczęło się od wymiany ciosów. Jako pierwszy do siatki mógł trafić Paweł Zabielski, lecz trafił wprost w Macieja Stryczulę. W odpowiedzi Damian Lepiarz wykorzystał centrę Michała Nawrota i pokonał Wiktora Krasowskiego. Chwilę później był remis. Juliusz Molis sfaulował w polu karnym „Zabiela", a „jedenastkę" na gola zamienił Kamil Kocoł. Dla 26-latka był to 12 gol w 12 spotkaniu w tym sezonie.

W 21 minucie po zamieszaniu w polu karnym Krasowski musiał drugi raz wyjmować piłkę z siatki. Pokonał go Michał Dudek. Kolejne długie momenty to dobra gra biało-zielonych. „Kocołek" z kilkunastu metrów nie trafił w światło bramki. O przewadze bialczan niech świadczy fakt, iż nasi gracze mieli aż 13 rzutów rożnych, przy dwóch miejscowych. Nic z tego.

Dwie znakomite okazje miał Tomasz Andrzejuk. Debiutanckiego gola w seniorach mógł zdobyć Norbert Ramotowski, jednak z bliska trafił w bramkarza. W 83 minucie piłkarze Podlasia zdobyli gola, lecz sędzia dopatrzył się spalonego po trafieniu Filipa Szabaciuka. W ostatniej minucie ponownie przed szansą stanął Kocoł, lecz piłka zatrzymała się na poprzeczce.

Paweł Zabielski i spółka byli lepsi od Podhala, lecz wrócili bez punktów (fot. Maciej Gębacz/www.podhaleregion.pl)

- Byliśmy stroną przeważającą. W końcówce mieliśmy dwa słupki, poprzeczkę. Z pomocą przyszedł sędzia asystent, który dopatrzył się spalonego po strzale Filipa. Czasami zdarzają się takie momenty, że piłka jest jak zaczarowana. Szkoda wyniku, bo moim zdaniem zasłużyliśmy na to, żeby wygrać ten mecz. Ekipa z Nowego Targu stworzyła sobie w tym starciu cztery okazje, choć to nie były sytuacje stuprocentowe - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Rafała Borysiuka.

Drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, chociaż w niedalekiej przeszłości gracze byli na kwarantannie. Pięciu graczy Podlasia miało dodatni wynik testu na koronawirusa. - Ta przerwa na pewno nam nie przeszkodziła. Wiadomo, że kilku chłopaków przechorowało. Również ja miałem problemy i dopiero w poniedziałek odstawiłem antybiotyk. Zdrowi zawodnicy wrócili do treningów w zeszły czwartek. Pod względem fizycznym czuliśmy się nieźle i nie można powiedzieć, że kwarantanna wpłynęła na nas negatywnie - dodaje.

PODLASIE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Lepiarz 15`, Dudek 21` - Kocoł 17` (k).

Podhale: Stryczula - Tonia, Dudek, Lewiński, Potaniec (51` Mizia), Molis (83` Burnat), Wajsak, Mianowany (83` Janiczak), Mrówka (62` Misiura), Nawrot, Lepiarz.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski (78` Ramotowski), Mierzwiński (59` Martynek), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk, Golba.

Żółte kartki: Burnat, Nawrot - Szabaciuk.

Sędziował: Czerwień (Kraków).

Koronawirus w Stali

W sobotę bialczanie mieli zagrać ze Stalą Kraśnik.

Mecz został odwołany ze względu na kwarantanny graczy gospodarzy w związku z pozytywnymi wynikami testów na obecność wirusa SARS-CoV-2.

Dużo zaległości

Piłkarze Podlasia mają do rozegrania aż trzy mecze zaległe.

W najbliższym czasie dowiemy się o datach spotkań z: Wisłą Sandomierz, Stalą Kraśnik i KS-em Wiązownica. Według planów przed bialczanami jeszcze trzy mecze o punkty w tym roku z: ŁKS-em Łagów, Wisłą Puławy oraz Sokołem Sieniawa. Zapowiada się bardzo długa runda jesienna.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Kamil Bartoszuk, asystent trenera

19. kolejki

Podlasie - Łagów
Hetman - Lewart
Stal St. - Orlęta
Avia - Wisła

20. kolejka

Lewart - Chełmianka
Wisła - Podlasie
Orlęta - pauza

mp

Pech Niezgody!

Zawodnik pochodzący z Wólki Kolczyńskiego, a obecnie grający w barwach Portland Timbers w Major League Soccer ma pecha.

Jarosław Niezgoda w starciu z Vancouver Whitecaps pojawił się na boisku w 78 minucie, ale nie dotrwał do końca. Został zniesiony z boiska na noszach. Jak się okazało, doznał zerwania więzadłem krzyżowych w lewej nodze.

- Chciałem ruszyć za piłką. Obróciłem się i noga została na sztucznej murawie. Poczułem ból i wiedziałem, że jest źle. Czeka mnie operacja, która ma się odbyć w poniedziałek - mówił w miniony piątek 25-latek.

Kontuzja byłego napastnika warszawskiej Legii jest wyjątkowo pechowa, bo ostatnimi czasy wyrósł na ważną postać w swoim zespole. Na szczególną uwagę zasługują dwa gole w spotkaniu z San Jose Earthquakes oraz kolejny dublet ustrzelony z LA Galaxy.

Niezgoda, który jest zawodnikiem Timbers od stycznia, rozegrał w obecnym sezonie 13 spotkań, w których zdobył 6 bramek i zaliczył jedną asystę. Do końca sezonu zasadniczego została jedna kolejka.

Po niej nastąpi faza play-off, do której zespół z Portland może przystąpić z najwyższym rozstawieniem w Konferencji Zachodniej. Na razie jest jej liderem. Finał ligi przewidziano na 12 grudnia. Niezgodę czeka kilkumiesięczna przerwa.

mp

Pawlak: nigdzie się nie wybieram

6 listopada minął rok, od kiedy szkoleniowcem Wisły Puławy jest Mariusz Pawlak. 48-latek ma niesamowity bilans, w których prowadził Dumę Powiśla.

Popularny „Cygan" przejął zespół po Jacku Magnuszewskim. Chwilę wcześniej zespół wspólnie prowadzili Mariusz Abramczyk i Marcin Popławski.

Później nastała era Pawlaka, który do tej pory poprowadził zespół w 24 meczach. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki. Jego podopieczni zdobywają średnio 2,58 punktów na mecz. Pod wodzą szkoleniowca ekipa Wisły zdobyła 64 bramki, a straciła 21.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Dobrze, że nie jestem marynarzem

W Czujesz, że to już rok?

- Wiesz co, czas szybko leci. Przyszedłem do Wisły z planem i próbujemy go wykonać. Pamiętajmy, że dla mnie to tak naprawdę pierwsza normalna runda. Pojawiłem się w Puławach w listopadzie, a wiosna tego roku to był czas tylko treningów, bo nie graliśmy ligi.

W Pochodzisz z Gdańska, mieszkasz na drugim końcu Polski. Jak odnajdujesz się w Puławach?

- Przyjechałem do pracy. Życie trenerskie jest takie, że trzeba się spakować i wyjechać. Kiedy tylko mam czas, wsiadam w auto i pędzę kilkaset kilometrów do najbliższych. Wybrałem zawód trenera i wszyscy z mojego otoczenia musieli się z tym pogodzić. Dobrze, że nie jestem marynarzem (śmiech - przyp. red.). Dostałem ciekawą ofertę z Wisły i jestem tutaj. Chcę z drużyną wykonywać kolejne kroki i znaleźć się tam, gdzie wszyscy chcemy.

Pod wodzą Mariusza Pawlaka zespół zagrał 24 meczów. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki

W Czyli w drugiej lidze...

- Chcemy wywalczyć promocję. Różnie bywa w sporcie. Niczego nie można być pewnym. Przecież Polonia Warszawa Józefa Wojciechowskiego miała wywalczyć mistrzostwo, a skończyło się katastrofą. Twardo stąpamy po ziemi. Pracujemy i dla nas liczy się każdy kolejny mecz.

W Jak długo zastanawiałeś się nad objęciem funkcji trenera w trzeciej lidze w Wiśle?

- Wcześniej nie pracowałem na takim poziomie. Startowałem od drugiej ligi. Będąc w Olimpii Grudziądz, dostawałem oferty trzecioligowe jako grający trener. Przyszła oferta ze Znicza Pruszków. Odnalazłem się dosyć szybko w nowym fachu. Nie bałem się pewnych rzeczy. Uważam, że podjąłem dobrą decyzję, przychodząc do Puław. Nie bałem się podjąć pracy w niższej klasie rozgrywkowej. Najważniejszy był projekt i wizja na przyszłość.

W Przez ten rok miałeś ofertę z wyższej ligi?

- Hmm. Zapytania? Mam osobę, która mnie reprezentuje. Dzisiaj nie rozważam takiej opcji. Mamy plan do wykonania. Szanuję ludzi związanych z klubem. Jest bardzo dobra grupa piłkarzy, o których pytają kluby z Ekstraklasy.

W A jeśli zimą zadzwoni ktoś z Ekstraklasy?

- Mamy plan do wykonania. Nie żyję nadzieją. Koncentruję się na pracy w Wiśle. Nie jestem osobą, która poleci na ofertę, jeśli zadzwoni telefon.

W Za rok również będzie okazja do rozmowy o pracy w Wiśle?

- Myślę, że tak. Nigdzie się nie wybieram.

eprasa.pl bce6164918

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Powiślak z punktami w derbach

Zespół z Końskowoli miał powody do radości w Opolu Lubelskim. Podopieczni Roberta Chmury wygrali po raz drugi w sezonie z wybrańcami Daniela Szewca, którzy kończyli mecz w podwójnym osłabieniu.

Gospodarzom bardzo zależało na rehabilitacji. W pierwszej rundzie Powiślak rozbił ich zespół aż 8:1. Do tego Opolanin był podrażniony walkowerem za mecz z POM-em Iskrą Piotrowice.

W pierwszej połowie padł jeden gol. W polu karnym faulowany był Jarosław Milcz. Sędzia wskazał na „wapno". Odpowiedzialność wziął na siebie sam poszkodowany i trafił do siatki.

Po niespełna kwadransie drugiej połowy Powiślak podwyższył. Marcin Gil odebrał piłkę jednemu z obrońców i znalazł się w sytuacji sam na sam, wykorzystując sytuację z Michałem Adamczykiem.

Powiślak wygrał dziesiąty mecz w sezonie i umocnił się na pozycji wicelidera, jednocześnie zmniejszając stratę do pierwszej drużyny w tabeli (fot. Patryk Suszek)

Gospodarze przystąpili do gry bez czterech zawodników. W składzie zabrakło grającego trenera Szewca, Dominika i Mateusza Banachów oraz Filipa Drozda. Miejscowi mogli pokusić się o trafienia po szansach Kamila Króla, Antona Lutsyka oraz Kondrada Górniaka, lecz za każdym razem górą był Maciej Zagórski.

Opolanin przez ostatnie pół godziny musiał radzić sobie bez Dawida Siudego, a chwilę później goście podwyższyli. W końcówce to samo spotkało Michała Adamczyka, który nie wytrzymał i skomentował decyzję sędziego. Według niego faulowany był Mateusz Matysiak, który miał zostać trafiony łokciem przy próbie oddania strzału.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Bramki: Milcz 41` (k), Gil 63`.
Opolanin: Adamczyk - Leziak, Siudy, Górniak (90` Pałka), Lutsyk (80` Rodzik), Koneczny (63` Duda), Matysiak, Sałasiński, Wesołowski, Fliszkiewicz (86` Szczepański), Król.
Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Banaszek, Sobolewski (65` Nowak), Pryliński (71` Dudkowski), Wrzesiński, Sułek (84` Radzikowski), Bernat, Gil (73` Kobus), Milcz (89` Kabasa).
Żółte kartki: Siudy, Adamczyk, Fliszkiewicz - Kabasa.
Czerwona kartka: Siudy 58`, Adamczyk 86`, obaj za dwie żółte kartki.
Sędziował: Rowiński (Lublin).

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Patryk Suszek, sekretarz Powiślaka
17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 2:0
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 0:1
18. kolejka
Opolanin - Sparta 1:0
Powiślak - Lutnia 2:1
Orlęta - Bizon 3:1
Górnik II - POM Iskra 1:1
Lublin. - Huragan 2:2

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina
17. kolejka
Huragan - Opolanin 1:1
Bizon - Górnik II 2:2
Włodaw. - Orlęta 2:2
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 1:0
18. kolejka
Opolanin - Sparta 1:0
Powiślak - Lutnia 1:1
Orlęta - Bizon 3:1
Górnik II - POM Iskra 2:2
Lublin. - Huragan 1:1

mp

Opolanin przegrał walkowerem

Radość ze zwycięstwa 2:1 zespołu z Opola Lubelskiego nad POM-em Iskrą w Piotrowicach trwała chwila. Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej zweryfikował wynik mecz na niekorzyść drużyny Daniela Szewca.

Grający trener Opolanina z przyczyn zdrowotnych nie mógł pojawić się w Piotrowicach. Zostały niedopilnowane zmiany. W pewnym momencie na boisku przebywała zbyt mała liczba graczy o statusie młodzieżowca. Jak wiadomo, w tym sezonie w IV lidze na boisku musi przebywać co najmniej dwóch graczy urodzonych w 2000 roku i młodsi.

W pierwszym zestawieniu na placu boju pojawiło się trzech takich zawodników: Dominik Banach, Piotr Wesołowski i Hubert Sałasiński. Po godzinie gry Wesołowskiego zastąpił najbardziej doświadczony Andrzej Fliszkiewicz. Całe nieszczęście Opolanina rozpoczęło się w 74 minucie. Wówczas plac boju opuścił Banach, a jego miejsce zajął Bartłomiej Koneczny. W tym momencie było już pewne, że będzie walkower. Nic nie dało wejście kilka minut później Daniela Dudy, który zastąpił Kamila Króla.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 0:2
Orlęta - Lutnia 3:3
Górnik II - Włodaw. 0:1
Lublin. - Bizon 4:0
Huragan - POM Iskra 1:3
Start - Sparta 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	16	37	41:13
2.	Powiślak Końskowola	16	32	37:21
3.	Lublinianka Lublin	16	29	28:17
4.	POM Iskra Piotrowice	16	27	29:21
5.	Opolanin Opole Lub.	16	25	31:29
6.	Włodawianka Włodawa	16	24	31:22
7.	Lutnia Piszczac	15	22	20:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	22	14:29
9.	Górnik II Łęczna	15	17	18:19
10.	Orlęta Łuków	16	13	22:42
11.	Bizon Jeleniec	16	11	17:38
12.	Start Krasnystaw	16	9	13:28

MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:2
MECZ 15. KOLEJKI
POM Iskra - Opolanin 3:0
Walkower. Na boisku 1:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
(14/15.11): Opolanin - Sparta (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lutnia (niedz., godz. 13:00), Orlęta - Bizon (sob., godz. 13:00), Górnik II - POM Iskra (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Huragan, Start - Włodawianka.

mp

Rewanż Powiślaka z Górnikiem II

Ekipa z Końskowoli zrehabilitowała się za porażkę 1:2 u siebie z Górnikiem II Łęczna. Podopieczni Roberta Chmury w rewanżu zwyciężyli w takich samych rozmiarach.

Na początku spotkania to podopieczni Roberta Chmury dłużej utrzymywali się przy piłce i wyprowadzali więcej akcji. Okazji strzeleckich nie wykorzystali: Jakub Pryliński, Damian Bernat i Marcin Gil. W 17. minucie Pryliński został sfaulowany w polu karnym rywali. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a do piłki podszedł Jarosław Milcz, który pewnie zdobył bramkę. Utrata gola przez łęczyńską młodzież wprowadziła sporo mobilizacji w szeregach zielono-czarnych. Zawodnicy Górnika oddali kilka strzałów na bramkę, jednak dobrze poradził sobie z nimi Maciej Zagórski. W 40 Sebastian Wrzesiński przechwycił piłkę i podał do Milcza, który z kolei zagrał do Prylińskiego, a on w bardzo dobrej sytuacji oddał niecelny strzał. Pierwsze 45 minut zakończyło się wynikiem 0:1 dla Powiślaka.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie - atakowały obie drużyny. W 53. minucie Bernat wyprowadził dobrą kontrę, jednak w kluczowym momencie niecelnie uderzył na bramkę. Ta niewykorzystana sytuacja zemściła się trzy minuty później, kiedy to Przemysław Sobolewski sfaulował Michała Szałachowskiego we własnym polu karnym, a „jedenastkę" wykorzystał Paweł Perdun. Wynik remisowy utrzymał się zaledwie dziesięć minut. W 66. minucie Sobolewski dośrodkował z rzutu wolnego do Dominika Ptaszyńskiego, który z główki umieścił futbolówkę w samo okienko. Przez kolejne minuty, aż do końca meczu widzieliśmy sporo walki w środku pola i kilka niecelnych strzałów obu ekip. Ostatecznie Powiślak Końskowola udanie zrewanżował się Górnikowi II Łęczna 1:2.

- Mamy trzy punkty, więc są powody do radości. Tym bardziej że Górnik jest nieprzyjemnym zespołem. Ci młodzi zawodnicy strasznie dużo biegają, są ambitni, a do tego dobrze wyszkoleni. Sprawiali nam sporo problemów, dlatego ciężko nie być zadowolonym. Tak naprawdę można było jednak wcześniej zamknąć mecz, ale ogólnie to było dobre spotkanie, jak na czwartą ligę - mówi Robert Chmura, szkoleniowiec Powiślaka.

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola 1:2 (0:1)

Bramki: Perdun 56` (k) - Milcz 17` (k), Ptaszyński 66`.
Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Szałachowski, Perduń, Iwańczuk (76` Lipski), Brzyski, Duda (46` Kocyła), Masztaleruk (85` Sobiesiak), Świeca (68` Obroślak), Tomasiak.
Powiślak: Zagórski - Sobolewski, Banaszek, Ptaszyński, Olszewski (90+2` Kabasa), Bernat (88` Murat), Sułek, Wrzesiński, Pryliński, Milcz (87` Radzikowski), Gil (78` Dudkowski).
Żółte kartki: Duda - Ptaszyński, Milcz, Murat.
Sędziował: Pizoń (Lublin).

mp

Piłkarze Górnika II ulegli Włodawiance

Łęcznianie oddalili się od czołowej szóstki, która wiosną powalczy o mistrzostwo rozgrywek.

W takich meczach decydują niuanse. Niestety, przegraliśmy. Szkoda naszych sytuacji. Po kwadransie powinniśmy prowadzić. Niestety, Michał Szałachowski w sytuacji sam na sam trafił w ręce bramkarza. Gdybyśmy prowadzili, mecz mógłby ułożyć się całkiem inaczej. Tak się nie stało. Próbowaliśmy szukać swojej szansy. Niestety - mówi Sławomir Pogonowski.

Jego podopieczni tuż po przerwie stracili gola, jak się później okazało na wagę trzech punktów dla Włodawianki. Były gracz Górnika II Piotr Pacek uciekł Jackowi Tomasiakowi i zacentrował, gdzie niepilnowany napastnik pokonał Patryka Rojka.

- Mieliśmy szansę na wyrównanie. Paweł Perdun miał otwartą drogę do krótkiego słupka, ale uciekł w bok i sytuacja spaliła na panewce. W odpowiedzi Patryk obronił groźny strzał. Szkoda, ale zdecydowały indywidualności. U nas brakowało takiego gracza jak Pacek czy kolejny nasz były gracz - Przemysław Ilczuk - dodaje szkoleniowiec.

Pogonowski żałuje, że jego zespół przegrał. - Po raz kolejny nie byliśmy słabszym zespołem. Dodam, że powinniśmy mieć karnego, jednak sędzia tego nie widział, a zagranie ręką było bardzo widoczne - kończy.

Górnik II Łęczna - Włodawianka Włodawa 0:1 (0:0)

Bramka: Magdysh 47`.
Górnik II: Rojek - Tomasiak, Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek (58` Bujak), Szałachowski, Brzyski (70` Obroślak), Perdun (70` Pułajdowicz).
Sędziował: Wuczko (Lublin).

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II
17. kolejka
Huragan - Opolanin 1:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 2:0
Lutnia - Start 1:0
Sparta - Powiślak 0:2
18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 3:1
Orlęta - Bizon 0:0
Górnik II - POM Iskra 2:1
Lublin. - Huragan 0:0

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI
Victoria - Grom 0:0
Kłos - Huczwa 0:2
Unia B. - Kryształ 1:2
Gryf - Tomasovia - przeł.
Granit - Świdnicz. - przeł.
Unia H. - Łada - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	14	40	54:5
2	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3	Grom Różaniec	16	29	29:13
4	Kryształ Werbkowice	16	28	25:16
5	Świdniczanka Świdnik	14	27	36:15
6	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7	Granit Bychawa	14	24	23:13
8	Gryf Gmina Zamość	15	17	13:29
9	Kłos Chełm	15	14	12:26
10	Unia Hrubieszów	15	14	12:26
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	16	3	18:49

MECZE ZALEGŁE
Tomasovia - Unia H. 4:1
Gryf - Granit 0:3
Unia B. - Łada 1:3
Kryształ - Huczwa 3:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.
(14/15.11): Gryf - Świdniczanka, Tomasovia - Grom, Granit - Łada, Victoria - Huczwa, Unia H. - Kryształ, Kłos - Unia B.

mp

eprasa.pl bce6164918

Lucyna Biskup - najlepiej opłacanym skarbnikiem w powiecie. Zarabia więcej od szefa

Trzymają w garści pieniądze lubartowskich gmin. Należą do najlepiej wynagradzanych pracowników w urzędach. Ile zarabiają, czym jeżdżą, jakie posiadają nieruchomości, co udało im się zaoszczędzić, a ile mają do oddania w bankach? Jak wynika z oświadczeń majątkowych w 2019 roku Lucyna Biskup - skarbnik z lubartowskiego magistratu - zarobiła ponad 158 tys. zł brutto, co daje 13,2 tys. zł miesięcznie. Natomiast jej przełożony burmistrz miasta Krzysztof Paśnik - w tym samym czasie dostał nieco ponad 125 tys. zł. Skarbnik Lubartowa ma aż 405 tys. zł oszczędności. Ok. 127 tys. zł rocznych zarobków brutto wykazał skarbnik powiatu lubartowskiego Wojciech Serwatko. W gronie najlepiej opłacanych skarbników w powiecie znajdują się skarbnicy gminy Lubartów, Uścimów, Abramów, Firlej i Michów.

MS

Imię i nazwisko, wiek, zawód	Zarobki/Dochody	Oszczędności/ Długi do spłacenia	Nieruchomości	Pojazdy
Lucyna Biskup 58 lat, skarbnik miasta Lubartów	**158,8 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia	Oszczędności: 405 tys. zł	Mieszkanie 49 mkw. - 150 tys. zł (mwm), garaż 15 mkw. - 14 tys. zł (mwm), mieskanie 53 mkw. - 265 tys. zł (mwm), garaż 17 mkw. - 25 tys. zł (mwm)	Volkswagen Jetta 2012 r.
Agnieszka Brzyska 44 lata, skarbnik gminy Ostrów Lubelski	**91,3 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia (mwm), 350 zł - z gospodarstwa	Oszczędność: 21 tys. zł (mwm), 9,6 tys. zł - papiery wartościowe (mwm)	Gospodarstwo rolne 0,5 ha - 15 tys. zł (współwłasność 1/4), działka 8 a - 25 tys. zł	Suzuki SX4 2007 r., Toyota Corolla Verso 2001 r. (mwm)
Anna Stasiak 62 lata, skarbnik gminy Abramów	**111 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 2,5 tys. zł - z gospodarstwa, 290 zł - dieta, 2,7 tys. zł - zasiłek chorobowy	Oszczędności: 48,7 tys. zł; długi: 23,8 tys. zł - pożyczka mieszkaniowa	Dom 160 mkw. - 180 tys. zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 3,3 ha - 35 tys. zł (współwłasność)	Opel Meriwa
Teresa Ulma skarbnik gminy Firlej	**104,3 tys. zł** - z tytułu wynagrodzenia, 60,1 tys. zł - emerytura, 2 tys. zł - z gospodarstwa, 604 zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 5,7 tys. zł; długi: 36,6 tys. zł - kredyt mieszkaniowy, 5,4 tys. zł - zakupy ratalne	Mieszkanie 63 mkw. - 200 tys. zł (mwm), mieszkanie 31 mkw. - 150 tys. zł (mwm), mieszkanie 61 mkw. - 250 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 3,7 ha - 100 tys. zł, garaż 16 mkw. - 25 tys. zł (mwm)	Nissan Micra 2008 r.
Halina Jaksim 58 lat, skarbnik gminy Niedźwiada	**99,7 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia (mwm), 1 tys. zł - z gospodarstwa, 3,3 tys. zł - działalność wykonywana osobiście	Długi: 26,7 tys. zł - karta kredytowa	Dom 180 mkw. - 250,5 tys. zł, gospodarstwo rolne 1,6 ha - 5 tys. zł, działka 0,3 ha - 25 tys. zł (współwłasność 1/2), budynek gospodarczy 50 mkw. - 30,8 tys. zł, budynek gospodarczy 60 mkw. - 4,2 tys. zł	Brak
Jolanta Szymanek 46 lat, skarbnik gminy Kamionka	**96,1 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia	Brak	Dom 134 mkw. - 300 tys. zł, działka pod domem 14 a - 40 tys. zł, działka leśna 91 a - 20 tys. zł	Mercedes Benz 2005 r.
Małgorzata Karasek 46 lat, skarbnik gminy Ostrówek (początek kadencji)	**48,3 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia w OPS w Ostrówku, 2 tys. zł - z gospodarstwa	Oszczędności: 70,8 tys. zł (mwm); długi: 16,2 tys. zł - pożyczka na bieżące wydatki z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie	Dom 101 mkw. - 200 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,6 ha - 20 tys. zł (mwm), budynek gospodarczy 61 mkw. - 70 tys. zł (mwm)	Peugeot 207 2012 r. (mwm), Dacia Sandero 2016 r. (mwm)
Maria Danił 60 lat, skarbnik gminy Serniki	**104,3 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 827 zł - umowa zlecenie, 2 tys. zł - z gospodarstwa	Oszczędności: 6,2 tys. zł (mwm)	Dom 97 mkw. - 200 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 1,9 ha - 20 tys. zł (mwm)	Toyota Auris 2007 r. (mwm)
Krystyna Kretiuk 63 lata, skarbnik gminy Uścimów	**118,4 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 17,7 tys. zł - z gospodarstwa, 2,9 tys. zł - umowa zlecenie	Oszczędności: 3,5 tys. zł	Dom 200 mkw. - 200 tys. zł, gospodarstwo rolne 11 ha - 150 tys. zł	Volkswagen Golf Plus 2006 r., Audi A3 2011 r.
Wojciech Serwatko 68 lat, skarbnik powiatu lubartowskiego	**127 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia	Oszczędności: 42,5 tys. zł; długi: 15 tys. zł - kredyt na potrzeby własne	Mieszkanie 56 mkw. - 100,8 tys. zł, mieszkanie 60 mkw. - 200 tys. zł (współwłasność 1/2), działka 1,4 tys. mkw. - 110 tys. zł	Mercedes E 240 2005 r.
Danuta Wiak 66 lat, skarbnik gminy Michów	**105,6 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 58,3 tys. zł - emerytura	Brak	Działka 5 a - 2,8 tys. zł (współwłasność 3/40)	Brak
Anna Jankowska 40 lat, skarbnik gminy Lubartów	**114 tys. zł** - z tytułu zatrudnienia, 13,9 tys. zł - umowa zlecenie, 21,6 zł - z akcji w spółkach handlowych	Oszczędności: 11,7 tys. zł, 689 zł - papiery wartościowe; długi: 175 tys. zł - kredyt mieszkaniowy	Dom 131 mkw. - 430 tys. zł (mwm), garaż 50 mkw. - 40 tys. zł (mwm), działka 22 a - 90 tys. zł (mwm)	Hyundai i30 2017 r. - 58 tys. zł, Toyota Yaris 2017 r. - 36 tys. zł
Marta Jarzyna 34 lata, skarbnik gminy Jeziorzany	**107,2 tys. zł** - UG Jeziorzany, **5,8 tys. zł** - UG Niedźwiada, 720 zł - umowa zlecenie, 13,7 tys. zł - z najmu	Oszczędności: 20,7 tys. zł, 19,1 tys. zł - IKE; długi: 145,7 tys. zł - kredyt hipoteczny	Dom 260 mkw. - 300 tys. zł (mwm), mieszkanie 57 mkw. - 230 tys. zł (mwm), mieszkanie 57 mkw. - 257 tys. zł (mwm), działka 11,8 tys. mkw. - 350 tys. zł (mwm), działka 3 tys. mkw. - 105 tys. zł (mwm), działka 373 mkw. - 5 tys. zł (mwm), działka 502 mkw. - 2 tys. zł (współwłasność)	BMW X3 2008 r., Peugeot 405 2006 r.

eprasa.pl bce6164918

Z okazji 11 listopada Centrum Kultury w Łęcznej zaprasza na film

Nasz łęczyński rok 1918

Łęczna, ul. Lubelska, 21 lutego 1918, kompanie POW na pogrzebie poległych w Dratowie

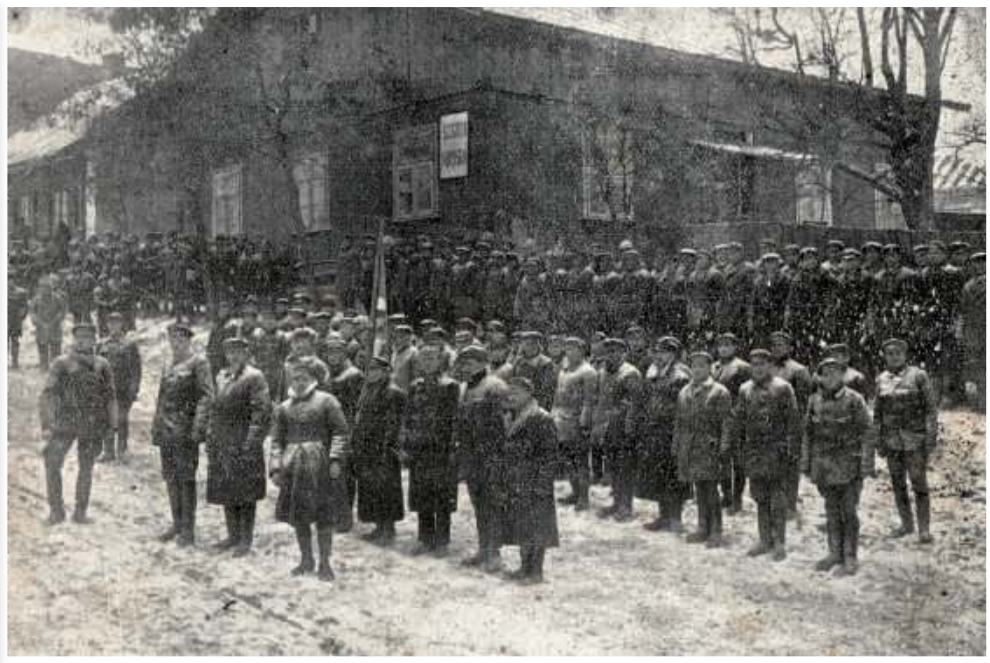

Łęczna, ul. Lubelska, 21 lutego 1918, pogrzeb 4 peowiaków zastrzelonych przez Austriaków w Dratowie podczas manifestacji przeciwko traktatowi brzeskiemu

10 listopada na stronie Centrum Kultury odbędzie się premiera filmu zrealizowanego z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Zabierze on nas w podróż do Łęcznej w roku 1918, który był u nas równie burzliwy, jak w Warszawie, Krakowie czy Lublinie.

- I choć te wydarzenia nie są traktowane jak powstanie, uważam, że były one jednym z najlepiej przygotowanych działań narodowowyzwoleńczych w dziejach walki narodu polskiego o odzyskanie niepodległości - mówi „Wspólnocie" narrator filmu, Piotr Winiarski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, regionalista, autor m.in. publikacji „Łęczyńskie drogi do niepodległości 1795-1918"*.

- Film opowiada o tym, jak mieszkańcy Łęcznej zaangażowani w działalność Polskiej Organizacji Wojskowej uczestniczyli w walkach o wolność naszej Ojczyzny. Założycielem POW w Łęcznej był Edward Nazarewicz, którego w późniejszym okresie wspierał Stanisław Lis-Błoński.

Piotr Winiarski zauważa, że przy okazji Dnia Niepodległości w mediach centralnych jedynie przytacza się fakty historyczne z większych ośrodków miejskich pomijając bohaterów i wydarzenia lokalne. Dlatego obowiązkiem mieszkańców Łęcznej jest dbanie o historię regionalną.

Więcej o tym, jak to się wtedy działo - w filmie na stronie Centrum Kultury w Łęcznej. Polecamy.

* Artykuł do przeczytania w: „Studia z dziejów Łęcznej" pod. red. Anny Sochackiej, publikacji wydanej przez Centrum Kultury w Łęcznej w roku 2017 z okazji 550-lecia naszego miasta.

jch

Podczas wrześniowej sesji Rady Miejskiej w Łęcznej kpt. Stanisław Lis-Błoński (1890-1939) pośmiertnie uhonorowany został przez radnych tytułem "Zasłużony dla Miasta i Gminy Łęczna".

POW w Łęcznej

Polska Organizacja Wojskowa powstała w roku 1914 r. Jej głównym celem było zdobycie niepodległości drogą walki zbrojnej. Łęczyńska placówka obejmowała swoim zasięgiem miasto Łęczna oraz przyległe wsie gminy Ludwin. Członkowie POW propagowali idee niepodległościowe, kolportowali nielegalne druki, zbierali broń i amunicję, śledzili działalność miejscowych wywiadowców i żandarmerii, ale przede wszystkim doskonalili na ćwiczeniach swoje wyszkolenie wojskowe.

W pierwszych dnia listopada 1918 r. rozpoczęło się rozbrajanie posterunków austriackich na terenie Łęcznej. Opanowano także posterunek straży granicznej w pobliskim Dratowie. Akcją kierował Stanisław Lis-Błoński. Dzięki odwadze i ofiarności łęczyńskich peowiaków po 123 latach niewoli Łęczna była znowu wolna.

Galeria w oknie zaprasza na wystawę prac łęczyńskiej malarki, Maryli Giszczak

Pani Maryla zamieniła okno w akwarium

W oknie domu kultury przy Górniczej płynie ... ryba. Namalowała ją łęczyńska artystka, której rysunek „Fantaise polonaise" prezentowano w Paryżu. Był jednym z 27 finalistów Konkursu im. Paderewskiego, na który wpłynęło 300 prac z całego świata. Rysunkiem pt. Modlitwa zdobyła główną nagrodę w I Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Jubileusz Templariuszy".

Rysunek i malarstwo Maryli Giszczak można oglądać na wystawie w oknie.

Fot. CK Łęczna

To kolejna z wystaw w oknie, które w dobie koronawirusa i zamknięcia domów kultury, okazały się sposobem na prezentację sztuki lokalnych artystów

Fot. CK Łęczna

Ryba z okna w CK-Osiedlowym Domu Kultury

Fot. Marzena Olędzka

Maryla Giszczak
Absolwentka Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie, Instytutu Sztuk Plastycznych Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej w Lublinie oraz Informatyki na Politechnice Lubelskiej

Artystka maluje w technice akrylowej. Jej ulubioną techniką jest jednak rysunek. Na co dzień pracuje jako instruktorka zajęć plastycznych w Gminnym Domu Kultury w Cycowie. Jest współautorką pokaźnych rozmiarów obrazu upamiętniającego setną rocznicę Bitwy Cycowskiej, odsłoniętego w podczas uroczystości w Cycowie w sierpniu br.

Brała udział w plenerach międzynarodowych i prezentowała swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych, w tym m.in. na wystawach związanych z Polskim Stowarzyszeniem Nauczycieli Plastyków. Od 2018 r. pełni funkcję wiceprezesa tego stowarzyszenia. Jest także członkiem Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA.

Na wystawę „Maryla Giszczak - rysunek i malarstwo" CK-Osiedlowy Dom Kultury zaprasza przed swoją siedzibę na ul. Górniczej 12 do 3 grudnia.

jch

eprasa.pl bce6164918

Według przepisów dyrektor szpitala może zarabiać maksymalnie 28,4 tys. zł

Nagroda jubileuszowa dla dyrektor nie była obowiązkowa

70 proc. miesięcznego wynagrodzenia dostała dyrektor szpitala w ramach nagrody za 20-lat pracy. Okazuje się, że nie był to obowiązkowy bonus. Zarząd Powiatu uznał jednak, że się Sylwii Domagale należy. Potwierdzono też, ile dokładnie zarabia szefowa SPZOZ-u.

Dwójka z przodu

O nowych warunkach wynagrodzenia dla dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Od 1 października, już pełnoprawna szefowa, a nie jak dotychczas pełniąca obowiązki, Sylwia Domagała zarabia miesięczne 17 tys. zł, do czego dochodzi dodatek stażowy, który wynosi 3,4 tys. zł. O wynagrodzenie dopytywał w ub. tygodniu radny Jerzy Zwoliński, na sesji Rady Powiatu.- Wynagrodzenia dyrektorów szpitali określa ustawa. Maksymalnie może być to 28,4 tys. zł. Dodatkowym składnikiem może być tylko dodatek stażowy. W SPZOZ w Lubartowie maksymalny dodatek wynosi 20 proc., w zależności od stażu pracy. Sylwia Domagała w maju br. osiągnęła 20-letni staż pracy, w związku z czym ma taki dodatek - przyznał Artur Szczupakowski ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie. - Wynagrodzenie jest określone na sześć lat, nie ma w umowie klauzul o zwiększaniu się wynagrodzenia - dodaje. Sylwia Domagała zarabia więc łącznie 20,4 tys. zł brutto miesięcznie.

Nie ma zapisów o odszkodowaniu

Dyrektor szpitala podpisała umowę ze Starostwem Powiatowym na sześć lat, stanowisko będzie zajmować - według zapisów dokumentu - do 31 października 2026 roku. Temat długości tej umowy był podnoszony na ostatniej sesji Rady Powiatu (4 listopada). - Czy to wynika z przepisów? Czy może to kontrakt mający zabezpieczyć dyrektor przed usunięciem ze stanowiska w przypadku zmiany we władzach powiatu? Czy w umowie w związku z odwołaniem wcześniejszym niż termin umowy, przewidziane jest odszkodowanie dla zwolnionej wcześniej dyrektor? - dopytywał radny z Lubartowa. Z informacji podanej przez przedstawiciela Starostwa Powiatowego wynika, że okres umowy jasno wskazują przepisy.

Artur Szczupakowski,
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
- Nagroda jubileuszowa dla dyrektor nie jest za osiągnięcia, tylko jest to dodatkowe świadczenie stażowe. Taka była decyzja Zarządu Powiatu

- To musi być kontrakt menedżerski lub umowa o pracę. Zarząd Powiatu na podstawie Kodeksu Pracy może normalnie wypowiedzieć tę umowę. To nie jest umowa niewypowiadalna, nie ma zapisów o żadnym odszkodowaniu w przypadku wcześniejszego zwolnienia - zapewnia Artur Szczupakowski.

Nagroda jubileuszowa

W październiku Zarząd Powiatu w Lubartowie przyznał Sylwii Domagale nagrodę jubileuszową za 20 lat pracy w systemie ochrony zdrowia w wysokości 70 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

- Nie jest to nagroda za osiągnięcia, tylko jest to dodatkowe świadczenie stażowe. Taka była decyzja Zarządu Powiatu. W różnych zakładach są takie nagrody. Taka praktyka jest też w innych szpitalach - powiedział Artur Szczupakowski.

Fryderyk Puła, poprzedni starosta lubartowski, przyznał na forum, że dyrektor Łukasz Semeniuk, który szpitalem rządził przed Sylwią Domagałą, takiej nagrody nigdy nie dostał. Ale wówczas na jej przyznanie nie pozwalały przepisy.

- Ustawa została znowelizowana. Wcześniej rzeczywiście nie było możliwości, ale teraz jest możliwość przyznania nagrody. Nie jest to obowiązkowe, zależy od decyzji, w tym przypadku zarządu powiatu - zaznaczył Artur Szczupakowski.

Dominik Smagała

Na Oddziale Pediatrycznym poleżą teraz zakażeni

Oddział zamknięty. Do odwołania

Przedstawiciele szpitala w Lubartowie potwierdzili, że Oddział Pediatryczny przestał funkcjonować. Oznacza to, że małoletni mieszkańcy powiatu lubartowskiego leczyć szpitalnie będą musieli się kilkadziesiąt kilometrów od domu.

Już w poprzednim wydaniu „Wspólnoty" pisaliśmy o planowanym zawieszeniu działalności Oddziału Pediatrycznego w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie. Teraz jest już oficjalna informacja - został zawieszony do odwołania.

- W związku z decyzją Wojewody Lubelskiego z dnia 28.10.2020 r. dot. realizacji świadczeń opieki zdrowotnej w związku z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 poprzez zapewnienie w podmiocie leczniczym dla pacjentów z podejrzeniem lub potwierdzeniem zakażenia SARS-CoV-2, zabezpieczenie do tego celu od 2 listopada do odwołania 21 łóżek, w tym: 5 łóżek obserwacyjnych i 4 łóżka respiratorowe. Personel Oddziału Pediatrycznego został oddelegowany do pracy w innych oddziałach - informuje Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka szpitala w Lubartowie.

Głównym powodem wstrzymania działania oddziału dziecięcego jest jednak brak kierownika. Po wielu latach pracy na zasłużoną emeryturę odszedł Jerzy Tarnowski. A jak na razie szpital nie znalazł jego następcy. Za utrzymywaniem oddziału nie przemawiał także fakt, że na przestrzeni ostatnich miesięcy obłożenie było tam znikome, o czym na jednej z sesji Rady Powiatu Lubartowskiego wspominała choćby dyrektor Sylwia Domagała.

3 listopada szpital wznowił przyjęcia na oddziały: Wewnętrzny, Urologii i Urazowo-Ortopedyczny. Nieco ponad dwutygodniowa przerwa w przyjmowaniu nowych pacjentów do tych oddziałów była spowodowana wykryciem kilku przypadków zakażeń koronawirusem u pacjentów i lekarzy oraz kwarantanną personelu medycznego.

Normalnie działa już także Oddział Neurologiczny, do którego przyjęcia były wstrzymane z powodu hospitalizacji sześciu pacjentów.

dsm

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwsza porażka Górnika

Bruk-Bet Termalica Nieciecza zbyt mocny dla zielonoczarnych. Piłkarze Górnika przegrali w hicie 11. kolejki Fortuna 1. Ligi w delegacji w Małopolsce. Łęcznianie po raz pierwszy w sezonie musieli uznać wyższość rywala.

Przez osiem spotkań ligowych bieżącego sezonu Fortuna 1. Ligi podopieczni trenera Kamila Kieresia byli niepokonani. To zmieniło się w sobotę. Zielono-czarni ulegli na wyjeździe Bruk-Bet Termalice Nieciecza 1:2.

Od 33 minuty meczu zielonoczarni grali w przewadze, bo z boiska wyleciał Jonathan de Amo za faul taktyczny na Pawle Wojciechowskim. Wynik spotkania otworzył jednak piłkarz Bruk-Bet Termalici - w 51 minucie trafił Roman Gergel, który na raty pokonał Macieja Gostomskiego. Goście odpowiedzieli dokładnie 20 minut później, a na listę strzelców wpisał się Przemysław Banaszak. Wprowadzony chwilę wcześniej na boisko napastnik wygrał pojedynek sam na sam z bramkarzem ekipy z Niecieczy. Ostatnie słowo należało do gospodarzy. W 86 minucie Martin Zeman uderzył mocno po indywidualnej akcji, a jeszcze po drodze piłka odbiła się od defensora Górnika i wpadła do siatki zaskoczonego Gostomskiego.

Rezultat nie uległ już zmianie, wobec czego Górnicy wracają z Małopolski na tarczy. To ich pierwsza porażka w sezonie.

Leandro i spółka następny mecz rozegrają w najbliższą środę, 11 listopada. Górnik podejmie wtedy na własnym boisku, w ramach zaległego meczu 7. kolejki sezonu, GKS 1962 Jastrzębie. Początek meczu o godz. 17.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Łęczna 2:1 (0:0)
Bramki: Gergel 51`, Zeman 86` - Banaszak 71`.
Bruk-Bet: Loska – Grabowski, Gergel, Stefanik, Śpiewak (46` Hubinek), Radwański (77` Zeman), Grzybek, Żyra, Wlazło, Perez, Putiwcew.
Górnik: Gostomski – Midzierski, Leandro, Sasin, Stromecki (55` Tymosiak), Śpiączka, Krykun (66` Banaszak), Goliński (57` Stasiak), Baranowski, Cierpka (55` Kalinkowski), Wojciechowski (55` Struski).
Żółte kartki: Grabowski, Śpiewak, Wlazło - Śpiączka, Struski, Tymosiak, Banaszak, Kalinkowski.
Czerwona kartka: De Amo 33` (za faul).
Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).

Dominik Smagała

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica	10	27	18-4
2.	ŁKS Łódź	9	25	24-4
3.	Górnik Łęczna	9	20	14-4
4.	Odra Opole	10	20	9-8
5.	GKS Tychy	11	19	17-10
6.	Arka Gdynia	10	18	18-8
7.	Radomiak Radom	10	17	16-12
8.	Miedź Legnica	11	14	15-13
9.	Puszcza	9	12	9-11
10	Korona Kielce	9	12	9-12
11	Widzew Łódź	10	12	8-13
12	GKS Bełchatów	10	10	7-10
13	Stomil Olsztyn	10	10	7-10
14	Chrobry Głogów	10	9	9-18
15	Zagłębie Sosnowiec	10	7	9-12
16	Resovia	10	7	8-17
17	GKS Jastrzębie	10	4	7-18
18	Sandecja	10	1	6-26

PIŁKA NOŻNA KOBIET - LIGA MISTRZÓW

Bliżej Ligi Mistrzów

Piłkarki Górnika wygrały z mistrzyniami Chorwacji 4:1 w pierwszej rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów. W następnej fazie rozgrywek zagrają z Cypryjkami.

W minioną środę na boisku w Łęcznej zdecydowanie lepsze były zielono-czarne, choć początek spotkania należał do Chorwatek. Na przerwę gospodynie schodziły jednak prowadząc 1:0, po trafieniu Patricii Hmirovej, która otworzyła wynik meczu w 32 minucie. Na drugiego gola trzeba było czekać do 68 minuty, gdy do bramki zespołu z Bałkanów piłkę wpakowała Nikola Karczewska. Chwilę później było już 3:0 po drugim golu Hmirovej, a kropkę nad „i" postawiła Emilia Zdunek. Przyjezdne zdołały jeszcze tylko zaliczyć honorowe trafienie.

18 listopada Górnik ma podjąć na swoim boisku cypryjski Apollon FC w 2. rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów.

W sobotę z kolei Górniczki zremisowały na wyjeździe w Ekstralidzie 1:1 z TME UKS SMS Łódź. Gola dla łęcznianek strzeliła Karczewska.

GKS Górnik Łęczna – ZNK Split 4:1 (1:0)
Bramki: Hmirova 32`, 71`, Karczewska 68`, Zdunek 78` – Bakalar 78`.
GKS Górnik: Palińska – Dyguś, Górnicka, Guściora, Hmirova, Karczewska, Ratajczyk (87` Głąb), Siwińska, Zając, Zawadzka, Zdunek.
Żółta kartka: Ratajczyk.

dsm

eprasa.pl bce6164918

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Gminne drogi po gospodarsku

Gmina Cyców własnym sumptem buduje swoje gminne drogi. W ramach remontów. Zgromadziła potrzebny park maszynowy, wyszkoliła pracowników. Posiadła know-how, które wzbudza zainteresowanie innych gmin.

Podglądać ten system przyjeżdżały już delegacje m.in. z Łęcznej i gminy Niemce.

10 km dróg

- No tak, nawet obiecaliśmy gminie Niemce kawałek takiej drogi zrobić, ale w związku z koronawirusem i kwarantanną niektórych pracowników, niestety nam to nie wyszło, może w przyszłym roku - mówi Wiesław Pikuła, wójt Cycowa. - Bardzo się cieszę z tego zainteresowania, bo jestem przekonany, że gdyby robić więcej dróg takim sposobem, można by wyremontować znacznie większe odcinki i drogi samorządowe nie tylko w naszym powiecie, wyglądałyby o wiele lepiej.

W tym roku właśnie sposobem gospodarczym na drogach gminnych ułożone zostało w gminie Cyców ok. 10 km dywanika asfaltowego, co w przeliczeniu na ceny rynkowe, kosztowałoby gminę grubo ponad 2 mln zł.

Park maszynowy

Od kilku lat podczas sesji Rady Gminy Cyców słychać było o inwestycjach w sprzęt do prac drogowych i zakupach kolejnych urządzeń, maszyn i pokaźnych ilości materiałów.

- Na początku pracowaliśmy za pomocą dość przestarzałych urządzeń, jak np. poradziecka równiarka - wspomina wójt. - Dopiero od roku 2017 zaczęliśmy kupować lepsze maszyny. Dziś używamy takich, jakie pracują współcześnie na polskich drogach. I powoli, praktycznie co roku, jakąś maszynę dokupujemy czy wymieniamy, czego oczywiście nie wymieniam jako sukces, bo to nas, jak każda inwestycja, kosztuje.

Ludzie

Na drogach pracują pracownicy gospodarczy, w takiej funkcji zatrudnieni w gminie.

- Konserwatorzy wodociągów czy kanalizacji, plus dwie osoby zatrudnione i przeszkolone na układarkach do asfaltu - wylicz wójt Pikuła - pozostali to konserwatory, którzy pracowali, zostali przeszkoleni i pracują nie tylko przy budowie dróg. Bo my sami budujemy również sieci wodociągowe i przyłącza. Mają większy zakres obowiązków, za co oczywiście staramy się ich wynagradzać, żeby nam nie uciekli, bo wiadoma sprawa, że taki operator rozścielarki czy walca drogowego znajdzie dziś pracę w każdej chwili. Staramy się regulować to premiami, płacąc na miarę naszych możliwości.

Drogi po cycowsku

Jak dochodzili do metody?

- Wiadomo, że aby utrzymać drogi gminne potrzebowaliśmy pracowników także np. do wycinania drzew czy krzaków, że podsypując drogi zaczynaliśmy od żużlu, przez pospółkę i różne kombinacje, żeby można było po tych dziś wyasfaltowanych drogach, po których kiedyś nie można było przejechać nawet ciągnikiem, jak to nie raz mieszkańcy wspominają, w ogóle przejechać. I tak wypracowaliśmy tę gospodarczą metodę budowy gminnych dróg.

Jak to wygląda w praktyce?

- Gdy już jesteśmy przygotowani dokumentacyjnie, nasi pracownicy z bieżącej konserwacji wodociągów, kanalizacji czy oświetlenia wsiadają do sprzętu drogowego i rozkładają materiał, który wcześniej kupujemy w przetargach, bo my masę asfaltową, emulsję, kruszywo kupujemy w przetargach i tylko sami układamy to wszystko na drogach.

Wójt dodaje, że gmina wykonuje własnym sumptem nie tylko remonty dróg czy sieci wodociągowej, ale również budynków użyteczności publicznej, jak np. ostatnie termomodernizacje prowadzonych przez gminę szkół.

Jolanta Chwałczyk

Na jesienny konkurs wpłynęło 189 prac

Kto najładniej w złocie i bursztynie

Fot. GDK Cyców

Na jednym z jesiennych pejzaży majaczy nawet w dali słup linii 400 KV. Są spacery wśród różnobarwnych drzew, dojrzałe jabłka na gałęziach, grzyby w lesie - na pokonkursowej wystawie znajdziemy wszystkie kolory jesieni, ale z przewagą złota i bursztynu.

Na Powiatowy Konkurs Plastyczny „W barwach jesieni - jesień w kolorze złota i bursztynu" prace nadesłało aż 189 uczestników. Konkurs zorganizował Gminny Dom Kultury w Cycowie.

Laureaci:

Kat. 4-6 lat

I miejsce - Julia Okoń, lat 5
II - Iga Staszczyk, lat 4
III - Adam Oraczewski, lat 6
Wyróżnienia - Miłosz Rycombel, lat 5 i Dorian Zyśko, lat 5

Kat. 7-9 lat

I - Joanna Brodzisz, lat 7
II - Klaudia Czarnecka, lat 9
III - Jagoda Tatarczak, lat 9
Wyróżnienia - Hanna Smyl, lat 8 i Kinga Mielniczuk, lat 8

Kat. 10-15 lat

I - Milena Siroń, lat 12
II - Mariola Borys, lat 12
III - Aleksandra Miazio, lat 13
Wyróżnienia - Andżelika Gabryelska, lat 13 i Małgorzata Tarnowska, lat 12
Nagroda specjalna - Krzysztof Grabowski, lat 17

jch

Koronawirus zawiesił zajęcia, ale seniorzy nie zostali pozostawieni bez opieki

Posiłki, antystresowe kolorowanki i kije do nordic walking

Fot. UG Puchaczów

Fot. UG Puchaczów

Pracownicy domu wspierają seniorów regularnie dostarczając im materiały do zajęć. Na przykład kolorowanki antystresowe dla dorosłych

Fot. UG Puchaczów

Obiady są przygotowywane w Domu Seniora, następnie pakowane w pojemniki jednorazowego użytku, worki strunowe i reklamówki

Koronawirus zawiesił od 5 października zajęcia stacjonarne w Dziennym Domu Senior+ w Bogdance. Pracownicy domu nie zrezygnowali z prowadzenia zajęć w alternatywnej formie, z pomocy socjalnej i kontaktu z seniorami.

Oczywiście, przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa i reżimu sanitarnego. Jedną z takich form jest dostarczanie gorącego posiłku. Obiady są przygotowywane w Domu Seniora, następnie pakowane w pojemniki jednorazowego użytku, worki strunowe oraz reklamówki. W ubiegłym tygodniu w menu znalazły się m.in. zupa szczawiowa z jajkiem, forszmak, kluski z serem, a na deser puszysty sernik z rosą.

W trudnym czasie epidemii pracownicy domu wspierają seniorów także regularnie dostarczając im materiały do zajęć. Na przykład kolorowanki antystresowe dla dorosłych, których zadaniem jest pomóc oderwać się od codzienności i przynieść chwilę odprężenia. To także materiały do dekoracji: ramki na zdjęcia, muszelki, sztuczne storczyki i sukulenty, doniczki, cement, ale też tkaniny bawełniane i flizelina.

Nie mogło zabraknąć zestawów do ćwiczeń ruchowych, jak kije do nordic walking. Rodzaj materiałów jest dobierany do każdej osoby indywidualnie, zgodnie z jej zainteresowaniami.

jch

eprasa.pl bce6164918

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Żłobek „Bajkowa przystań" ma już za sobą pierwszy tydzień funkcjonowania

Żłobek w Jaszczowie już otwarty!

GMINA MILEJÓW: Nie musimy już wynajmować opiekunki, która brała 10 zł za godzinę - cieszy się mama chłopca uczęszczająca do nowo powstałego żłobka w Jaszczowie.

Dzieci mogą łapać rybki czy piłki, czy zbierać grzyby na interaktywnym dywanie. W innej grze, kiedy staną na danym zwierzątku, słyszą wydawany przez niego dźwięk. Dzieci mogą nawet zagrać stopami na wirtualnym pianinie. Dywan ma łącznie 50 gier i 30 zabaw edukacyjnych. Żłobek zakupił dwa dywany interaktywne. Jeden taki dywan kosztuje ponad 10 tys. zł

– Dzieci się ładnie adoptują. Pracują z nimi cztery panie, które prowadzą także zajęcia z języka angielskiego i rytmiki. Na razie utworzyliśmy dwie niepełne grupy, ale sytuacja jest dynamiczna. Rodzice cały czas zapisują swoje dzieci do naszego żłobka. Mamy jeszcze dużo miejsc. Przyjmujemy także również dzieci spoza naszej gminy – informuje Marzanna Sych, dyrektor Szkoły Podstawowej w Jaszczowie.

Właśnie pomieszczenia tej szkoły zaadaptowano na cele pierwszego żłobka w gminie Milejów. Remonty rozpoczęły się w maju br., na zewnątrz powstał też plac zabaw.

Obecnie do żłobka uczęszcza 13 maluchów na 28 miejsc. Najmłodsze ma nieco ponad rok. – Pracuję zawodowo, więc musiałam wynajmować opiekunkę. Było to duże obciążenie finansowe, bo płaciłam opiekunce 10 zł za godzinę i dochodził do tego dowóz synka do jej domu. A za żłobek z wyżywieniem spłacę ok. 500 zł – mówi mieszkanka Jaszczowa, którą spotkaliśmy, gdy czekała na odbiór swojego synka.

Z programu Maluch+

Specjalne wydzielone pomieszczenia w szkole zostały zaadaptowane na potrzeby żłobka za pieniądze pochodzące z rządowego programu Maluch+ (722,9 tys. zł) i z wkładu własnego gminy (150 tys. zł).

Marzanna Sych,
dyrektor SP w Jaszczowie
Mamy jeszcze dużo miejsc. Przyjmujemy także dzieci spoza naszej gminy

O potrzebie utworzenia żłobka w gminie Milejów mówiło się od lat. Od roku 2016 opisywaliśmy losy pomysłu utworzenia żłobka w budynku byłej restauracji „Asturia". Pomysł zakupu budynku i jego adaptacji stał się kością niezgody w Radzie Gminy Milejów poprzedniej kadencji. Został przez radnych odrzucony. Była też propozycja, by żłobek urządzić w budynku po byłej przychodni.

Ostatecznie, żłobek „zakotwiczył" w jaszczowskiej szkole.

Kamil Kulig

Kładą asfalt w pięciu wsiach

Nowe drogi powstają za ok. 7 mln zł. Ich budowa jest finansowana ze środków rządowych

Asfalt na drogach w gminie Ludwin powstaje dzięki projektowi scalenia gruntów.

Jest on realizowany w Grądach, Kociej Górze oraz Zezulinie Niższym, Pierwszym i Drugim. Projekt ten realizuje powiat łęczyński, bo właśnie starostowie są beneficjentami projektu scalenia gruntów Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W pierwszym etapie zostały wykonane prace geodezyjne, w czasie których m.in. na nowo wyznaczono granice nieruchomości. Teraz prowadzone są prace nad namacalnym efektem scalenia, czyli m.in. nad utwardzeniem gruntowych dróg w pięciu miejscowościach.

Kamil Kulig

Andrzej Chabros,
wójt gminy Ludwin

27 KM NOWYCH DRÓG

W ramach prac poscaleniowych powstanie blisko 18 km dróg utwardzonych bitumicznie i 9 km dróg utwardzonych kruszywem łamanym. Zostaną także odtworzone urządzenia melioracyjne i przepusty

Docieplili dwie szkoły, zbudowali kanalizację i świetlicę spotkań twórczych

Trwają prace dociepleniowe budynku Zespołu Szkół nr 1 w Milejowie, gdzie została już docieplona część frontowa budynku. Kapitalny remont placówki będzie kosztował blisko trzy miliony zł przy 60-proc. wsparciu ze środków unijnych

Zakończono już budowę kanalizacji w Milejowie Wsi, Jaszczowie i Łysołajach, gdzie trwają jeszcze prace porządkowe. W ub. piątek zastaliśmy robotników, naprawiających nawierzchnię dróg, pod którymi zbudowali wcześniej przyłącza. Budowa kanalizacji trwała dwa lata. Inwestycja pochłonęła 18 mln zł, z czego 7,8 mln to dotacja unijna, 0,5 mln udział mieszkańców. Resztę dołożyła gmina

Docieplona i pokryta nową elewacją jest już Szkoła Podstawowa w Łańcuchowie. Kapitalny remont budynku kosztował 1,4 mln zł (60 proc. pokrywa Unia Europejska). Remont przeprowadziła firma Mirosława Szabata Miron-Bud z Lublina, która realizuje także inne inwestycje na naszym terenie, zlecone przez powiat łęczyński: zbudowała niedawno Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Jaszczowie, a teraz bierze się za budowę nowego skrzydła szpitala w Łęcznej

Prezentujemy inwestycje w gminie Milejów, które zostały zrealizowane w ostatnim czasie lub są tuż przed zakończeniem.

W ostatnim czasie gmina Milejów dociepliła dwie szkoły, zbudowała kanalizację i świetlicę spotkań twórczych - nic dziwnego, że właśnie ta gmina jest liderem inwestycji w powiecie łęczyńskim.

Przypomnijmy, że gmina Milejów zajęła 305 miejsce wśród 1494 gmin wiejskich w najnowszym rankingu pisma o tematyce samorządowej „Wspólnota". Wzięto tutaj pod uwagę lata 2016-2019.

Średnia wydatków inwestycyjnych na jednego mieszkańca w gminie Milejów wyniosła 1175,31 zł.

Na zdjęciach prezentujemy niedawno skończone przedsięwzięcia (lub te, które skończą się lada dzień). Dzięki wygranym przez Urząd Gminy Milejów konkursom inwestycje te zrealizowane zostały przy dużym wsparciu środków unijnych.

Kamil Kulig

Koszt budowy nowej świetlicy w Popławach wyniósł niemal 800 tys. zł przy unijnym dofinansowani w kwocie pół mln zł. Świetlica Spotkań Twórczych powstała niedaleko dawnej remizy, którą zburzono ze względu na zły stan techniczny.
- Świetlica Spotkań Twórczych w Popławach będzie służyła do przeprowadzania ogólnodostępnych zajęć artystycznych łączących dziedziny plastyki, muzyki i tańca dla dzieci, młodzieży i dorosłych, a także zajęć integrujących dzieci i rodziców oraz seniorów. Budynek będzie ogólnodostępny dla wszystkich chętnych osób bez ograniczeń – mówił „Wspólnocie" zastępca wójta gminy Milejów, Grzegorz Tkaczuk

eprasa.pl bce6164918

Zbiórkę rozkręcają gospodynie z KGW ChmieLove

150 tys. zł to nie jest kosmiczna kwota, a pogorzelcom może pomóc

- Podciągnijmy rękawy i zróbmy razem tę akcję. Ramię w ramię - apelują niezawodni Spiczynianie z KGW ChmieLove. Pomagają sąsiadom, którzy utracili dobytek życia w pożarze.

Internetową zrzutkę stworzył Marek Chudzik, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie. Do zebrania jest kwota 150 tys. zł. Stan zbiórki to nieco ponad 16 tys. zł

Dach nad głową straciło 7 osób

Mieszkania zastępcze to pomoc tylko doraźna, udostępniona dzięki przyjaciołom i wsparciu gminy Spiczyn.

„Wspólnie z grupą ludzi dobrej woli, z grupą samorządowców i wielu pomocnych ludzi, podjęliśmy wyzwanie zorganizowania publicznej zbiórki na zakup domków holenderskich. W pełni funkcjonalnych domów dla poszkodowanych rodzin. Wierzymy, że tak samo jak w przypadku zbiórki darów na rzecz pogorzelców uda się także w obliczu dramatu odbudować ich poczucie bezpieczeństwa w postaci własnego domu" - piszą inicjatorzy zrzutki „Pomoc pogorzelcom z Gminy Spiczyn". Zbiórkę na portalu zrzutka.pl założył Marek Chudzik, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie.

22 sierpnia w Spiczynie spłonął stuletni dom, który nie nadaje się już do zamieszkania. Ogień w kilka godzin strawił dobytek czterech rodzin. Dach nad głową straciło 7 osób, w tym dwoje dzieci w wieku 11 i 12 lat. Nikomu na szczęście nic się nie stało, jednak pogorzelcy potrzebują pomocy.

- Jestem zaniepokojona, że tak mało wpływa - mówiła 30 września wójt gminy Spiczyn Dorota Szczęsna na obradach RG Spiczyn. - Jest nas prawie 6 tys. mieszkańców, tylko w naszej gminie. 10, 20, 50 zł to kwoty, których naprawdę nie odczujemy. Mamy czas do końca listopada, potrzebne jest 150 tys. Początkowo myśleliśmy o odbudowie tego budynku, jest to jednak niemożliwe, 1,5 mln zł to niestety my nie zbierzemy.

- Wszyscy poszkodowani wyrazili zgodę na kontenery holenderskie, są bardzo dobrze wyposażone. 150 tys. zł to nie jest jakaś kosmiczna kwota, a jednak tym ludziom może pomóc - uważa wójt.

Gospodynie podciągają akcję

Na facebooku powstała grupa „Licytacje dla osób poszkodowanych w pożarze w Spiczynie", której administratorami są członkowie KGW ChmieLove - Eliza Gąsior, Anna Tarka (przewodnicząca KGW) i Rafał Maksymowicz (założyciel akcji).

Anna Tarka, przewodnicząca KGW ChmieLove

- Słuchajcie to są nasi ludzie, Nasi Spiczyńscy - pomagamy jak możemy. Przedmioty, usługi, cokolwiek - co możemy, umiemy zrobić - zaoferujmy. Każda mała cegiełka się przyda! Pomóżmy jak najszybciej zebrać pieniądze!

- Grupa powstała 10 września. Na początku szło nawet nieźle, ale powoli powoli zaczęło przygasać. Miałam wrażenie, że nic z tego nie będzie. Ale Małgorzata - jedna z nas - nie odpuściła! Pomagała już przy zbiórce dla Filipa z Jawidza. Wierzyła w powodzenie naszej inicjatywy od początku i cały czas wierzy. Jest największym motorem napędowym. „To dzięki Tobie to nie umarło" - dziś jej dziękowałam - mówi Anna Tarka przewodnicząca KGW.

- Usługi i rzeczy wystawione na grupie, są licytowane na konto pogorzelców ze Spiczyna. Udostępnienia strony, dodawanie znajomych, udział w licytacjach - mile widziane -dopingują administratorzy.

Tragedia może dotknąć każdego!!! Mieszkańcy gminy Spiczyn apelują o pomoc dla pogorzelców.

Wpłacać można na stronie: https://zrzutka.pl/jsxgrh lub na indywidualny numer konta zrzutki: 03 1750 1312 6885 2108 9791 6875

Najwyższe oferty wygrywają!

Do wylicytowania na konto zbiórki są na przykład: miseczka z gliny, łapacz snów, oraz powietrze w słoiku z rejonu Felicity w Lublinie, czyli „wspaniały zapach spalin lubelskich samochodów" (licytacja z przymrużeniem oka). Darczyńcy mają do zaoferowania swoje niepowtarzalne usługi jak: „Spływ kajakowy Łęczna - Kijany z przewodnikiem lub bez, jak kto woli!".

- Na zakończenie spływu ognisko na działce bezpośrednio przy rzece - ognisko z opcją nocowania pod chmurką lub we własnym namiocie - zachęca Anna Tarka, przewodnicząca KGW. Licytacja osiągnęła cenę 170 złotych. W innym poście rekomenduje trzy torty „własnej roboty".

Ola Krzyżanowska członkini KGW i instruktor jazdy na nartach oferuje „Dwie godziny nauki jazdy na nartach dla dziecka lub dorosłego na wybranym stoku w województwie lubelskim".

Na licytację wystawione są też m.in. nalewka malinowa własnej roboty w elegancko prezentującej się butelce i beza Pavloya autorstwa Angeliki Wieczorek, która już osiągnęła cenę 100 zł (najwyższa oferta - Rafał Maksymowicz).

Po domowej kwarantannie przyda nam się rozruszanie kości. - mówi Magdalena Domańska z KGW. Na licytacje wystawia 2,5 godziny Zumby w pierwszym możliwym terminie do przeprowadzenia maratonu na terenie gminy Spiczyn. Maraton poprowadzi 4 doświadczonych instruktorów - Każda wpłata minimum 20zł na konto zrzutki dla pogorzelców traktowana będzie jako bilet wstępu na wydarzenie

Magdalena Sych

Dzieci zamiast deklamować... napisały wiersze

Od dziewięciu lat w październiku, miesiącu maryjnym, SP nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej organizuje recytatorski Archidiecezjalny Konkurs Poezji Maryjnej „Maryja Królową Polski". W tym roku jednak zasady konkursu trzeba było zmienić...

Dotychczas młodzież i dzieci przystępujące do eliminacji, deklamowały wiersze, wybierając je z bogatego repertuaru poezji maryjnej. Obecnie prowadzący konkurs nauczyciele religii: Elżbieta Jakubowska, ks. Radosław Karpiuk, Beata Kowalska i ks. Jakub Szajner, zaproponowali uczestnikom napisanie własnego wiersza.

Aż 67 uczniów szkół podstawowych podjęło poetyckie wyzwanie. Poezję maryjną nadesłano z: Charlęża, Chełma, Dratowa, Lublina, Łęcznej, Milejowa, Nadrybia, Piaseczna, Uhra, Wierzbicy i Woli Przybysławskiej.

Laureatów konkursu wybrało jury w składzie: przewodniczący – ks. dr Stefan Misa, dziekan dekanatu łęczyńskiego i proboszcz parafii św. Józefa w Łęcznej, Danuta Binkiewicz-Kołodziej, wieloletnia nauczycielka, dziennikarka i poetka, Marzena Olędzka – dziennikarka i nauczycielka w Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej.

Fot.Archiwum rodzinne

Aleksander Słowikowski, ucz. kl. 4 SP im. Stanisława Konarskiego w Milejowie zajął I miejsce w kategorii wiekowej kl. 3-4 za wiersz „W moich dłoniach". W 2018 r. również zdobył I miejsce za udział w Archidiecezjalnym Konkursie Poezji Maryjnej „Maryja Królową Polski", wówczas konkurs miał formę recytatorską

Nagrody i dyplomy dla zwycięzców konkursu dostarczone zostaną drogą pocztową. Nagrodą specjalną dla wszystkich 67 uczestników, będzie pokonkursowy tomik poezji.

Elżbieta Jakubowska, nauczycielka religii w Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej, współprowadząca Konkurs Poezji Maryjnej „Maryja Królową Polski"

- Zmieniliśmy formułę konkursu, mając nadzieję, że spotka się on z podobnym zainteresowanie jak w latach ubiegłych. Napłynęło wiele prac, cieszę się, że w świecie, w którym dominują technologie komputerowe, młodzi ludzie chcą i potrafią pięknie przekazać to, co jest dla nich ważne, podzielić się swoją osobistą relacją do Matki Bożej

Beata Kowalska, nauczycielka religii w Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej, pomysłodawczyni i współprowadząca Konkurs Poezji Maryjnej „Maryja Królową Polski"

- Pomysł na konkurs zrodził się niemal 20 lat temu, początkowo skierowany był do uczniów szkół podstawowych dekanatu łęczyńskiego. Od razu cieszył się dużym zainteresowaniem, co roku brało w nim udział 50, 60, 70 osób. Dziewięć lat temu rozszerzyliśmy jego zasięg na archidiecezjalny i to chwyciło, mamy uczestników z różnych, odległych nawet miejscowości

Nagrody i wyróżnienia

Kategoria wiekowa klasy 3-4
I - Aleksander Słowikowski, kl. 4, SP w Milejowie, wiersz „W moich dłoniach"
II - Malwina Witkowska, kl. 4, SP w Wierzbicy, wiersz „Nasza Królowa"
III - Natalia Ryć, kl. 3, SP nr 4 w Łęcznej, wiersz „Maryja Królowa Polski"
Wyróżnienie
Helena Rychter, kl. 3, SP im. Bolesława Chrobrego w Lublinie, wiersz „Królowa Polski - Maryja..."
Maria Grygiel, kl. 3, SP nr 2 w Łęcznej, wiersz „Matka Boska z Nazaretu"
Dominika Stolarczyk, kl. 3, SP nr 2 w Łęcznej, wiersz „Maryja Królowa Polski"
Kategoria wiekowa klasy 3-4
I - Antonina Pogoda, kl. 6, SP im. św. Wincentego Pallottiego w Lublinie, wiersz „Codziennie rano"
II - Hanna Czubacka, kl. 6, SP w Dratowie, wiersz „Matka Boża – Królowa Polski"
III - Samanta Stachura, kl. 6, SP w Nadrybiu, wiersz „Matko, Królowo Polski"
Wyróżnienie
Oliwier Żrubek, kl. 6, Szkoła Podstawowa im. Jana i Kazimierza Bogdanowiczów w Nadrybiu, wiersz „O słodka, moja Pani"
Ignacy Krysa, kl. 5, SP im. św. Wincentego Pallottiego w Lublinie, wiersz „Matko, Królowo Polski"
Kategoria wiekowa klasy 7-8
I - Maria Pogoda, kl. 7, SP im. św. Wincentego Pallottiego w Lublinie, wiersz „Maryja Królowa Polski"
II - Nikola Butryn, kl. 7, SP w Woli Przybysławskiej, wiersz „Królowo nasza"
III - Kacper Łukaszczuk, kl. 7, SP w Nadrybiu, wiersz „Maryjo nasza"
Wyróżnienie
Gabriela Staniak, kl. 7, SP w Woli Przybysławskiej, wiersz „Nasza Królowo"
Szymon Drewniak, kl. 7, SP w Dratowie, wiersz „Matka Boża Orędowniczka Dzieci"

Marzena Olędzka

I miejsce w kategorii kl. 3-4

W moich dłoniach

**Przyszło nam żyć w dosyć trudnych czasach.
Zamknięte szkoły, maseczki, wirusy.
Nieznane jutro, puste autobusy.
Bałem się bardzo,
Nie znałem powodu,
Lecz czułem w środku,
że muszę iść, iść do przodu.
Różaniec trafił do mojej ręki.
Codzienna modlitwa nie była mi obca.
Taka prosta,
taka dla mnie,
taka dla małego chłopca.
Z różańcem w ręku czas wieczorny spędzałem,
Tylko przez Internet
Z dziećmi z mojej klasy się widziałem.
Nie było łatwo, nie było prosto,
Ale za to,
więcej czasu spędzałem z niezwykłą Matką,
Bo Matką Naszą,
Królową Polską.
Za dar modlitwy,
za czas wspólnie spędzony
Niech Imię mej Pani będzie wychwalone.
Jezu mój słodki dziękuję Ci wielce,
Że dałeś mi małe,
Ale kochające serce.
I kochać ono już nigdy nie przestanie,
Bo w dłoniach moich pozostał Różaniec.**

Aleksander Słowikowski, kl. IV SP w Milejowie

eprasa.pl bce6164918